NASIELSK * NOWY DWÓR MAZOWIECKI * LEGIONOWO

nr 3

Tygodnik Mazowiecki

Najlepiej poinformowani na północnym Mazowszu

Tygodnik ciechanowski Wydanie N

cena 3 zł w tym 5% VAT

NR 3 (2038) 15 STYCZNIA 2019 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 www.tc.ciechanow.pl

Po raz 27. grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Radość, smutek, przerażenie...

Z nadzieją na wielki odruch serc Polaków rozpoczął się w niedzielę 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Z różnych miejsc w kraju i na świecie napływały radosne wieści o wydarzeniach dziejących się w ramach finału i kolejnych zebranych kwotach. Aż do godziny dwudziestej, kiedy nadeszła informacja o barbarzyńskim ataku nożownika na prezydenta Gdańska podczas światełka do nieba. Orkiestra stanęła. Radość zastąpił smutek.

Relacje naszych korespondentów z przebiegu 27. Finału WOŚP na północnym Mazowszu – na str. 6-7

Czytaj też na str. 23

Serce Prezydenta

To, co wydarzyło się w niedzielę na orkiestrowej scenie w Gdańsku, wydaje się być jakimś koszmarnym snem. Przebudzimy się i odetchniemy... To nie mogło zdarzyć się naprawdę... Niestety, zdarzyło się. Cała Polska jest w szoku.

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, człowiek otwarty, uczynny, lubiany i szanowany gospodarz miasta, został zaatakowany przez nożownika i ciężko poraniony. Jego życia, mimo wysiłku lekarzy, nie udało się uratować.

Do ataku na prezydenta doszło po tym, jak przemawiał do zebranych wolontariuszy, darczyńców, ludzi wspierających całą piękną akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Do swoich gdańszczan.

Dziękował im i gratulował ofiarności, otwartych serc, chęci niesienia pomocy innym.

- Gdańsk jest szczodry i dzieli się dobrem - cieszył się i pochwalił, że do jego puszki, z którą chodził po mieście, „wpadło" ponad 5 tys. zł. Chwilę później padł od ciosów… No właśnie czyich? Szaleńca, kryminalisty, przeciwnika politycznego, drugiego „malarza Eligiusza Niewiadomskiego"?

Kim jest 27-letni mieszkaniec Gdańska (z przeszłością kryminalną), który zadał śmiertelne dla życia prezydenta Adamowicza ciosy w serce? Jakie pobudki kierowały jego działaniem? Dlaczego swoją nienawiść skierował akurat przeciwko prezydentowi Gdańska, który w żaden sposób, bezpośredni czy pośredni, nie miał z nim nic wspólnego? Na razie poczekajmy z odpowiedziami na te pytania. Nie wyobrażam sobie, żeby opinia publiczna ich nie uzyskała.

Sami sobie też musimy odpowiedzieć na pytania, czy sposób komunikowania się, poziom dyskursu społecznego (ze szczególnym uwzględnieniem polemik politycznych i sejmowych), zachowanie najważniejszych dygnitarzy w państwie, treści dosadnych wpisów internetowych, jakość programów telewizyjnych i publicystyki prasowej – nie mogły wpłynąć na motywy działania nożownika, potencjalnego zabójcy? Takie sytuacje znane są w wielu krajach, w Polsce klasycznym tego przykładem jest wspomniany Eligiusz Niewiadomski, który na wskutek sączącej w serce jad ideologii porwał się na życie pierwszego prezydenta niepodległej Polski Gabriela Narutowicza.

Ta refleksja czeka nas pilnie i jako zbiorowość, i indywidualnie każdego z nas.

Łączymy się w bólu z Bliskimi Prezydenta Pawła Adamowicza.

RYSZARD MARUT

Tajemnice pomiechowskiej katowni

Pomiechowski Gminny Ośrodek Kultury od dwóch lat realizuje projekt „Odkrywamy Fort III w Pomiechówku" dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Wspieranie samorządowych instytucji kultury - opiekunów miejsc pamięci".

Fort - miejsce zagłady ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej - na takie miano bezsprzecznie zasługuje. Zwieńczeniem projektu była konferencja naukowa. Konferencja zakończyła się panelem z udziałem świadków i rodzin ofiar Fortu III, który poprowadził członek rady Fundacji Fortu III Pomiechówek Piotr Jeżółkowski.

W panelu udział wzięli: 95-letni Władysław Nagiel ze Stanisławowa, który opowiadał, jak dowoził furmanką produkty żywnościowe na potrzeby fortu, 90-letni Stanisław Łoniewski ze Strachowa - dwukrotny więzień tego miejsca, Hanna Idzikowska - córka więzionej tu Reginy Rutkowskiej, której udało się uciec oraz wnuczka zamordowanego w obozie Jana Bieńka - Małgorzata Domańska.

ES

Czytaj na str. 17

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI"

zaprasza

osoby starsze na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663

FC-1617

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 569b23447d

FOT. R. NADAJ

Statuetkę odbiera Natalia Jopek, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej I st im. Stanisława Moniuszki, uczennica Moniki Marut

Ponad 13,5 tys. zł na koncie Sztuki Młodych

W minioną sobotę w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie odbył się kolejny, już 29. Koncert Noworoczny – Gala 2019.

Jak zwykle składał się z 3 części, jak zawsze wręczono statuetki za sukces minionego roku, a było ich aż 13. Ponieważ niektórzy mają już niemałą kolekcję takich statuetek, w tym roku postanowiono ograniczyć wiek uhonorowanych do 25 lat, a liczbę przyznawanych w kolejnych latach jednej osobie statuetek do trzech.

Następnie wszyscy nagrodzeni prezentowali się w koncercie laureatów.

Kolejną stałą częścią gali była aukcja prac plastycznych podarowanych przez twórców oraz zbiórka datków na fundusz Sztuka Młodych, którym towarzyszył bankiet przygotowany przez ciechanowski Cafe&Hotel Qbatura. Zebrało łącznie 13.672 zł (o ok. 2 tys. więcej niż przed rokiem).

W części trzeciej można było obejrzeć obszerne fragmenty dwóch spektakli poświęconych 100-leciu odzyskania niepodległości: „Przepromienienie, czyli sen się ziścił" w wykonaniu Teatru Rozmyty Kontrast oraz „W sercu i pamięci" zaprezentowany przez Zespół Tańca Nowoczesnego Funny i Teatr Tańca Fakt Stowarzyszenia Akademia Kultury.

żet

Zaprosili nas:

- Oddział Ciechanowski Stowarzyszenia Autorów Polskich na XLVI Spotkanie Autorskie z cyklu „Czwartkowe wieczory z poezją – W sercu, myślach, słowach", gościem wieczoru będzie Ewa Puternicka
- Dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie oraz Agencja Zegart na otwarcie wystawy malarstwa Jana Kantego Pawluśkiewicza „Voyage" (16 stycznia)
- Dyrekcja, Grono Pedagogiczne oraz Młodzież Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie na uroczystość Dnia Patrona (18 stycznia)
- Dyrektor PCKiSz im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie na otwarcie wystawy Konrada Matuszewskiego „Jaki jestem?" (18 stycznia)

8 mln zł dla Ciechanowa, Glinojecka, Opinogóry i Strzegowa

Wspólnie na rzecz środowiska

W lipcu 2016 r. prezydent Ciechanowa, burmistrz Glinojecka i wójtowie gmin Opinogóra i Strzegowo podpisali umowę w sprawie przygotowania wspólnego projektu dotyczącego inwestycji w odnawialne źródła energii na obszarze wspomnianych gmin i złożenie w Urzędzie Marszałkowskim w Warszawie wspólnego wniosku o dofinansowanie tego projektu z funduszy unijnych.

Po 3 latach działania te przyniosły wymierne efekty. 7 stycznia 2019 r. prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński - jako partner wiodący projektu – w obecności burmistrza Łukasza Kapczyńskiego, wójtów Piotra Czyżyka i Wiesława Zalewskiego oraz zastępcy dyrektora Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych Elżbiety Szymanik podpisał z marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem umowę o przekazaniu 8 mln zł na realizację wspólnego projektu.

FOT. K. KOWALSKI

Od lewej: Piotr Czyżyk, Wiesław Zalewski, Elżbieta Szymanik, Adam Struzik, Krzysztof Kosiński i Łukasz Kapczyński

Całkowita wartość tego przedsięwzięcia wynosi 10,6 mln zł. Przewiduje ono do końca 2019 r. umieszczenie w prywatnych gospodarstwach domowych oraz budynkach użyteczności publicznej na terenie wymienionych gmin ok. 570 instalacji przetwarzających promienie słoneczne na energię cieplną potrzebną do ich ogrzewania. Na dachach budynków, oprócz pokrytych azbestem, lub na ziemi w obrębie posesji zamontowane będą 354 panele fotowoltaiczne, 127 kolektorów słonecznych i 88 pomp ciepła.

W ramach wspomnianego zadania w centrum Ciechanowa zainstalowana zostanie ładowarka do samochodów elektrycznych, z której będą mogli korzystać nie tylko mieszkańcy miasta, ale też inne osoby.

- Jest to bardzo ciekawy i potrzebny projekt. Dla samorządu województwa mazowieckiego najważniejsze jest zapewnienie bezpiecznego bytu mieszkańcom Mazowsza. Właśnie dlatego stawiamy na gospodarkę niskowęglową. Zakłada ona przesunięcie na dalszy plan paliw kopalnych na rzecz czystych i bezpiecznych metod pozyskiwania energii, co w znaczący sposób wpłynie na poprawę warunków życia i zdrowia mieszkańców – powiedział marszałek Adam Struzik.

- Uważamy, że warto ubiegać się o dofinansowanie tego typu zadań. My złożyliśmy wniosek w 2016 roku, ale w pierwszym naborze nie udało się pozyskać pieniędzy, bo trafiliśmy na listę rezerwową. Dzięki uruchomieniu przez województwo mazowieckie dodatkowych środków na ten program ostatecznie zdobyliśmy wsparcie finansowe na jego realizację – zauważył prezydent Kosiński.

Wójt Czyżyk podkreślił, że korzyści z zainstalowania urządzeń produkujących energię odnawialną odniosą nie tylko firmy i osoby indywidualne, które zdecydowały się na zmianę sposobu ogrzewania swych mieszkań i biur, ale także środowisko. Zmniejszy się bowiem liczba tradycyjnych pieców emitujących do atmosfery różne zanieczyszczenia.

Obecnie specjalny zespół złożony z przedstawicieli wszystkich czterech gmin opracowuje zasady przetargu w celu wyłonienia firmy, która podjęłaby się zainstalowania urządzeń pozwalających czerpać energię z odnawialnych źródeł.

Marszałek Struzik zachęcał wszystkie samorządy gminne i powiatowe z naszego regionu, aby wspólnie przygotowywały projekty, zwłaszcza w dziedzinie ochrony środowiska, która obecnie traktowana jest priorytetowo, i składały w Urzędzie Marszałkowskim wnioski o ich dofinansowanie.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Stypendyści premiera

Dominika myśli o filologii

W tym roku szkolnym w II Liceum Ogólnokształcącym wchodzącym w skład Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie stypendium premiera otrzymuje Dominika Kowalewska, uczennica trzeciej klasy o profilu językowym.

- Stypendium jest dla mnie wyróżnieniem, ale także nagrodą za pracę i docenieniem wysiłku, jaki wkładam w przygotowywanie się do zajęć. Nie będę ukrywała, że na naukę poświęcam dużo czasu. Oczywiście odbywa się to kosztem czasu wolnego. Ale nie żałuję tego – mówi stypendystka.

Uczeń nagrodzony przez premiera za 10 miesięcy roku szkolnego otrzymuje - w dwóch ratach - 2.580 zł.

Część tych pieniędzy moja rozmówczyni zamierza przeznaczyć na dodatkowe zajęcia z języka angielskiego i zakup podręczników, aby dobrze przygotować się do matury, część zaś ma zamiar odłożyć na pokrycie wydatków związanych ze studiami.

FOT. K. KOWALSKI

Dominika mieszka w Ciechanowie. Jej mama pracuje w banku, a tata w drukarni. Jest absolwentką Szkoły Podstawowej nr 6 i Gimnazjum nr 3. O szkołach, do których chodziła, nie wyraża się z jakimś szczególnym zachwytem.

- Mam z nich zarówno dobre, jak i złe wspomnienia. Oczywiście ważne jest, czy nauczyciel danego przedmiotu we właściwy sposób potrafi przekazać wiedzę uczniom, czy też nie. Ale najwięcej zawsze zależy od samego ucznia, czy przykłada się do nauki i czy poświęca na nią tyle czasu, ile potrzeba – zwierza się nam stypendystka.

Po ukończeniu gimnazjum rozważała kontynuowanie nauki w różnych szkołach. Ostatecznie wybrała Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza przy ul. Orylskiej, o czym przesądził fakt, że są tam klasy o profilu językowym, a także pozytywnie przez nią odebrany dzień otwarty zorganizowany w tej szkole w okresie rekrutacji.

Po rozpoczęciu nauki w II LO miała jednak wątpliwości, czy dokonała dobrego wyboru, ale w miarę upływu czasu coraz bardziej nabiera przekonania, że jej decyzja była słuszna.

Nie ma przedmiotów, których Dominika nie lubi. Ale uważa się raczej za humanistkę, bo najchętniej uczy się języka polskiego i języków obcych.

Nastolatka rozwija również swoje zainteresowania artystyczne. Pobiera prywatne lekcje gry na pianinie i na skrzypcach. Jej pasją jest także rysowanie.

Jeszcze nie jest zdecydowana, co chciałaby robić w przyszłości. Wybiera się na studia, ale na razie nie wie, jaki to będzie kierunek.

- Może wybiorę filologię w Warszawie. Myślałam też o studiach artystycznych… Jeszcze wiem - mówi nastolatka.

Duży wpływ na wybór uczelni będą miały oceny uzyskane na egzaminie maturalnym, do którego już się przygotowuje i który w tej chwili jest dla niej najważniejszy. Wyniki matury próbnej – jak podkreśla – wskazują, że powinno być dobrze.

- Dominika jest bardzo dobrą uczennicą. W ubiegłym roku szkolnym na świadectwie miała średnią ocen 5,5. Oprócz zdolności intelektualnych ma również talenty artystyczne. Ponadto jest bardzo pozytywną osobą, ambitną, pracowitą i sumienną. Jest też nieco zamknięta w sobie, cicha i nienarzucająca innym swoich poglądów. Ma swój świat, w którym się realizuje. Czasami, poprzez rysunki, możemy do niego zajrzeć i zobaczyć jakiś kawałek. A rysuje przepięknie. Myślę, że stypendium doda Dominice wiary w siebie. Bo jest ona osobą bardzo skromną, która nie lubi mówić o sobie i swoich zdolnościach. Nie mam wątpliwości, że jest dobrym, wartościowym człowiekiem. Cieszę się, że ma tyle talentów. Jestem pewna, że dobrze je wykorzysta - mówi o stypendystce Wioletta Ostrowska-Żerek, jej wychowawczyni i jednocześnie nauczycielka języka niemieckiego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 569b23447d

Ciechanów rozwija system rowerów publicznych

Mieszkańcy wybrali lokalizacje stacji rowerowych

Urząd Miasta ogłosił, że po sukcesie przeprowadzonego w zeszłym roku pilotażu, zamierza wprowadzić Ciechanowski Rower Miejski na stałe. Ma mieć on rozbudowaną formę i składać się, jak się ostatnio okazało, z 10 stacji. Decydujący głos w sprawie lokalizacji mieli mieszkańcy. W głosowaniu na stronie urzędu wybrali stacje w pobliżu kąpieliska „Krubin" (804 głosy), krytego basenu (581), placu Kościuszki (572) i stacji kolejkowej Ciechanów Przemysłowy (507).

Według popularności

Ankieta zawierała 9 propozycji, przygotowanych przez stowarzyszenie Ciechanowska Grupa Rowerowa, które aktywnie włącza się w sprawy związane z kwestią roweru publicznego w mieście. Ratusz ogłosił, że w systemie uwzględnione zostaną 4 najpopularniejsze. W sumie w ankiecie oddano 3 877 głosów. Każdy mógł zagłosować na maksymalnie 4 opcje. Propozycje, które nie zebrały wystarczającej liczby głosów to: Gostkowska Cmentarz (449), Wieża ciśnień (449), Fabryczna Parowóz (244), Hotel Atena (177), Kwiatowa (94). Ankieta wskazała na duże zainteresowanie umiejscowieniem stacji w pobliżu cmentarza, co spotkało się z otwartością PUK – jednej z miejskich spółek.

Pozostałe stacje

PUK zadeklarował, że podejmie współpracę z miastem i weźmie na siebie uruchomienie stacji przy cmentarzu komunalnym. – Jako administrator cmentarza, ale przede wszystkim spółka, której działalność jest ściśle związana z ekologią i która wdraża proekologiczne rozwiązania, zamierzamy uruchomić stację przy cmentarzu, znajdującą się w bliskim sąsiedztwie naszej siedziby, jak również ogrodów działkowych. Ta lokalizacja jest bardzo sensowna, a nasze przedsiębiorstwo chce mieć swój wkład w rozbudowę systemu rowerów publicznych, który jest przyjazny środowisku – powiedział Mirosław Szymańczyk, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Ciechanowie. Następną – 6. lokalizacją ma być Opinogóra. Tam stacja powstanie we współpracy z gminą, po zakończeniu trwającej inwestycji w modernizację drogi z Ciechanowa do Opinogóry, przez miejscowość Kąty, którą współfinansuje miejski samorząd. 4 kolejne miejsca to te, funkcjonujące w ramach ubiegłorocznego pilotażu, czyli: na placu Jana Pawła II (Ratusz), przy dworcu PKP, przy ul. Powstańców Wielkopolskich oraz przy ul. Armii Krajowej.

Udana przymiarka

Przed ostateczną decyzją o stałym wdrożeniu rowerów publicznych w mieście urząd przeprowadził program pilotażowy we współpracy z firmą Nextbike, najpopularniejszym operatorem tego typu rozwiązań. Pilotaż ruszył w połowie sierpnia i trwał do końca października. Łącznie do dyspozycji były 32 rowery, w tym 28 standardowych, 2 tandemy i 2 dziecięce. Podczas tego trwającego 2,5 miesiąca pilotażu rowery zostały wypożyczone ponad 6,8 tysiąca razy. W systemie zarejestrowało się ponad 1600 osób. – Wyniki pilotażu utwierdziły nas w przekonaniu, że system przyjął się i warto go rozwijać. W Ciechanowie wprowadzamy szereg nowości, które spotykają się z aprobatą mieszkańców. Rowery publiczne są przyjazne dla środowiska, ale to także forma propagowania aktywnego stylu życia – powiedział Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa. Urząd Miasta obecnie jest w trakcie przygotowywania przetargu. Celem jest uruchomienie Ciechanowskiego Roweru Miejskiego już w kwietniu. Rowery mają być dostępne do końca października. **B.Z.**

Nowa zjeżdżalnia wybudowana została na krytym basenie w Ciechanowie

Znów można pozjeżdżać

Po latach przerwy osoby przychodzące na miejską krytą pływalnię mogą korzystać ze zjeżdżalni. To całkowicie nowa konstrukcja, zaprojektowana w inny sposób niż poprzednia. Stara zjeżdżalnia nie nadawała się do użytkowania i nie spełniała obowiązujących aktualnie norm, w związku z czym jedynym wyjściem był jej demontaż. Nowa zjeżdżalnia została udostępniona w ostatni poniedziałek, 14 stycznia.

Nowa zjeżdżalnia tuż przed uruchomieniem

Nowa z nowinkami

Prace wystartowały w połowie grudnia. Zaczęto je od demontażu starej 77-metrowej konstrukcji. Nowa ma 60 metrów i składa się z 25 różnokolorowych modułów z tworzywa sztucznego. Jest ona odkryta, a dodatkowo wyposażono ją w multimedia. Zjeżdżający będą mogli m.in. sprawdzić ile czasu trwają ich zjazdy. – Bezpieczeństwo to podstawa, teraz zjeżdżalnia spełnia wszystkie normy i standardy. Wprowadzone nowinki sprawią, że czas spędzony na basenie będzie ciekawszy, zwłaszcza dla najmłodszych. Właśnie oni od dawna zwracali się do mnie w sprawie zjeżdżalni – powiedział Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa.

Wyczekiwana atrakcja

Zjeżdżalnia jest niewątpliwie ważnym elementem krytej pływalni, przede wszystkim dla korzystających z obiektu dzieci. Remont nie miał sensu, więc ciechanowski MOSiR, administrator obiektu, podjął się inwestycji w nową zjeżdżalnię. – Poprzednia zjeżdżalnia powstała wraz z budową basenu, czyli funkcjonowała od 1998 roku. Jej stan techniczny z biegiem czasu był coraz gorszy, a poza tym wychodziła na zewnątrz budynku, co obecnie nie jest praktykowane. Dodatkowym minusem tego były utraty ciepła. Konstrukcję musieliśmy wyłączyć z użytkowania. Od tamtej pory mieliśmy nieustanne sygnały od mieszkańców, że zależy im na zjeżdżalni. Staramy się systematycznie planować remonty obiektu, więc po przeprowadzeniu zasadniczej, najpilniejszej modernizacji pływalni trzy lata temu, teraz udało się wygospodarować środki na zjeżdżalnię – powiedział Jerzy Omieciński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ciechanowie.

Kolejne remonty i inwestycje

MOSiR planuje następne etapy prac modernizacyjnych na krytym basenie. Najpilniejszy jest teraz remont szatni i łazienek. Na ich stan najbardziej skarżą się użytkownicy basenu. Kryta pływalnia w czasie swojego istnienia przeszła dotychczas jedną modernizację. Miało to miejsce na przełomie 2015 i 2016 roku. Wówczas udało się pozyskać półmilionowe dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki. – Wymieniona została ślusarka okienna, oprawy oświetleniowe w hali głównej basenu, grzejniki, siedziska dla zawodników, okładziny na plażach basenowych, przeprowadzono roboty związane z elektryką i hydrauliką oraz unowocześniono elektroniczny system pomiaru czasu – wylicza Renata Jeziółkowska, rzecznik ciechanowskiego ratusza. Jeziółkowska podkreśla, że w ostatnich latach inwestycje w sport nabrały rozpędu. Rzeczniczka przywołuje przykłady nowych w mieście obiektów – skateparku i pumptracku, czy parku linowego. Modernizację przeszedł miejski stadion, gdzie powstała profesjonalna bieżnia lekkoatletyczna, wybudowano nowy kompleks sportowy przy ul. 17 Stycznia, wyremontowano także basen odkryty oraz zrewitalizowano kąpielisko „Krubin". Były to największe zadania w ostatnich latach. Kolejne miejskie plany dotyczą powstania kompleksu sportowego przy Szkole Podstawowej nr 7 – na wzór tego przy ul. 17 Stycznia. Ma to nastąpić jeszcze w tym roku. **B.Z.**

eprasa.pl 569b23447d

Koledze
Krzysztofowi Kowalskiemu
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
przyjaciele z redakcji
„Tygodnika Ciechanowskiego”

Panu
Krzysztofowi Kowalskiemu
Redaktorowi
Tygodnika Ciechanowskiego

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TATY

składa

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
i Pracownicy
Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie

Panu Dariuszowi Marchlewskiemu
Dyrektorowi
Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”
w Ciechanowie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają

Starosta Ciechanowski
Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
Rada Powiatu Ciechanowskiego
oraz
pracownicy Starostwa Powiatowego
w Ciechanowie

Trochę popadało i już problem

Krótki atak zimy w połowie ubiegłego tygodnia okazał się sporym wyzwaniem dla drogowców i osób, które mają dbać o odśnieżanie chodników. Nie było z tym najlepiej.

FOT. R. NADAJ

Niektóre drogi były w kiepskim stanie, a część chodników pozostała nieodśnieżona, choć minęły dwa dni od opadów. Zima to najtrudniejszy okres zwłaszcza dla ludzi starszych. Na śliskim chodniku łatwo się przewrócić. Staruszka, na zdjęciu zrobionym w Ciechanowie, podpiera się laską i parasolką, którą akurat miała pod ręką. A tak w środę wyglądała droga krajowa biegnąca przez miasto. **rom**

KRONIKA POLICYJNA

Ukradł samochód i uderzył w busa

20-letni mieszkaniec Przasnysza ukradł forda fiestę o wartości 10 tys. zł, a następnie spowodował kolizję. Do zdarzenia doszło we wtorek (8 stycznia) o 1.50 w Przasnyszu przy ul. Zawodzie. Skradzionym pojazdem odjechał w rejon stacji paliw przy ul. Piłsudskiego w Przasnyszu, gdzie uderzył w busa. Sprawca, pozostawiając samochód na miejscu, uciekł w nieznanym kierunku. Jak ustalili policjanci, 20-latek w chwili kradzieży miał blisko 0,6 promila alkoholu w organizmie. Nie posiadał również uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Pomogli pięciu bezdomnym

W czwartek (10 stycznia) ok. godziny 19 oficer dyżurny przasnyskiej komendy otrzymał informację od kierowcy przejeżdżającego drogą krajową nr 57 o idącym środkiem jezdni w Mchowie mężczyźnie stwarzającym zagrożenie własnego bezpieczeństwa i innych uczestników ruchu drogowego. Na miejscu policjanci potwierdzili zgłoszenie, a w rozmowie z pieszym ustalili, że jest osobą bezdomną. Z uwagi na obniżającą się temperaturę zaproponowali bezdomnemu umieszczenie w Mazowieckim Centrum Pomocy Bliźniemu w Turowie. Mężczyzna zaakceptował propozycję policjantów. Policjanci sprawdzili w Mchowie opuszczony budynek gospodarczy, gdzie często widywane są osoby bezdomne. Zastali tam czterech bezdomnych, którym również zaproponowali dowiezienie do MCPB. Dwóch mężczyzn zdecydowało się na pobyt w ośrodku. Po ich odwiezieniu policjanci powrócili do patrolowania ulic. Ponownie pojechali do Mchowa do bezdomnych, którzy pozostali w prowizorycznym schronieniu. Po długich namowach bezdomni zgodzili się na odwiezienie ich przez policjantów do wspomnianego ośrodka.

Spłonęła stodoła

Stodoła, 50 bel słomy i drobny sprzęt gospodarczy spłonęły w wyniku pożaru w Węgrze (gm. Czernice Borowe). Pożar wybuchł w nocy ok. godziny 1.30 we wtorek (8 stycznia). W momencie przyjazdu straży paliła się murowana stodoła kryta eternitem. W czasie działań niezbędne okazało się prowadzenie prac rozbiórkowych konstrukcji budynku.

kak

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w czasie choroby
Marka Skwarskiego
oddali krew, wspierali nas,
okazywali współczucie i nieśli pomoc

dziękują

żona, syn i pozostała rodzina

PC-85

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania dla Dyrekcji, Grona Pedagogicznego,
Pracowników, Uczniów i Wychowanków
Zespołu Szkół nr 1 im. Gen. Józefa Bema
za pomoc, wsparcie i współczucie okazane podczas choroby i po śmierci

Marka Skwarskiego

składają
żona, syn i pozostała rodzina

PC-85a

eprasa.pl 569b23447d

Jedyny w regionie Escape room znajduje się w Przasnyszu

Pod kontrolą

W związku z tragicznym wydarzeniem w Koszalinie (4 stycznia), gdzie pięć młodych dziewczyn zginęło w pokoju zagadek prawdopodobnie wskutek wycieku gazu z rozszczelnionej butli, zarządzeniem ministerialnym strażacy sprawdzają w całej Polsce inne tego typu pomieszczenia. W powiecie przasnyskim jest tylko jedno, mieści się na tyłach Muzeum Historycznego.

W całym regionie nie ma zarejestrowanej tego typu działalności. Najbliższe są w Warszawie oraz Płocku. Do niedawna były także m.in. w Ciechanowie, Mławie i Ostrołęce, ale już nie funkcjonują, stąd nie były poddane inspekcji.

Będzie otwarty

Rzecznik przasnyskiej straży pożarnej Piotr Kuligowski poinformował nas, że kontrola obiektu rozpoczęła się w poniedziałek (7 stycznia br.) o 9.00. Raport pokontrolny nie wykazał żadnych uchybień. Oświadczenie w tej sprawie na swojej stronie internetowej zamieściło również Muzeum Historyczne.

- Pragniemy zapewnić, że przasnyski escape room jest w pełni bezpieczny. Dla prawidłowego przejścia rozgrywki nie jest konieczne uwięzienie uczestników. Pomieszczenie rozgrywki jest monitorowane, a uczestnictwo nieletnich odbywa się każdorazowo pod opieka pracownika muzeum. Budynek muzeum, w którym znajduje się escape room, przeszedł pozytywnie, w listopadzie 2018 roku kontrole straży pożarnej. 7 stycznia 2019 r. przeprowadzono ponowną kontrolę przez pracowników Państwowej Straży Pożarnej, która zakończyła się pozytywnym wynikiem – czytamy w komunikacie.

Dyrektor placówki Agnieszka Brykner w rozmowie z naszą redakcją dodaje, że escape room powstał dzięki projektowi z programu „Patriotyzm Jutra" dotowanego przez Muzeum Historii Polski. Przasnyscy muzealnicy chcieli w ten sposób stworzyć atrakcję zwłaszcza dla młodych ludzi, a zarazem przypomnieć i promować postać św. Stanisława Kostki. Magiczny pokój zagadek związany jest właśnie z postacią młodego jezuity z Rostkowa.

Kontrola wykazała, że escape room w Przasnyszu jest bezpieczny

Gra na żywo

Pracownicy wydzielili niewielkie pomieszczenie, mające kilka metrów kwadratowych powierzchni, w którym zaaranżowali pokój pewnego profesora i naszpikowali go wieloma różnymi zagadkami. Cała zabawa polega na tym, że pracownik muzealny zamyka w pokoju zagadek grupę uczestników, którzy mają do rozwiązania różne zadania. Przygotowany jest dla maksymalnie kilku osób. Cała historia dotyczy zaginionych relikwii, które zostały sprowadzone do kaplicy w Rostkowie w 1744 r. Brykner mówi, że uczestnicy zabawy szukają klucza w pokoju, aby móc otworzyć sejf, a nie drzwi wejściowe. Poza tym bawiący się są obserwowani na komputerach przez pracowników. Podgląd jest możliwy dzięki aplikacji. Muzeum nie pobiera opłaty za wejście do escape roomu. Działa on w godzinach pracy placówki.

Jak to działa

Po wejściu do escape roomu trzeba rozwiązać zagadkę, aby się z niego wydostać. W zależności od scenariusza gry, może to być znalezienie klamki do drzwi od strony wewnętrznej, jak to miało miejsce w Koszalinie czy klucza, ewentualnie szyfru. Aby wydostać się z pokoju i rozwikłać zagadki trzeba wykazać się logicznym myśleniem, sprytem, kreatywnością oraz obrać strategię. Escape roomy powstały początkowo jako wirtualne gry. Zagadki stawały się coraz bardziej wymagające, przeniesiono je na smartfony i tablety, następnie zaczęły funkcjonować, jako real life room escape. W grze, zarówno tej wirtualnej, jak i w rzeczywistości, istotny jest czas rozwikłania zagadek i wyjścia z pokoju. Mogą to być zaaranżowane lochy, więzienia, planety czy tak jak w przypadku przasnyskiego escape roomu – zaaranżowany gabinet profesora. Escape roomy popularne są w Ameryce oraz w Europie. Niebawem do kin wejdzie amerykański psychologiczny horror filmowy „Escape room". Prawdopodobnie z uwagi na tragedię w Koszalinie na razie wstrzymano dystrybucję w Polsce. W naszych kinach film miał mieć premierę w styczniu.

Pokoje zagadek otwierane są w Polsce jako działalność gospodarcza w lokalach usługowych, ale też prywatnych domach czy garażach i nie są obwarowane szczególnymi przepisami, zwłaszcza jeśli chodzi o przepisy ewakuacyjne. Z informacji uzyskanych od policji wynika, że w Polsce działa ponad 1000 obiektów typu escape room. Pierwsze kontrole, które zleciło MSWiA wykazały wiele nieprawidłowości, część tego typu pomieszczeń zamknięto. Brakowało tabliczek czy samych wyjść ewakuacyjnych.

Po tragedii w Koszalinie przasnyski escape room cieszy się większym zainteresowaniem. Widać to także w internecie. Wielu nie wiedziało, że taki obiekt w ogóle znajduje się w Przasnyszu. Jak się dowiedzieliśmy, escape room będzie otwarty do końca roku. Przasnyski pokój zagadek powstał na jesieni. Byliśmy pierwszymi zwiedzającymi i graczami. Od tamtego czasu odwiedziło go już 861 osób. Pewnie w okresie ferii, zwłaszcza z ciekawości, młodzież zajrzy do pokoju zagadek chętniej i liczniej.

kak

Porwali, gwałcili, próbowali sprzedać

Tego typu przestępstwa w Płońsku jeszcze nie było. Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie porwania, znęcania się oraz gwałcenia 20-letniej mieszkanki gm. Baboszewo, która miała zostać sprzedana do domu publicznego.

- Kobieta została porwana ze swojego domu i dotkliwie pobita w lesie. Przetrzymywano ją w dwóch miejscach. Dwukrotnie została brutalnie zgwałcona. Poza tym była bita i zastraszana. Robiono jej zdjęcia, gdy była bez odzieży. Chciano ją sprzedać do jednego z domów publicznych za 4 tys. zł – powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Podejrzanych o udział w przestępstwie jest pięć osób, choć prokuratura nie wyklucza kolejnych zatrzymań. Policja doprowadziła do prokuratury dwie kobiety w wieku 18 i 35 lat oraz trzech mężczyzn mających 28, 32 i 41 lat. Ustalono, że jeden z zatrzymanych przed dwoma laty był partnerem porwanej. Przetrzymywano ją w mieszkaniu na ul. Północnej w Płońsku, przewieziona została również do Wołomina, gdzie za 4 tys. zł miała być sprzedana do domu publicznego. Udało jej się uciec z jednego z domów przy ul. Wiejskiej w Płońsku i na ulicy poprosiła o pomoc napotkanych przechodniów, a ci zadzwonili na policję i pogotowie.

- Zarzuty, które postawiliśmy zatrzymanym, dotyczą nie tylko próby sprzedaży kobiety, ale również pozbawienia jej wolności ze szczególnym okrucieństwem czy bicia – podaje prokurator Ewa Ambroziak.

Płoński sąd podjął decyzję o tymczasowym zatrzymaniu na miesiąc w areszcie w Warszawie dwóch kobiet i na 3 miesiące trzech mężczyzn, którzy trafili do aresztu w Płocku.

- Podejrzani nie przyznają się do stawianych im zarzutów. Grozi im od 3 do 15 lat pozbawienia wolności – kończy płońska prokurator.

Paw

To był mieszkaniec Zamościa

W sobotę, 29 grudnia, jeden z mieszkańców Gromadzyna w gm. Sochocin zauważył nie dającego znaków życia mężczyznę, o czym powiadomił policję. Początkowo trudno było ustalić tożsamość nieżyjącego, ale w ostatnich dniach zagadka została wyjaśniona.

- Wiemy, że mężczyzna pochodził z Zamościa. Dopiero po liniach papilarnych ustaliliśmy, kim jest ten człowiek i poznaliśmy jego personalia. Najbliższa rodzina otrzymała zdjęcia do jego identyfikacji. Zwłoki znaleziono bez obuwia i odzieży. Sprawa jest nadal zagadkowa, ale pomału zbliżamy się znalezienia odpowiedzi na kolejne pytania - powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Prokuratura nie wyklucza żadnego możliwego scenariusza, począwszy od morderstwa, samobójstwa aż po nieszczęśliwy wypadek. Przypuszcza, że wiele wyjaśnią wyniki sekcji zwłok. **Paw**

Zaginął 51-latek

Waldemar Królicki wyszedł z domu 23 grudnia i do chwili obecnej do niego nie powrócił.

Osoby znające miejsce jego pobytu, proszone są o pilny kontakt z policją. Każdy najmniejszy ślad może bowiem pomóc w odnalezieniu zaginionego.

Zgłoszenie o zaginięciu 51-letniego mieszkańca gminy Szelków makowska policja otrzymała 9 stycznia br. Mężczyzna wyszedł z domu na dzień przed Wigilią. Ostatni raz 23 grudnia widziany był na targowisku w Pułtusku. Waldemar Królicki ma 174 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała, ma krótkie proste włosy, widoczny zarost. W chwili zaginięcia ubrany był w niebieskie spodnie jeansowe, ciemną kurtkę i sportowe buty.

Ktokolwiek go widział lub ma jakiekolwiek informacje o jego losie, proszony jest o pilny telefoniczny kontakt z policją pod nr **29 71 77 200**.

rom

Akt oskarżenia przeciwko byłej radnej

Samorządowcy, którzy wypełniają oświadczenia majątkowe, powinni robić to rzetelnie i sumiennie. W przeciwnym razie ich sprawą może zainteresować się prokuratura.

Ostatnio przekonała się o tym była miejska radna z Ciechanowa Bogumiła R., przeciwko której 31 grudnia miejscowa prokuratura wniosła akt oskarżenia do wydziału karnego Sądu Rejonowego w Ciechanowie za to, że w trzech oświadczeniach majątkowych zataiła swój dług wobec miasta. Chodzi o oświadczenia za 2015, 2016 i 2017 rok, w których nie ujawniła ona zobowiązań z tytułu podatku od nieruchomości, wynoszących łącznie ponad 26 tys. zł.

Zgodnie z przepisami w oświadczeniu należy podać wszystkie zobowiązania przekraczające 10 tys. zł, jak też składniki majątku o takiej samej wartości (np. samochody).

Prokurator rejonowy Przemysław Bońkowski udzielający nam informacji w tej sprawie powiedział, że zmieniły się przepisy i obecnie nie można warunkowo umorzyć takiego postępowania. Mimo że społeczna szkodliwość takiego czynu nie jest wysoka, sprawa musi trafić do wydziału karnego.

- Mieliśmy już podobny przypadek, gdy wiejski radny wstydził się przyznać przed sąsiadami, że zadłużył się na zakup sprzętu rolniczego. Z tego powodu zataił w oświadczeniu majątkowym fakt zaciągnięcia kredytu. Wtedy obowiązywały jeszcze łagodniejsze przepisy – wspomina nasz rozmówca.

W ostatnim przypadku, jego zdaniem, na niekorzyść byłej radnej, która nie przyznaje się do zarzucanego jej czynu, działa to, że zasiadała ona w komisji budżetowej.

Za zatajenie istotnych informacji dotyczących sytuacji majątkowej samorządowcowi grozi obecnie od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

W praktyce nie zdarza się, aby sądy karały radnych więzieniem z powodu nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych.

Bogumiła R. kandydowała ponownie do Rady Miasta w Ciechanowie, tym razem bezskutecznie. Zawiadomienie w sprawie oświadczenia majątkowego złożył Urząd Miasta. Radna krytycznie odnosiła się do faktu, że stało się to dopiero przed ostatnimi wyborami samorządowymi, choć fakt posiadania przez nią zaległości podatkowych znany był ratuszowym urzędnikom od co najmniej 3 lat.

Zgodnie z przepisami sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet od niej odstąpić, „jeśli sprawca dobrowolnie sprostuje fałszywe zeznanie, zanim nastąpi, chociażby nieprawomocne, rozstrzygnięcie sprawy".

RN

eprasa.pl 569b23447d

Przez 27 lat w kraju przekroczono miliard!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy biła rekordy

Ciechanów: Prawie 135 tys. zł

Pieniądze na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie zbierało ponad 330 wolontariuszy. Choć tego dnia pozamykane były duże sklepy, efekt ich pracy robi wrażenie. Tym razem na konto WOŚP tylko w tym mieście wpłynęła kwota 134.920,23 zł.

FOT. ROMAN NADAJ

Liczenie zawartości puszek w sztabie WOŚP przy ul. Warszawskiej

Zbiórka w Ciechanowie rozpoczęła się 11 stycznia wieczorem od karaoke w pubie Gżeh. W sobotę, 12 stycznia, 62 zawodników stanęło w turniejowe szranki w Centrum Handlowym Mrówka. Na licytacji po turnieju sprzedawano WOŚP-owe gadżety i wyroby rodzimego rękodzieła. Zebrano w sumie ponad 3.300 zł. W tym samym miejscu urządzono także zabawę polegającą na kręceniu bączkami.

Również w sobotę motocykliści z Ole Karter Klub FG zbierali pieniądze na rzecz WOŚP w centrum handlowym MMG Center we Władysławowie. Prezentowali swoje motocykle, a za datki wrzucone do puszki ofiarowali pamiątkowe zdjęcie. Zebrali ponad 2.800 zł.

Tradycyjnie w dniu finału odbył się także bieg „Policz się z cukrzycą", który cieszył się dużym zainteresowaniem. W niedzielę po raz kolejny zebrali się na Krubinie miłośnicy kąpieli w lodowatej wodzie. Zbiórkę na rzecz WOŚP rozpoczęli oni już wcześniej. Tym razem na propozycję ciechanowskich morsów odpowiedziało ponad 100 osób. Kąpiel w zimnej wodzie obserwowało dwa razy więcej widzów. Niektórzy pływacy rano uczestniczyli w biegu charytatywnym, a w południe wskoczyli do zalewu. Morsy uzbierały ponad 4.700 zł.

Na placu Jana Pawła II można było obejrzeć sprzęt wojskowy prezentowany przez członków grupy Militarny Ciechanów i należący do prywatnego muzeum Pawła Podlasińskiego.

Na wolontariuszy czekała tu gorąca grochówka. Mogli oni także ogrzać się i wypić darmową gorącą herbatę w kilku miejscowych lokalach, a przy ul. Warszawskiej 68, gdzie przynosili zebrane pieniądze – czekały na nich herbata i kanapki.

W ciechanowskim szpitalu zorganizowana została „Biała Niedziela". Wykonywano tam badania poziomu cukru, ciśnienia, EKG i spirometrię. Główne imprezy WOŚP odbyły się w hali sportowej przy ul. Kraszewskiego. Program był różnorodny. Występy trwały do godz. 20.00. Na scenie pojawili się m.in. Teatr Katarynka ze spektaklem „Tirti Tist w przestrzeni" (organizator COEK Studio), Maja Fijałkowska, „Dębuś" Damian Demby, Krzysztof „Kłyza" Łapieniecki, zespoły Sexbomba i Suczysty. Już przed godziną 20.00 szef sztabu Waldemar Nowakowski poinformował, że właśnie zebrano 100 tys. zł. Imprezę zakończono światełkiem do nieba w wykonaniu Teatru Ognia Maori.

W przerwie koncertów prowadzono licytacje. W niektórych uzyskiwano spore kwoty. Dużo emocji wzbudziło zdobycie karnetu na całodzienny tatuaż u Marcina Krajewskiego. Ostatecznie pewna rudowłosa dama zapłaciła za niego 760 zł.

Więcej zdjęć w galerii internetowej „TC". **RN**

Płońsk: 140 tys. zł

Podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie płońskim do tej pory zebrano ponad 140 tys. zł, w tym ponad 96.915,91 zł w samym płońskim sztabie.

W niedzielę pomimo niesprzyjających warunków pogodowych znów udało się uzbierać dużo pieniędzy i po raz kolejny pobić rekord. Jak co roku nie zabrakło wielu atrakcji muzycznych i tanecznych. W sali widowiskowo-kinowej Miejskiego Centrum Kultury odbyły się koncerty i zabawy. Na scenie oklaskiwano występy m.in. mażoretek „Diament" z MCK, LZA „Płońsk", Szkoły Muzyki i Tańca „Nutka" czy grupy Skorp Dance Studio. Ponadto w ramach imprezy odbyło się: malowanie serduszek na buzi, robienie łańcucha serc z papieru, fotobudka czy gra w rzutki. Licytowano także wiele różnych przedmiotów, za które nabywcy zapłacili od 20 do 500 zł. W Raciążu uczestnicy zabawy przemaszerowali w korowodzie do budynku MCKSiR, gdzie na scenie zagrały zespoły Łysa Góra, Jasno-Czarni i DJ Piotrek.

Wspólnie ze sztabem z Płońska, który tworzyli wolontariusze: Płońskiego Centrum Wolontariatu Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Płońsku, Wielofunkcyjnej Placówki Opiekuńczo–Wychowawczej w Płońsku oraz Ośrodka Szkolno–Wychowawczego w Płońsku i Hufca Pracy, grały również Szkoła Podstawowa w Baboszewie, a także Ochotnicza Straż Pożarna w Załuskach. Na dobry rezultat powiatu płońskiego wpłynęły także wyniki uzyskane w Raciążu, Sochocinie i Nowym Mieście. W tegorocznej akcji sztab w sochocińskim GOK-u zebrał rekordową kwotę 12.446,24 zł. W Raciążu, gdzie główną bazą było Miejskie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji, doliczono się 19.567,98 zł. To również nowy rekord, przy czym liczenie pieniędzy jeszcze trwało. W Nowym Mieście uzyskano kwotę 11.303,15 zł.

Paw

FOT. PAW

Przasnysz, Krzynowłoga Mała, Jednorożec, Krasne, Chorzele i Czernice Borowe – 60 wolontariuszy kwestowało w niedzielę w powiecie przasnyskim w tych miejscowościach podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Główna impreza odbyła się w Szkole Podstawowej nr 3 w Przasnyszu. O 23.00 podsumowano wstępnie wyniki zbiórki. Do puszek i z licytacji udało się uzbierać 70 tys. zł, ale to jeszcze nie jest oficjalny wynik. W tym roku w Przasnyszu w różnych punktach kilka dni przed finałem stanęły WOŚP-owe skarbony.

Przasnysz: 70 tys., ale to nie wszystko

Było super i wszystko się udało. Dziękuję wszystkim darczyńcom i sponsorom oraz mieszkańcom i wszystkim, którzy pomagali w tegorocznym Finale WOŚP – mówi organizatorka i szefowa przasnyskiego sztabu Justyna Kawiecka.

Dwadzieścia dwie osoby zarejestrowały się w bazie potencjalnych dawców szpiku. Do sztabu zgłosił się również jeden z mieszkańców, który rok temu rejestrował się także podczas WOŚP, a został genetycznym bliźniakiem dla jednego z chorych i lada dzień odda mu komórki macierzyste. Tego dnia można było wylicytować vouchery m.in. na czesne do prywatnego przedszkola, zabiegi kosmetyczne, lot samolotem, bal ostatkowy, usługi gastronomiczne, sesje zdjęciowe, karnety na siłownię, poduszki WOŚP, zawieszki serduszka, kubki czy zegary. Na licytację wystawiono również miniauto elektryczne, listy Johna Lennona w oprawie wraz z koszulką, płytą i znaczkiem, maskotkę Jurka Owsiaka z wełny, ręcznie malowaną chustę zimowych igrzysk olimpijskich w Grenoble w 1968 r., rower oraz szaliki, koszulki i wiele innych gadżetów związanych z futbolem. Perełką była piłka z Mistrzostw Świata w Rosji z podpisami piłkarzy i trenera reprezentacji. Do wylicytowania był także kalendarz Fundacji Jakuba Błaszczykowskiego z jego autografem, a także biżuteria. Starosta Krzysztof Bieńkowski przekazał tkany obraz z podobizną św. Jana Pawła II oraz zaproszenie na indywidualne spotkanie. Dzień w fotelu włodarza zaoferował też burmistrz Łukasz Chrostowski. Z samych aukcji uzbierano ponad 20 tys. zł. Największym zainteresowaniem cieszyły się WOŚP-owe serca z autografem Jurka Owsiaka. Swoją cegiełkę dołożyli też lokalni sportowcy, m.in. tenisiści i brydżyści. Wydarzeniu towarzyszył też kiermasz wypieków i słodkości oraz pokazy rajdowe. Każdy, kto wrzucił do puszki 50 zł, mógł się poczuć jak pilot rajdowy. Po raz drugi można było wziąć także udział w biegowej akcji „Policz się z cukrzycą", w której uczestniczyło prawie sto osób. Na scenie wystąpili band naDęci Delikwenci, Dr Plama oraz zespół country Droga na Ostrołękę. Swoje kawałki zagrali też Chojnacki-Band oraz Martess. Odbyły się także pokazy tańca. W zeszłym roku przasnyski sztab WOŚP zebrał 68 tys. zł.

W tym roku w całej Polsce zbierane były środki na zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych, głównie placówek z oddziałami II oraz III stopnia referencyjności, które mogą przeprowadzić specjalistyczną diagnozę i udzielić pomocy medycznej najciężej chorym dzieciom. Orkiestra w Polsce zagrała już po raz 27. Za zebrane pieniądze zakupiono 59.700 urządzeń medycznych wartych blisko miliard złotych.

kak

eprasa.pl 569b23447d

Mława: 112 tys. zł

Deszczowa i wietrzna pogoda nie pokrzyżowała planów. Mławianie licznie stawili się na finał WOŚP, a na zakup sprzętu dla szpitali dziecięcych złożyli 112 tys. zł.

FOT. ROMAN NADAJ

Datki na ulicach miasta zbierało ok. 70 wolontariuszy

Od rana na ulicach miasta, a zwłaszcza przed kościołami, kwestowało około 70 wolontariuszy.

Cykl imprez rozpoczął w południe bieg dookoła parku „Policz się z cukrzycą". Zaraz potem strażacy zaimprowizowali wypadek drogowy i dali pokaz ratowania życia człowieka uwięzionego w samochodzie.

Po południu w hali widowiskowo-sportowej przy I Liceum Ogólnokształcącym (tutaj mieścił lokalny sztab WOŚP) występowały grupy artystyczne z miejscowych placówek oświatowych i Miejskiego Domu Kultury, zespoły Miasto Wewnętrzne i Release, członkowie Mławskiego Centrum Tańca.

Jak co roku prowadzono licytacje serduszek i innych fantów. Konto WOŚP można też było zasilić, kupując los loterii, porcje grochówki, ciasto, pamiątki czy próbując swoich umiejętności strzeleckich.

W hali działał punkt honorowego krwiodawstwa. Przy stolikach dyżurowali także pracownicy szpitala, którzy wykonywali podstawowe badania medyczne. Na kolejnym stoisku pokazywano, jak praktycznie należy udzielać pierwszej pomocy.

Z Radzanowa na konto WOŚP wpłynęło prawie 28 tys. zł. W tamtejszej hali sportowej grały i śpiewały zespoły artystyczne szkolne i z Gminnego Ośrodka Kultury. W programie znalazły się też pokazy taekwondo oraz występy roto-lasera i cyrku Vegas. Nie zabrakło zbiórki pieniędzy do puszek i licytacji fantów, m.in. piłek z autografami sportowców i gadżetów WOŚP. Złote serduszko poszło za 5 tys. zł. – Była to bardzo udana impreza. Szczególnie cieszy to, że uczestniczyło w niej dużo ludzi – powiedziała nam szefowa sztabu Aldona Nowocińska.

Finał WOŚP odbył się też w Szkole Podstawowej w Niedzborzu (gm. Strzegowo).

K.J.

Pułtusk: 75 tys. zł i to również rekord

Pułtuska Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy gra z Jerzym Owsiakiem od początku. Wydawało się, że trudno będzie zebrać większą kwotę niż dwa lata temu (ok. 72 tys. zł). A jednak udało się!

Szefowa sztabu Teresa Zielińska z wolontariuszami

Mieszkańcy Pułtuska i powiatu pułtuskiego po raz kolejny okazali się hojni. Wrzucali datki do puszek, przekazywali przedmioty – niektóre zaskakujące – na licytację, licytowali, występowali na scenie w kinie „Narew" i brali udział w innych wydarzeniach podczas XXVII Finału 13 stycznia. Dla ratowania życia najmłodszych zebrali kwotę 75 tys. zł. A liczenie nadal trwa.

Finałową galę w sali kina „Narew" Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki, którą prowadziły Marta Tyszkiewicz-Wymysłowska i Bernadeta Hamowska z Urzędu Miasta, otworzyli: szefowa Powiatowego Sztabu WOŚP Teresa Zielińska, wicestarosta Beata Jóźwiak i zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki. Miejska Młodzieżowa Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej rozpoczęła koncert hymnem WOŚP, który zaaranżował na instrumenty dęte Kacper Cendrowski. Wystąpił zespół Simon&Simon, w skład którego wchodzą pułtuszczanie. Niejedno serce rozgrzał show Studia Tańca SWAG Olgi Nitkowskiej-Brejnak, w tym grupa „Tańczące Brzdące".

Między występami odbywały się licytacje. A było co licytować! Wśród darów znalazły się m.in. samochód marki Żuk z 1986 r., legenda polskiej motoryzacji, przekazany przez burmistrza miasta Wojciecha Gregorczyka, serce 3D od Zespołu Szkół nr 2 czy zaproszenie dla dwóch osób do Polskiej Opery Królewskiej na „Le nozze di Figaro" Mozarta (Teatr Królewski w Starej Oranżerii w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie na 15 lutego), które przekazał muzyk Fryderyk Pawelec; wraz z zaproszeniem zwycięzca licytacji otrzymał bogaty pakiet Polskiej Opery Królewskiej, a w nim: zimową herbatę, słodki upominek, kalendarz książkowy i gadżety z logo Polskiej Opery Królewskiej.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji tradycyjnie zaprosił na halowy turniej piłki nożnej o tort Owsiakowy, który odbył się w hali Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusku. Natomiast klubokawiarnia „Dzieciuchowo" zaprosiła wszystkich najmłodszych pułtuszczan do wspólnej zabawy w pomaganie; każdy, kto przyszedł do klubokawiarni, pieniążki za wstęp wrzucał do puszki WOŚP. Poza Pułtuskiem w Gładczynie odbyła się, po raz pierwszy, gra paintballowa, zorganizowana przez drużynę BWP; partnerem strategicznym imprezy była Operacja Paintball.

FOT. ZSIM. B. PRUSA

Wolontariusze w sztabie

- Byłam niepewna, ile w tym roku zbierzemy, a tu proszę. Nie spodziewałam się, że pobijemy rekord wszystkich finałów WOŚP w naszym powiecie. Zebraliśmy 75 tys. zł, ale to nie jest cała kwota, ponieważ nadal liczymy zebrane pieniądze. Dużo osób przychodziło do kina, dużo do naszego sztabu w Prusie – powiedziała dyrygentka orkiestry Teresa Zielińska.

Tradycyjnie razem z wolontariuszami pojechała ona na finał do Warszawy; w tym roku nie rozmawiała z Jurkiem Owsiakiem na wizji, tylko dopiero później udało się wolontariuszowi Kacprowi Cendrowskiemu przekazać dar od pułtuszczan: ręcznik z haftem i serwetkę przygotowane przez Marysię Komstę.

Głównym organizatorem XXVII Finału WOŚP w Pułtusku był sztab powiatowy przy Zespole Szkół im. Bolesława Prusa, dowodzony przez Teresę Zielińską. Współorganizatorami były samorządy powiatu i gminy Pułtusk.

IK

Żuromiński: 109 tys. zł

Tegoroczny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie żuromińskim tradycyjnie odbył się w Bieżuniu i Żurominie. Ponad 150 wolontariuszy od rana zbierało pieniądze do charakterystycznych puszek.

W niedzielę, 13 stycznia, o godz. 13 rozpoczęło się świąteczne granie w sali widowiskowej Żuromińskiego Centrum Kultury. Jako pierwsi na scenie wystąpili członkowie orkiestry dętej działającej przy ŻCK. Później zebrani mogli podziwiać programy prezentowane przez dzieci z żuromińskich przedszkoli nr 1, nr 2, „Jaś i Małgosia" i „Bajkowa Kraina" oraz szkół podstawowych nr 1 i nr 2. W międzyczasie przeprowadzono licytację.

Piłkarskie fanty

W tym roku licytowano m.in. piłki i koszulkę z podpisem Łukasza Teodorczyka, piłkarza włoskiego klubu Udinese Calcio i reprezentanta Polski, który także uczestniczył w Finale WOŚP w Żurominie, koszulkę z autografami zawodników Wkry Żuromin, czy chociażby flagę Polski z podpisami reprezentantów naszego kraju uczestniczących w mistrzostwach świata w Katarze w 2015 roku. To tylko kilka fantów z tegorocznej, atrakcyjnej oferty. Podczas licytacji sala wypełniła się po brzegi, a zebrani hojnie wsparli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Lampiony do nieba

Na scenie sali widowiskowej ŻCK wystąpili również: Art Dance, sekcja wokalna ŻCK, Kaja Jabłońska, Wiktoria Żelaźnicka oraz zespół La Haze z Lidzbarka. W tym czasie 125 wolontariuszy żuromińskiego sztabu przemierzało ulice miasta i mimo deszczowej pogody i niehandlowej niedzieli do godziny 20 udało im się zebrać 46 tys. złotych. Pogoda nie sprzyjała również wysłaniu światełka do nieba, jednak organizatorzy nie odstąpili od tradycji i wypuścili kilka lampionów, które poleciały nad miastem.

W Bieżuniu fajerwerki

W tym roku w Bieżuniu działało 30 wolontariuszy. Świąteczne granie rozpoczęło się w sali widowiskowej MGOK-u o godzinie 13.30. Podobnie jak w Żurominie najpierw zagrała orkiestra Dęta, a potem na scenie pojawili się uczniowie SP w Bieżuniu i SSP w Sławęcinie oraz grupy działające przy MGOK-u. W przerwach odbywały się aukcje, na których licytowano m.in. bluzę klubową z podpisami zawodników pierwszoligowej drużyny piłki ręcznej MKS Mazur Sierpc, koszulkę klubową Radosława Majewskiego, byłego pomocnika Lecha Poznań, z podpisami jego kolegów z drużyny, trykot Piotra Małachowskiego z autografem oraz mistrza Europy w biegu na 800 m Marcina Lewandowskiego. Bieżuński finał zakończył się podzieleniem i kosztowaniem tortu okolicznościowego, a w ramach światełka do nieba zorganizowano pokaz fajerwerków.

Wstępne wyniki

Jak nas wstępnie poinformowano w poniedziałkowy poranek, żuromiński sztab zebrał 49 tys. złotych, ale liczenie trwa nadal, natomiast w Bieżuniu wolontariusze zebrali 60 tys. złotych. Ostateczny wynik 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie żuromińskim podamy w kolejnym wydaniu „Tygodnika".

kuj

Nowy Dwór: Prawie 220 tys. zł

Mimo że niedziela nie była handlowa, a do tego nie sprzyjała pogoda, to wolontariuszom kwestującym podczas 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w powiecie nowodworskim udało się zebrać prawie 220 tys. zł. Oficjalne wyniki poznamy za kilka dni. Wiadomo już, że jest to kwota większa niż w zeszłym roku, bo wtedy zebrano blisko 200 tys. zł. Nowodworski sztab zebrał najwięcej, bo ok. 67 tys. zł. O 10 tys. mniej mieli pomiechowscy wolontariusze, którzy zaczęli zbiórkę już w sobotę podczas prozdrowotnych imprez. W Czosnowie z puszek i licytacji internetowych, które jeszcze się nie zakończyły, uzbierano na razie prawie 42 tys. zł. Nasielsk w tym roku uciułał ponad 38 tys. zł, a zakroczymski sztab ponad 15 tys. zł, przy czym trzeba wspomnieć, że w zeszłym roku zebrano tu nieco ponad 8 tys. zł.

kak

FOT. FB WOŚP W NASIELSKU

Nasielski sztab WOŚP zebrał ponad 38 tys zł

eprasa.pl 569b23447d

„Linia demarkacyjna biegnie przez Mazowsze"

Padły strzały i dziki

Minister środowiska Henryk Kowalczyk zapowiedział masowe polowania myśliwych na dziki, które już trwają. Jego zdaniem utworzenie strefy buforowej na terenie trzech województw, w tym na Mazowszu, ma ograniczyć ekspansję tej choroby. Naukowcy i ekolodzy protestują.

W Polsce od połowy lutego 2014 roku wykryto 3.317 przypadków afrykańskiego pomoru świń u dzików i 213 ognisk choroby u świń. Jak zaznaczył minister środowiska Henryk Kowalczyk, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby w sposób intensywny, instytucje Unii Europejskiej zalecają ograniczenie populacji dzika w strefie zarażonej ASF do 1 zwierzęcia na 10 kilometrów kwadratowych. By zrealizować to założenie, ministerstwo zaleciło w sezonie 2018/2019 (od 1 kwietnia 2018 r. do 31 marca 2019 r.) odstrzał ponad 200 tysięcy dzików.

Akcja prowadzona jest na terenie województw warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego i lubelskiego. Z zapowiedzi ministerialnych urzędników wynikało, że myśliwi mieliby też strzelać do ciężarnych loch. Ostatecznie, po protestach, minister środowiska stwierdził, że pismo w tej sprawie zostało źle zinterpretowane i wydał zakaz odstrzału ciężarnych i prowadzących warchlaki loch.

Śmiertelność niemal 100 procent

Afrykański pomór świń (z ang. ASF) to groźna, zakaźna i wysoce zaraźliwa choroba wirusowa świń domowych i dzików. Zakażenie przebiega powoli i obejmuje znaczny odsetek zwierząt w stadzie, przy czym ich śmiertelność sięga nawet 100%. Choroba nie stwarza zagrożenia dla zdrowia ludzi. Ale tam, gdzie ona została stwierdzona, olbrzymie straty finansowe ponoszą przede wszystkim rolnicy, bo są zobowiązani m.in. do wybicia całego zapowietrzonego stada, utylizacji zabitych zwierząt, oczyszczenia i dezynfekcji obiektów gospodarskich oraz przeprowadzenia badań laboratoryjnych.

Zaprotestowali naukowcy

Ponad 300 naukowców w piśmie skierowanym do premiera stwierdziło, że ministerstwo podjęło decyzję pod naciskiem politycznym i nie ma ona żadnego merytorycznego uzasadnienia. Masowy odstrzał dzików w ramach polowań zbiorowych nie zapewni realizacji celu, jakiemu ma służyć, tj. zatrzymaniu ekspansji wirusa ASF w Polsce. Przeciwnie – zarówno wytyczne Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA), jak i krajowa praktyka wskazują, że zmasowane polowania na dziki walnie przyczyniają się do roznoszenia wirusa. Dzieje się to za sprawą zwiększania zasięgów przemieszczania się spłoszonych zwierząt, które zarażają kolejne osobniki; zanieczyszczania środowiska krwią zarażonych dzików, która może stanowić źródło nowych zakażeń, oraz częstszego kontaktu z krwią i szczątkami zarażonych dzików przez myśliwych, bez możliwości skutecznego odkażenia w warunkach polowania. Zwiększona mobilność myśliwych w ramach masowych odstrzałów może prowadzić do transmisji wirusa na duże odległości.

Wzrasta liczba zachorowań

Zdaniem naukowców, co potwierdzają statystyki, pomimo prowadzenia intensywnego odstrzału sanitarnego w latach 2015-2017, kiedy wybito w Polsce niemal milion dzików, sukcesywnie wzrastała liczba przypadków zarażenia wirusem ASF w populacji tych zwierząt. W 2015 r. odnotowano jedynie 44 przypadki, w 2017 było ich już 678, a w 2018 roku – 3.300. Wirus nie tylko nie został zatrzymany przez masowy odstrzał dzików, ale miał doskonałe warunki do rozprzestrzeniania się.

Specjaliści przekonują też, że możliwość prawie całkowitej eliminacji dzika na dużych obszarach kraju niesie ogromne ryzyko trudnych do przewidzenia skutków przyrodniczych. Dziki są gatunkiem dominującym w zespole dużych ssaków w naszych ekosystemach. Jako zwierzęta wszystkożerne pełnią w lasach rolę sanitarną oraz mają istotny wpływ na wiele elementów środowiska.

Dzik zastrzelony przez myśliwego

Zastrzelone dziki w chłodni

Nasz teren na razie wolny od ASF

Zdaniem Mariusza Dobosza, powiatowego lekarza weterynarii w Ciechanowie, w Niemczech pogłowie dzików zmniejszono w ub. roku o 840 tys. i nie budzi to tak dużych emocji jak u nas. W naszym kraju potrzebna jest szeroka akcja informacyjna na temat tego, jak chronić się przed ASF. To ważne, bo gdyby choroba ta rozprzestrzeniła się na cały kraj, ponieślibyśmy bardzo poważne straty ekonomiczne.

W jego ocenie odstrzał sanitarny jest konieczny. Dzików jest bowiem tyle, że coraz śmielej podchodzą do zabudowań, odnotowuje się także coraz więcej kolizji drogowych z udziałem tych zwierząt. Od czasu do czasu znajduje się również padłe sztuki.

Dawniej jedna locha rocznie miała średnio trzy warchlaki. Teraz, kiedy zwierzęta te mają dostęp do powszechnie uprawianej kukurydzy, locha może w ciągu roku mieć nawet dwa razy po kilka warchlaków.

W powiecie ciechanowskim z zaplanowanych do odstrzału sanitarnego 209 dzików do tej pory zabito ich już 170. Mariusz Dobosz mówi, że trafiają one do specjalnych kontenerów – chłodni, gdzie są przechowywane do zakończenia badań na obecność wirusa ASF. Do tej pory wyniki wszystkich badań były negatywne, a to oznacza, że na razie nie mamy groźnego wirusa na naszym terenie.

Kontrole wykazały uchybienia

Dziki są niestety nosicielami choroby ASF. Jeśli są chore, wędrując po uprawach rolniczych, z moczem i kałem roznoszą wirusy do końca swojego życia, co stwarza zagrożenie przedostania się choroby do gospodarstwa hodującego trzodę. Zwłaszcza gdy jego właściciel jest np. jednocześnie hodowcą i myśliwym nieprzywiązującym dużej wagi do bioasekuracji.

Kontrole przeprowadzone w około 500 gospodarstwach w powiecie ciechanowskim wykazały, że brakuje w nich mat dezynfekcyjnych; trzoda przetrzymywana jest w tych samych oborach co bydło, a rolnicy nie posiadają rejestru pojazdów wjeżdżających po zwierzęta.

Trzeba działać z wyprzedzeniem

- Pojawiają się głosy, że chorobę mogą roznosić sami myśliwi. Robiliśmy dla nich szkolenia, żeby wiedzieli, jak się przed nią zabezpieczyć. To konieczne, bo nie wiemy, kiedy ASF ujawni się na kolejnym terenie. Gdy będziemy czekać, aż pojawią się tu nowe ogniska, będzie już za późno na działanie – przekonuje Mariusz Dobosz.

Jego zdaniem powstrzymanie choroby jest możliwe tylko wtedy, gdy odstrzałom sanitarnym będzie towarzyszyć dbałość o stosowanie zasad bioasekuracji w gospodarstwach hodujących trzodę chlewną. Choć inspekcjom weterynaryjnym brakuje pracowników, nie zamierzają w tej sprawie odpuszczać. Powiatowy lekarz weterynarii zapowiada, że gospodarstwa, które nie będą stosować zasad mających powstrzymać chorobę, będą musiały pożegnać się z hodowlą.

Odstrzał dzików znajduje sojuszników także wśród samych rolników, którzy od dłuższego czasu skarżą się na szkody poczynione przez dziki na polach uprawnych. Uzyskanie z tego tytułu odszkodowania nie jest łatwe, a jego wysokość nie pokrywa faktycznych strat. Problem ten sygnalizują także leśnicy. Dziki trudno powstrzymać. Na to, że szkody potrafią czynić one nawet w mieście, skarżył się jeden z ciechanowskich radnych.

- Rozumiem obawy ekologów, ale wiem od nich więcej na ten temat i jestem przekonany, że musimy działać stanowczo, jeśli chcemy powstrzymać rozprzestrzenianie się ASF po naszych powiatach. Gdy pojawią się pierwsze chore dziki, będzie już na to za późno. Polska jest wielkim eksporterem żywności. Nikt jej nie kupi, jeżeli nie powstrzymamy ASF. Będziemy z tego tytułu ponosić miliardowe straty – uważa powiatowy lekarz weterynarii z Ciechanowa.

Trzy sposoby na wirusa

W czerwcu 2018 roku kilkanaście gmin z powiatów ciechanowskiego, płońskiego, pułtuskiego, makowskiego i przasnyskiego znalazło się w strefie ochronnej, w której wprowadza się środki związane ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń. Dla hodowców oznacza to dodatkowe obowiązki. Również weterynaria prowadzi więcej kontroli. Strefę ochronną poszerzono po tym, jak w gospodarstwie pod Nasielskiem (powiat nowodworski) pojawiło się kolejne, 109. ognisko ASF w Polsce.

Tak np. w powiecie makowskim strefą objęte są gminy Karniewo, Rzewnie, Szelków i miasto Maków Mazowiecki. Bada się w niej wszystkie zastrzelone lub znalezione martwe dziki. Powiatowy lekarz weterynarii w Makowie Mazowieckim Lena Lewandowska uważa, że zapobieganie ASF powinno polegać na zmniejszeniu pogłowia dzików, eliminacji padłych sztuk i bioasekuracji w gospodarstwach rolnych.

- To trzy sposoby, żeby powstrzymać ekspansję wirusa. Gdy się on już na naszym terenie pojawi, trudno będzie go wyeliminować. W chlewni, w którym stwierdzi się obecność ASF, wybija się wszystkie sztuki trzody chlewnej, a obiekt poddaje gruntownej dezynfekcji. W środowisku naturalnym nie ma takich możliwości – przekonuje.

Nasza rozmówczyni dodaje, że na około 1000 gospodarstw hodujących trzodę chlewną w powiecie makowskim w 2018 roku skontrolowano 210. Do tylu udało się dotrzeć. Problemem inspektoratu weterynarii jest skromna obsada kadrowa, a poza tym szereg innych obowiązków, którymi zajmują się jego pracownicy.

Myśliwi: Nie tak łatwo upolować

Mieliśmy okazję rozmawiać z sekretarzem jednego z kół łowieckich na naszym terenie. Przyznał, że realizacja odgórnego nakazu likwidacji dzików wcale nie jest taka prosta. Niektórzy uważają, że na zbiorowym polowaniu można ustrzelić co najmniej 20 zwierząt, a tymczasem kiedy jest ich kilka, to jest już dobrze, a bywa, że nie ma ani jednego. Większe efekty dają indywidualne polowania. Część myśliwych wątpi w to, że znaczne ograniczenie populacji zmniejszy rozprzestrzenianie choroby, jednak nie wypowiadają się oficjalnie na ten temat. Nieoficjalnie zaś mówią, że nie chcą mieć problemów, gdy będą zapadać decyzje o ponownym przydziale terenów kołom łowieckim.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 569b23447d

Sonda „Tygodnika"

Studniówek czar...

Julian Kielichowski, emerytowany pracownik ministerstwa, urodzony w Ksawerowie (gm. Opinogóra Górna) ponadstuletni mieszkaniec Legionowa, najstarszy absolwent Państwowego Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie:

- Uczyłem się w ostatniej klasie męskiej Państwowego Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Następna klasa była już koedukacyjna. Maturę zdawałem w 1938 r.

FOT. IZABELA KOBA

Świadectwa otrzymało nas 33 uczniów. Pamiętam kolegów. Jurek Olszewski niedawno zmarł. Tadeusz Czarzasty był ze mną w podchorążówce i przeżył wojnę. Ja byłem dowódcą plutonu, on był w moim plutonie dowódcą drużyny. Jan Dziedzic był pilotem. Jan Sadowski zginął w obronie Modlina. Teraz zostałem sam. Pamiętam też nauczycieli. Czy mieliśmy studniówkę? Studniówki nie pamiętam. Może nie było wtedy takiego zwyczaju? Klasa była męska. Za to wiem, że jako gimnazjalista chodziłem na potańcówki. Chyba do koszar. Grała mała orkiestra. Ale moją żonę Reginę poznałem nie na potańcówce. To była moja pierwsza miłość. Poznała mnie z nią Żydówka z Ciechanowa. Regina miała 13 lat, przyjechała na wakacje do babci, ja byłem w VII klasie gimnazjum. Pyta pani, czy był bal maturalny? Nie pamiętam. Wydaje mi się, że nie było, tak samo jak studniówki. **IK**

Zofia Kosewska, mieszkanka Załusk:

- Kończyłam szkołę w Mińsku Mazowieckim i tam też bawiłam się na studniówce. Pamiętam, że nasza studniówka miała wyjątkowy charakter. Było to pożegnanie ze szkołą, z którą wszyscy uczniowie byli bardzo związani. Wydaje mi się, że ludzie z mojego pokolenia podchodzili trochę inaczej do studniówki niż dzisiejsza młodzież, ale nie mam niczego złego na myśli. Chodzi mi bardziej o przeżywanie tej wyjątkowej zabawy, począwszy już od strojenia i przygotowania sali, poprzez starania o swój wygląd oraz troskę o najmniejsze detale. Dziewczęta nie miały takiego wyboru sukni jak dzisiaj. Zresztą nie każdą rodzinę stać było na sprawienie dziecku uroczystego stroju tylko na tę jedną noc. Dlatego każdy kombinował, by wyglądać jak najlepiej. Wszystko było piękne i kolorowe. Na studniówce nie mogło też zabraknąć partnera. Moim, jak później czas pokazał, był mąż, z którym przetańczyłam całą noc. Ponieważ spaliśmy w internacie, mogliśmy bawić się niemal do rana. Bal studniówkowy mocno zapadł mi w pamięci, mam same miłe wspomnienia z nim związane. Mało tego, uważam, że żaden inny bal nie był tak wspaniały jak nasza studniówka. **Paw**

FOT. PAW

Sylwia Wysocka z Ciechanowa:

- Byłam uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie. Studniówkę miałam w 1995 roku. Część moich kolegów i koleżanek z niecierpliwością wyczekiwała tego wydarzenia. Ja podeszłam do niego na pewnym luzie, choć także odczuwałam podniosłość chwili, choćby z tego powodu, że tamtego dnia przyszłam do szkoły w odświętnej sukni, a nie w spodniach. Odbywała się ona w szkole. Można było zapraszać osoby spoza szkoły. Ja byłam z kolegą, który również chodził do Zespołu Szkół przy ul. Orylskiej, ale do reklamy. Bawiliśmy się w sali gimnastycznej, a konsumpcja odbywała się w klasach. Przed studniówką maturzyści dekorowali salę. Jej głównym elementem była, zgodnie z modą tamtych lat, pożyczona od wojska siatka maskująca. Były też baloniki i jakieś napisy ułożone z wyciętych z papieru liter. Pamiętam, że podczas tej pracy było wesoło i radośnie. Idąc na studniówkę, młodzież musiała schludnie wyglądać. Stroje nie mogły być wyzywające. Nie było takiej rewii mody jaka jest w obecnych czasach. Dziewczyny musiały mieć ciemne, najlepiej granatowe sukienki. Jeśli zakładały spódnice, musiały mieć białe bluzki. Ja miałam czarną suknię z dodatkami z białej koronki. Większość dziewczyn miała sukienki szyte u krawcowych na miarę, bo w sklepach nie było łatwo kupić odpowiedniego stroju. Tylko niektóre dziewczyny przed balem poszły do fryzjera. Większość uczesała się w domu. Chłopcy byli w garniturach. Niewątpliwie najbardziej podniosłym momentem studniówki był polonez. Już nie pamiętam, czy tańczyli go wszyscy uczestnicy balu, czy tylko wybrane klasy. Pamiętam natomiast, że pięknie to wyglądało. Bardzo dostojnie i elegancko. Pewnie także dlatego, że przed galą dużo ćwiczyliśmy. Sam polonez nie jest specjalnie trudny do tańczenia, ale bardzo się przed występem stresowaliśmy. Wtedy obowiązkowym punktem programu każdej studniówki była część artystyczna. Przygotowywali ją sami uczniowie. Jeśli dobrze pamiętam, nasza inscenizacja składała się ze scenek w żartobliwy sposób przedstawiających życie. Nie było cateringu. Jedzenie przygotowywał komitet organizujący studniówkę. Gdy młodzież wchodziła do szkoły, nauczyciele sprawdzali, zwłaszcza osoby spoza szkoły, czy przypadkiem nie wnoszą alkoholu. Mimo tych kontroli trochę alkoholu jednak przemycono. Ale potem nie było z tego powodu żadnych incydentów. Po studniówce powróciliśmy do nauki i przygotowań do matury. Nie wydaje mi się, żeby po balu nauczyciele traktowali nas jakoś inaczej niż przed nim. Studniówka w mojej pamięci zapisała się jako wydarzenie bardzo sympatyczne. **KK**

FOT. K. KOWALSKI

Joanna Rzewnicka, uczennica klasy III LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim:

- Chodzę do klasy o profilu europejskim z rozszerzoną geografią, językiem angielskim i matematyką. Rok temu wraz z kolegą z klasy zostałam wytypowana przez wychowawczynię na studniówkę klas trzecich. Wtedy była ona zorganizowana w Makowie. Bawiliśmy się do 3 nad ranem, choć klasy maturalne zostały znacznie dłużej. Byłam wtedy jedynie gościem, więc nie tańczyłam poloneza. Miło wspominam tamten wieczór. Dzięki niemu wiedziałam, czego mogę się spodziewać na studniówce mojej klasy, która odbyła się w poprzednią sobotę. Przez kilka tygodni przygotowywaliśmy się do poloneza. Chcieliśmy, żeby dobrze wypadł. Z tym tańcem zawsze jest trochę stresu, ale potem szybko mija, bo myśli się tylko o dobrej zabawie. Sukienkę na ten bal znalazłam w stolicy. Zależało mi, żeby moja była inna niż mają koleżanki. Ze znalezieniem partnera na zabawę nie miałam problemu. Z Mateuszem poznaliśmy się wiosną ubiegłego roku. Byliśmy na wspólnej kilkudniowej szkolnej wycieczce w Grecji. Z mojej klasy zdecydowało się na nią jedynie sześć osób. Znacznie więcej było uczniów z przasnyskich liceów, w tym Mateusz. Zaczęliśmy się spotykać i dlatego zaprosiłam go na swoją studniówkę. Razem byliśmy już na weselu mojego ciotecznego brata. Poza tą imprezą był to nasz najpoważniejszy wspólny bal. Obydwoje lubimy tańczyć. Po raz pierwszy nasza szkoła zdecydowała się na zorganizowanie studniówki poza Makowem. Koleżanki z klasy III politechnicznej zaproponowały Bobrowy Dwór położony kilka kilometrów od naszego rodzinnego miasta. To był trafny wybór: było smaczne jedzenie, obsługa dobrze się spisywała, wszystko było dopięte na ostatni guzik. Ze względów bezpieczeństwa na studniówce nie było alkoholu, bo sala bankietowa jest położona nad rzeką Orzyc, ale i bez alkoholu można się dobrze bawić. Tańczyliśmy prawie do godz. 5.30. Nad ranem czułam się już trochę zmęczona, ale bardzo zadowolona. Będzie co wspominać. **RN**

FOT. ROMAN NADAJ

Joanna z Mateuszem na balu studniówkowym

Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku

Szaleństwo młodości na 100 dni przed maturą

Polonezem, który powiódł dyrektor Jarosław Druchniak w parze z jedną z uczennic Aleksandrą Malicką, rozpoczął się bal na 100 dni przed maturą uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku oraz ich gości. Wieczór w sobotę, 12 stycznia i noc upłynęły ruszkowiakom na zabawie w sali bankietowej w Bobrowym Dworze w Smrocku (powiat makowski).

Młodzież podziękowała bukietami kwiatów: dyrektorowi Jarosławowi Druchniakowi, wicedyrektor Dorocie Majkowskiej, wicedyrektor Angelice Chrzanowskiej, zarazem wychowawczyni klasy III Liceum Ogólnokształcącego z innowacją w zakresie bezpieczeństwa narodowego oraz wychowawczyniom: klasy IV w zawodzie technik logistyk – Annie Świerczewskiej, klasy IV w zawodzie technik ekonomista – Annie Kalinowskiej, klasy IV w zawodzie technik informatyk – Leontynie Foltyn i zastępującej ją Marcie Wójtowicz-Gajkowskiej. Podziękowania usłyszeli także rodzice, którzy szczególnie aktywnie zaangażowali się w przygotowanie studniówki, a kwiaty zostały przekazane na ręce Doroty Paś, przewodniczącej Komitetu Studniówkowego i Darii Saciłowskiej. Słowa wdzięczności zostały również skierowane do Łukasza Miłoszewskiego za pomoc w przygotowaniu poloneza i Doroty Sobocińskiej za pomoc w organizacji balu studniówkowego oraz „cenne wskazówki, które ułatwiły przygotowanie uroczystości"; podziękowaniom towarzyszyły kwiaty.

FOT. ARCHIWUM ZSZ IM. J. RUSZKOWSKIEGO

Młodzież z wychowawczynią Anną Świerczewską i nauczycielką Dorotą Sobocińską

„Bo coś w szaleństwach jest młodości,/ Wśród lotu, wichru, skrzydeł szumu,/ Co jest mądrzejsze od mądrości/ I rozumniejsze od rozumu…" – przypomnieli strofę wiersza Leopolda Staffa, która znalazła się na zaproszeniach i stała się mottem studniówki, prowadzący część oficjalną balu Sandra Lewandowska i Jakub Matuszewski, dwukrotny stypendysta marszałka województwa mazowieckiego, kształcący się w zawodzie technik logistyk oraz Aleksandra Malicka, stypendystka starosty i Jan Sadowski, uczniowie klasy o specjalności technik ekonomista.

Wspaniałego balu oraz bardzo dobrych wyników na maturze i egzaminach zawodowych życzyli uczniom czterech klas dyrektor Jarosław Druchniak i przedstawicielka rodziców Dorota Paś. Dyrektor powiódł z Aleksandrą Malicką poloneza, a za nimi ruszyły inne pary. Taniec z figurami obserwowali goście, a wśród nich Maria Korbal, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku, i rodzice. Po polonezie rozpoczęła się biesiada i zabawa przy muzyce zespołu Respect. **IK**

eprasa.pl 569b23447d

Książka dla Ciebie

Agata Kołakowska

Pokrewne dusze

Emocjonująca opowieść o zakamarkach ludzkiej psychiki. I o tajemnicach, które każdy z nas w sobie skrywa.

Milena Gajewska jest terapeutką w Instytucie Psychoterapii AlterEgo. Marta Woźniak trafia do jej gabinetu, szukając pomocy po tragicznej śmierci ukochanej siostry.

Marta, zagubiona po stracie tak ważnej dla niej więzi, zbliża się do swojej psycholożki i w tej relacji szuka bliskości, bezpieczeństwa i ukojenia. Żyje z sesji na sesję. Na co dzień prowadzi rodzinny Pensjonat na wyspie, ale to cotygodniowe spotkania z Gajewską nadają jej życiu sens.

W końcu Marta orientuje się, że sesje terapeutyczne to dla niej zdecydowanie za mało. Pod pretekstem kryzysu zwabia psycholożkę do siebie. Dla Mileny szybko staje się jasne, że znalazła się w pułapce, że z wyspy nie może uciec, a jej klientka nie zamierza jej uwolnić.

Agata Kołakowska (ur. 1984) – wrocławianka z urodzenia i zamiłowania. Autorka trzynastu powieści obyczajowych.

Robert Hofrichter

Tajemnicze życie oceanów

Morze jest niewyczerpanym źródłem opowieści! Jedna bardziej fascynująca od drugiej!

1 337 323 000 kilometrów sześciennych - tyle wody zawierają oceany. Gigantyczne akweny, które fascynują nie tylko artystów i poetów, ale przede wszystkim oceanografów i biologów. Robert Hofrichter jest jednym z nich.

Opisuje najciekawsze historie z mokrego świata, który otacza Ziemię. Poznajemy dziwny styl życia i osobliwe praktyki seksualne pod powierzchnią wody, spotykamy przyjazne rekiny i odurzone delfiny, dowiadujemy się o monstrualnych falach, potworach z głębin i o powstaniu życia na Ziemi. Książka tak ekscytująca jak nurkowanie w oceanie!

Sekrety oceanu, opowieści o potędze i pięknie oceanów. Książka jak morze – zróżnicowana i ożywcza, z kolorowymi ilustracjami.

Robert Hofrichter - urodzony w 1957 roku austriacki biolog, obrońca przyrody, dziennikarz i fotograf natury. Jest autorem licznych dzieł, w tym słynnego na całym świecie leksykonu grzybów. Fascynującym podwodnym światem zainteresował się w już dzieciństwie, i to zainteresowanie nie opuszcza go przez 50 lat!

Polskie złoto w mławskim muzeum

Wystawę bursztynu, zwanego polskim złotem, otwarto w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Składa się z kilkuset eksponatów, jest częścią imponującej – jednej z największych w świecie – kolekcji ze zbiorów Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Bursztyn (jantar, amber) to po prostu żywica, która powstawała pod korą albo w pniach drzew iglastych, a następnie dojrzewała (twardniała) w dorzeczach rzek. Działo się to kilkadziesiąt milionów lat temu. Te skamieniałe materiały roznosiły lodowce. Proces tworzenia się bursztynu widzimy na planszach ekspozycji. Na wernisażu tłumaczyły to zjawisko pracownice Muzeum Ziemi w ilustrowanej zdjęciami prelekcji.

Najciekawsze są surowe, nieobrobione bryłki bursztynu. Jest około 60 jego odmian, mienią się bodaj wszystkimi kolorami tęczy. Na wystawie zaprezentowano zarówno okazy wydobyte w Polsce, jak i w Rosji, na Litwie i Ukrainie oraz w Ameryce Południowej.

Oglądanie wystawy bursztynu wymaga skupienia

Jantar oszlifowany w zakładach rzemieślniczych, jaki najczęściej spotykamy, służy przede wszystkim do wyrobu biżuterii, a niekiedy także przedmiotów codziennego użytku. Przepiękne naszyjniki, broszki, kolczyki czy cygarnice – wszystko to możemy oglądać w mławskim muzeum. Najcenniejsze są te sztuki, w środku których zatopione są mrówki, karaczany, motyle czy kawałki drzew. Dla naukowców stanowią one źródło do poznania pierwotnej fauny i flory.

Okazy nieoszlifowanego bursztynu

FOT. AUTOR

Na rynku nie brakuje sztucznego bursztynu. Imitacje, wykonane z galalitu czy żywicy epoksydowej, na pierwszy rzut oka są nie odróżnienia od oryginałów. Uwaga! Prawdziwy bursztyn z biegiem czasu ciemnieje - w przeciwieństwie do syntetycznego.

W kolejnych gablotach widzimy przykłady wykorzystania jantaru w przemyśle farmaceutycznym (maść, krople), kosmetycznym (szampon, puder, mydło) i spożywczym (herbata, nalewki). Ba, bursztyn umieszczony w mieszkaniu tworzy swoisty mikroklimat korzystnie wpływający na zdrowie psychiczne i fizyczne ludzi.

Od niepamiętnych czasów bursztyn fascynuje człowieka. Szczególnie ceniony był w Imperium Rzymskim. Z krajów basenu Morza Śródziemnego nad Bałtyk wiódł szlak, którym podążali kupcy jantaru. Także dzisiaj wyroby z bursztynu wykonane przez polskich jubilerów należą do najbardziej poszukiwanych w świecie, m.in. przez Chińczyków.

Nasze zasoby jantaru, udokumentowane przez Państwowy Instytut Geologiczny, szacowane są na 1.118 ton, a warte są ok. 7 mld dolarów amerykańskich. Największe pokłady występują na Lubelszczyźnie, Dolnym Śląsku, w rejonie Morza Bałtyckiego oraz na Kurpiach.

Wystawa będzie czynna do końca marca. Warto, by zwiedziła ją młodzież szkolna – dla niej będzie to świetna lekcja geologii, paleologii i historii.

K.J.

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 15 do 17 stycznia, godz. 15.00 i 17.00 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Zabawa, zabawa, o 20.45 – Underdog; 17 i 18 stycznia cykl Nowe horyzonty edukacji filmowej: 17 stycznia o 8.30 – Jak ukraść psa, o 11.00 – Zestaw filmów krótkich: Filmowe konwencje; 18 stycznia, godz. 8.30 Powrót do Brundibara, o 11.00 – Chce się żyć; od 18 do 20 stycznia, godz. 15.00 i 17.00 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Zabawa, zabawa, o20.45 – Underdog; 21 stycznia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 16 i 17 stycznia, godz. 17.00 – Pech to nie grzech, o 19.00 – Underdog; od 18 do 20 stycznia, godz. 15.00 – Spider-Man Uniwersum, o 17.00 – Pech to nie grzech, o 19.00 – Underdog.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: od 16 do 20 stycznia, godz. 14.30 – Mary Poppins powraca, o 17.00 – Aquaman, o 19.30 – Pech to nie grzech.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 16 i 17 stycznia, godz. 15.30 i 18.00 – Mary Poppins powraca, o 20.30 – Oni; 18 stycznia, godz. 17.00 – Spider-Man Uniwersum, o 19.15 – Zabawa, zabawa, o 21.00 – Mój piękny syn; 19 i 20 stycznia, godz. 11.00 – Mary Poppins powraca, o 13.30 i 16.00 – Spider-Man Uniwersum, o 18.30 – Zabawa, zabawa, o 20.30 – Mój piękny syn.

„Mały Kalejdoskop": 19 stycznia, godz. 17.00 – Komunia, o 18.30 – Płomienie.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 15 i 16 stycznia, godz. 17.00 – Klakson i spółka, o 19.00 – Fuga; od 18 do 21 stycznia, godz. 17.00 – Misja Yeti (dodatkowy seans w sobotę i niedzielę – 19 i 20 stycznia – o godz. 14.00).

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5:
18 stycznia, godz. 18.00 – Wernisaż malarstwa, rzeźby i fotografii „Jaki jestem?" Konrada Matuszewskiego; 19 stycznia, godz. 16.00 – Warsztaty taneczne „Chair Dance" z Anetą Jagiełło; 21 stycznia, godz. 18.00 – Koncert kolędowy i nie tylko.

„Małe kino Łydynia": 15, 17, 18 i 20 stycznia, godz. 16.30 – Ralph Demolka w internecie, o 19.00 – Underdog; 19 stycznia, godz. 15.00 – Ralph Demolka w Internecie, o 17.00 – Underdog.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina. Kawiarnia Artystyczna: 16 stycznia, godz. 18.00 – Wernisaż malarstwa „Voyage" Jana Kantego Pawluśkiewicza; 19 stycznia, godz. 20.00 – Karnawał w Kawiarni Artystycznej – impreza taneczna.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ); 16 stycznia, godz. 17.30 – Stand Up – Łukasz Lotek Lodkowski: Bałagan na strychu; 18 stycznia, godz. 20.00 – Bielizna i Cipiersi w Zgrzycie; 19 stycznia, godz. 20.00 – Karnawałowe Jak Byłem w Twoim Wieku Party.
info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43; 22 stycznia, godz. 18.00 – Retransmisja „Dziadka do orzechów" z Teatru Bolszoj.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 21 stycznia, godz. 15.30 – Noworoczny Koncert Kolęd i Pastorałek w kościele parafii M. M. Kolbe w Płońsku.
Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 17 stycznia, godz. 17.00 – Spektakl „Kredyt" w wykonaniu grupy „Teatr przy stoliku". Do 30 stycznia wystawa Karty Świąteczne w korytarzu ŻCK Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99. W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – od 18 stycznia do 13 lutego – wystawa malarstwa, rzeźby i fotografii „Jaki jestem?" Konrada Matuszewskiego.

Galeria „Na pięterku" – do 11 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXII Konkursu Plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna".

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Och-Teatr i Święto Jordanu

Polskie Towarzystwo Turystyczno–Krajoznawcze, oddział w Ciechanowie, proponuje dwie wycieczki dla wszystkich fanów teatru oraz tych, którzy chcą poznać kilka ciekawostek związanych z Kościołem prawosławnym.

18 stycznia PTTK organizuje wyjazd do warszawskiego Och-Teatru na spektakl komediowy „Osy". Sztuka Iwana Wyrypajewa opowiada o losach trójki bohaterów, którzy szukając sensu życia rozmawiają o swojej przeszłości, wspólnych relacjach i samotności we wszechświecie. W rolach głównych będzie można zobaczyć Magdalenę Boczarską, Dariusza Chojnackiego oraz Marcina Dorocińskiego.

Natomiast dzień później, 19 stycznia, PTTK zachęca do udziału w wycieczce do Drohiczyna na Święto Jordanu, noszące też miano Teofanii, czyli Objawienia Pańskiego. Nazywane także Chrztem Pańskim jest jednym z najważniejszych świąt w Kościele prawosławnym. W programie wyjazdu przewidziano uczestnictwo w mszy św. w prawosławnej cerkwi oraz udział w procesji nad rzekę, a także zwiedzanie zabytków miasta: cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy, katedry Trójcy Świętej i Góry Zamkowej.

Więcej informacji i wszystkie szczegóły na stronie internetowej pttk@ciechanow.pl oraz pod numerami telefonów: 23 672 34 20; 23 672 58 65; 604 173 457 lub w siedzibie PTTK przy ul. Warszawskiej 33.

eprasa.pl 569b23447d

W drodze do Opola?

Rozmowa z piosenkarzem Łukaszem Juszkiewiczem, finalistą III edycji telewizyjnego programu „The Voice of Poland", zwycięzcą wielu ogólnokrajowych festiwali, w tym ubiegłorocznego im. Marka Grechuty w Sławnie

FOT. KAZIK KOSMALA

*** „Dziwny jest ten świat" Czesława Niemena i „Świecie nasz" Marka Grechuty to najczęściej wykonywane przez ciebie utwory tych dwóch wybitnych polskich artystów. A jaki jest świat Łukasza Juszkiewicza?**

- Mój świat to muzyka i śpiew. Mając zaledwie 10 lat, grałem już na klarnecie. Potem przyszła kolej na gitarę, pianino i oczywiście śpiew. Kiedy rówieśnicy pytali mnie, dlaczego nie idę z nimi kopać piłki czy na lekcję języka angielskiego, odpowiadałem: „Nie mam czasu. Zaraz biorę puzon i biegnę na lekcję muzyki".

*** Wiem, że bodźców do takiego zachowania ci nie brakowało. Włosi powiedzieliby, że jesteś „figlio dell'arte", czyli dzieckiem sztuki.**

- Prawda. Po ojcu, góralu z krwi i kości, odziedziczyłem talent i pasję do muzyki. Tata grał kiedyś w orkiestrze Wojska Polskiego i w różnych zespołach. Obecnie śpiewa w chórze Sine Nomine i pracuje jako organista w Grudusku.

*** Od udziału w „The Voice of Poland" minęło kilka lat. Na ile osiągnięty w nim sukces zmienił twoje życie zawodowe i artystyczne?**

- Przestałem już pracować fizycznie i to było najważniejsze. Wcześniej byłem nawet ochroniarzem. Po występach w telewizji stałem się rozpoznawalny w środowisku artystycznym. Zaczęto zapraszać mnie do udziału w różnych konkursach piosenkarskich. Mogłem więc skupić się na rozwoju swojej kariery wokalnej. Zdobyłem pierwszą nagrodę na festiwalu im. Czesława Niemena w Białymstoku. Utworami z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyśpiewałem Grand Prix w Wyszkowie, a na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Artystycznej w ubiegłym roku w Rybniku znalazłem się w gronie laureatów. Sukcesów było więcej, ale istotne jest też to, że na takich imprezach nawiązuje się kontakty, poznaje się znanych artystów. Jestem zaprzyjaźniony z Krystyną Prońko, Grażyną Łobaszewską i Markiem Piekarczykiem.

*** Dodajmy, że często występujesz z zespołem Marcina Wyrostka...**

- Móc śpiewać w takim towarzystwie to dla mnie wielki zaszczyt. Razem koncertowaliśmy nawet w Brukseli.

*** Słowem jesteś gwiazdą...**

- Skądże, nie jestem gwiazdą. To, że ludzie poznają mnie na ulicach wielu miast Polski, jeszcze nie jest powodem do tego, bym się tak czuł. Ciężko pracuję, wygrywam konkursy piosenkarskie, ale wciąż jestem na początku swojej drogi artystycznej. Mogę powiedzieć, że jestem na niej dopiero jedną nogą (śmiech). A gwiazdy są na niebie.

*** Klasyk włoskiego renesansu Leonardo da Vinci pisał: „Naśladujący nigdy nie doścignął tych, których naśladują...". Czy śpiewanie samych coverów może ci przynieść sukcesy w polskim show-biznesie? Masz 32 lata, chyba najwyższy czas pomyśleć o własnych kompozycjach.**

- Nie uważam wcale, że sięganie do repertuaru tak znanych artystów, jak Czesław Niemen, Marek Grechuta, Dżem, bądź zagranicznych: Led Zeppelin i Queen jest pójściem na łatwiznę. Myślę, że są to wielkie wyzwania. By im sprostać, muszę ciężko pracować. Potem, gdy wśród setek wykonawców zdobędę pierwszą lub jedną z głównych nagród, utwierdzam się w przekonaniu, że jednak coś potrafię. Chcę podkreślić, że nie ograniczam się do wykonywania piosenek innych autorów. Piszę i komponuję też własne utwory. Niebawem światło dzienne ujrzy moja autorska płyta, którą z przyjaciółmi nagrywam w Katowicach.

*** Pracujesz również z dziećmi. Jesteś współzałożycielem Akademii Dźwięku, w której prowadzisz zajęcia wokalne.**

- W Ciechanowie jest wiele uzdolnionych wokalnie dzieci. Trzeba je tylko ukierunkować, popracować nad emisją głosu, przełamać w nich stres związany z występem na scenie, a mogą wyrosnąć z nich dobrzy piosenkarze. Z niektórymi moimi uczniami nagrałem płytę pt. „Duety". W przygotowaniu są dwie kolejne. Znajdujące się na nich utwory chciałbym zaprezentować w Kawiarni Artystycznej PCKiSz w Ciechanowie.

*** Jeden z największych śpiewaków operowych w historii, Luciano Pavarotti, radził młodym artystom: „W naszym świecie trzeba mieć wielki apetyt na życie, a przede wszystkim czuć wolę zwycięstwa. Nie musisz prześcignąć wszystkich, tylko siebie, być własnym krytykiem, a po koncercie powiedzieć - było pięknie, ale jutro będzie lepiej".**

- Słowa te brzmią trochę filozoficznie. Podpisuję się pod nimi obiema rękami. W tym miejscu chcę dodać, że podobnie jak Pavarotti jestem naturszczykiem, czyli od najmłodszych lat mam już ukształtowany głos. Cały czas udoskonalam go jednak. Wiele dała mi też nauka śpiewu klasycznego w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Mławie.

*** „Sen o Victorii" to wielki przebój Dżemu...**

- ... i mój. W tym sensie, że utożsamiam się z jego przesłaniem, dlatego często go wykonuję. Artysta musi czuć się wolny, zwłaszcza w wyborze tego, co chce przekazać.

*** A w życiu prywatnym?**

- Pochodzę z tradycyjnego domu. Rodzina jest dla mnie najważniejsza. Nie ukrywam, że w małżeństwie mi się nie powiodło. Robię jednak wszystko, by syna Alana wychować na dobrego człowieka. Jest uzdolniony muzycznie, ale czy to wykorzysta, czas pokaże.

*** Rozmawiamy na początku nowego roku. Czego mają ci życzyć nasi czytelnicy?**

- Chciałbym wystąpić w Debiutach na tegorocznym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Próbowałem tego już trzykrotnie, ale bez powodzenia. Zaryzykuję po raz kolejny. Będzie to niezwykle trudne zadanie. W kwalifikacjach bierze udział około tysiąca chętnych. Znalezienie się w ścisłej czołówce graniczy niemal z cudem. Marzy mi się też wielki koncert z orkiestrą symfoniczną, np. w Teatrze Narodowym.

Rozmawiał
ADAM PANKOWSKI

11.02.2019 r., poniedziałek, godz. 19.00
Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, 06-400 Ciechanów
Bilety: MOSIR Basen „U Cecha", ul. 17 stycznia 60B, 06-400 Ciechanów
www.kupbilecik.pl www.biletyna.pl

Słówkiem i węglem...

Kłopotliwe „o"

Język jest systemem znaków. Banał, prawda? Ale jeśli przyjrzymy się bliżej, okaże się, że wcale nie jest to takie banalne. Więcej: uważam, że jest to jeden z najdoskonalszych systemów, które kiedykolwiek wymyślił człowiek. Bo oto ze znikomej liczby znaków możemy tworzyć ogromnie skomplikowaną sieć form znaczących i nieskończenie wielką liczbę wypowiedzeń. Liter w języku polskim jest w sumie 32. Głosek – nieco więcej (trudno wskazać, ile konkretnie, zależy to bowiem od opisu językoznawczego). Ale z tych dźwięków możemy wytworzyć w zasadzie wszystko… co nam ślina na język przyniesie.

Przyjęło się mówić, że pojedyncza głoska w zasadzie nic nie znaczy. Dźwięki „a", „b", „c" – są po prostu dźwiękami. Ale język jest tworem bogatszym. Dlatego zdarza się, że nawet pojedyncze głoski mogą sygnalizować jakąś myśl. Mówimy „aaaa", żeby wyrazić zdziwienie, zawód itd. Mówimy „ooooo" – i to może być zarówno wyraz podziwu, jak i gniewu. Ciekawe, prawda?

Ale dzisiejszy odcinek nie będzie o tym, co znaczą albo czego nie znaczą samogłoski w polszczyźnie. To przewrotne wprowadzenie ma być wstępem do nieco innej problematyki samogłosek. Przyczepię się mianowicie do tego wspomnianego wyżej pojedynczego „o". I tego, jaki zamęt wprowadza wśród nas, Polaków, ta samogłoska. Zwłaszcza kiedy występuje w wygłosie, czyli mówiąc prościej – na końcu wyrazów.

Przykładem niech będą dwa znane i często powtarzane wyrazy ***radio*** oraz ***studio***. Językowi puryści często udowadniają opinii publicznej, że słowa te są nieodmienne albo przynajmniej częściowo nieodmienne. Awantura jest związana z formami miejscownika liczby pojedynczej i dopełniacza liczby mnogiej. Przykłady? Od czasu do czasu (także w mediach) można spotkać taką oto frazę: *Dzisiaj usłyszałem **w radio**, że będzie padać*. I pytanie, czy to jest właściwa forma? Dla językoznawców sprawa jest prosta: *radio* czy *studio* to wyrazy odmienne. Mało kto mówi: ***Nie wziąłem radio ze sobą*** (tylko: *radia*) albo ***Łączymy się ze studio numer 2*** (tylko: ze *studiem*).

Skąd zatem względna popularność formy ***w radio, w studio?*** Moim zdaniem przede wszystkim z językowego snobizmu. Co prawda, akurat te miejscownikowe przykłady są dopuszczalne w polszczyźnie; wynika to jednak z tego, że normatywiści pozostawiają furtkę tym użytkownikom języka, którzy stosowali dawniej formę nieodmienną. Ale to było dawno, dawno temu. I dzisiaj brzmi po prostu pretensjonalnie. Nie bójmy się więc konsekwencji, skoro odmieniamy: do radia, z radiem – to także w radiu. Skoro ze studiem, do studia – to również w studiu. Co więcej, w liczbie mnogiej także musimy zastosować formę, która choć nietypowa – będzie regularna. Zatem te radia, te studia, a potem do tych ***radiów***, do tych ***studiów***.

Podobny dylemat nasi rodacy mieli niegdyś ze słowem wideo. Tu było jeszcze trudniej, ponieważ zapożyczony rzeczownik miał zakończenie na dwie samogłoski (podobnie jak w imieniu ***Romeo***). Ponieważ jednak wyraz ten przyszedł do nas dużo później, mieliśmy mniej czasu na jego przekształcenie. Pierwotny zapis video szybko został zmieniony w zapis polski – wideo. Kłopot pozostał z jego odmianą. I o ile słownik poprawnościowy z końca lat 90. XX wieku skłaniał się ku nieodmienności, nowsze wersje słowników ortograficznych wskazywały już, że formy ***widea, wideami*** nie są złe. Kłopot tylko znów z miejscownikiem. Forma o tym ***wideu*** jest rzeczywiście pokraczna. Zatem – podobnie jak z imieniem Romeo – miejscownika w tym kształcie nie można było utworzyć.

Z rozwiązaniem pospieszyło samo życie, które zaoferowało nam… odtwarzacze DVD. I po kilku latach kłopot sam się rozwiązał. Dzisiaj konia z rzędem temu, kto ma wideo w domu. Na prawdziwe wideokasety. A zatem i kwestia językowa przestała nas nurtować.

Konkluzja wyłaniająca się z tych rozważań jest prosta: nie ma co się bać odmiany, nawet jeśli forma wyrazu wydaje się nietypowa. Ponieważ polszczyzna należy do języków fleksyjnych, powinniśmy stosować formy odmienne wszędzie tam, gdzie się da.

Oczywiście znajdą się za chwilę przykłady słów nieodmiennych. Ale wydaje się, że to też tylko kwestia czasu. Jak z rzeczownikiem ***kakao***, który kiedyś opisałem w naszym „słówkowym" cyklu. Choć tradycyjnie nieodmienny, wyraz ten ma już formę dopełniaczową ***kakaa***. I to zapisaną w słownikach. Na razie jeszcze jest to opatrzone kwalifikatorem „potocznie". Na razie.

profesor-dzemik@wp.pl
dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl 569b23447d

Żdu otwieta kak sołowiej leta

Historia pewnej znajomości

Jest to opowieść o znajomości polskiej dziewczynki z rosyjskim kolegą. Poznali się poprzez listy, pisali do siebie przez lata, nigdy się jednak nie spotkali. Była to znajomość z góry skazana na niepowodzenie. Obowiązujące wtedy hasła o internacjonalistycznej przyjaźni i braterstwie nijak się miały do prawdziwego życia. Granica skutecznie dzieliła ludzi i narody.

Rok 1967. W Pabianicach koło Łodzi czternastoletnia Ewa, uczennica szóstej klasy szkoły podstawowej zaczyna korespondencję z rówieśnikami ze Związku Radzieckiego. Jest za młoda na politykę, żadnych uprzedzeń ustrojowych, narodowościowych z domu nie wyniosła.

Adresy przyniosła do klasy pani od rosyjskiego Stanisława Syomir. Niektórzy brali po kilka, bo było to pisanie w ciemno. Należało się spodziewać, że nie każdy będzie miał ochotę odpisać, może też dostać tyle listów, że nie da rady na wszystkie odpowiedzieć – uprzedzała nauczycielka. Nie uprzedziła tylko, że poznanie poprzez listy nie oznacza, że będzie się można spotkać osobiście. Raczej na pewno nie. Ale głośno nie wolno było o tym mówić.

Pisanie listów do przyjaciół ze Związku Radzieckiego – bo tak to się nazywało – uprawiano we wszystkich tak zwanych demoludach. Profesor Marian Bybluk - rusycysta, wykładowca na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie związany z Kujawsko-Pomorską Szkołą Wyższą w Bydgoszczy - na początku swojej kariery nauczycielskiej, kiedy uczył w podstawówce, a potem w szkole średniej, też zachęcał do pisania. Co nie oznacza, że nakazywał to program nauczania języka rosyjskiego. Po prostu chodziło o lepszą jakość nauczania języka: listy gwarantowały poszerzenie słownictwa, wymagały zaglądania do słowników. - Ale nie była to masówka – zastrzega profesor. - Takie metody wprowadzali co ambitniejsi nauczyciele, którym zależało na przedmiocie.

Ewa potwierdza: - To nie był przymus. Pisał, kto chciał, lepszego stopnia się za to nie dostawało. Pani nie kontrolowała naszej korespondencji. A język poznałam bardzo dobrze, co mi się potem i w życiu, i w pracy przydało.

Nie wszyscy uczniowie byli tak pozytywnie nastawieni do nauki rosyjskiego jak ona. Był to przedmiot obowiązkowy od piątej klasy do matury. Przyjaźń z Sojuzem na siłę, nauka języka pod przymusem, bez możliwości wyboru – wszystko to sprawiało, że nauczyciele nie mieli łatwego zadania.

Nie pamięta, do ilu zaadresowała koperty, dołączając swoje legitymacyjne zdjęcia. Odpowiedź dostała od Gali z Riazania i trzech chłopców; wśród nich był Sasza Jemiec z Kaługi.

To on okazał się najwytrwalszy, z pozostałymi pisanie skończyło się na dwóch, trzech listach. Utrzymywali tę korespondencyjną znajomość przez lata. Łączyło ich coś, czego nie można nazwać uczuciem, ale co było czymś więcej niż sympatią czy koleżeńską zażyłością.

Początki były takie: dziewczynka ze zdjęcia wysłanego w pierwszym liście podobała się widać Saszy, bo przysłał swoje, a następnie paczkę, w której była plastikowa lalka w stroju kosmonauty z czerwoną gwiazdą na hełmie. Adresatka była zachwycona. Zaraz zrobiła sobie zdjęcie z lalką i wysłała do Kaługi. Zaczęło się regularne pisanie na temat pogody, nauczycieli, stopni w szkole, osiągnięć w nauce, które traktowano całkiem

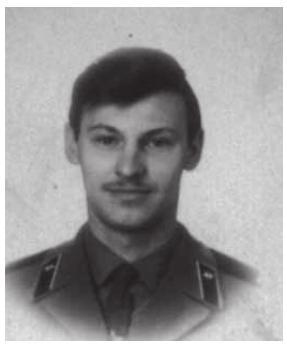

Sasza jako uczeń i żołnierz

poważnie, czasu wolnego. On chwalił się swoim motorem, ona panikowała przed egzaminem na prawo jazdy. Sporo było o kolegach, o koleżankach nie wspominał, choć mogła przypuszczać, że jak pisał o *riebiatach*, z którymi wybierał się na wycieczki, to mogło chodzić i o dziewczyny. Z całą powagą zwierzył się z najważniejszego wydarzenia w swoim życiu - przyjęcia do Komsomołu, na co czekał wiele lat.

Wymieniali się zdjęciami aktorów i znaczkami pocztowymi. Sasza poprosił oczywiście o fotografie bohaterów serialu „Czterej pancerni i pies" oraz Stanisława Mikulskiego – Hansa Klossa. Te seriale robiły wówczas furorę nie tylko w Polsce. W zamian przysłał zrobione przez siebie na wycieczce w Moskwie zdjęcie... mauzoleum Lenina na placu Czerwonym.

Robili sobie drobne prezenty. Ona na przykład wysłała mu *płatoczek* (chusteczkę) i lusterko (tej przesyłki nie otrzymał).

Na początku była szczęśliwa, że ma chłopaka, który setki kilometrów od Pabianic myśli o niej i idąc na pocztę nadać list, czuła się tak, jakby niosły ją skrzydła. W miarę upływu czasu była trochę zawiedziona, że koleżanki nie zazdroszczą jej tego szczęścia, bo liczył się ktoś, kto był na miejscu, z kim można się było pokazać na dyskotece, a nie daleki wielbiciel, z którego nie miała żadnego pożytku. „Po co ci ten Rusek?" – dziwiły się dziewczyny.

Po podstawówce ona poszła do liceum, on do technikum budowlanego. Jedno i drugie starało się traktować znajomość na poziomie koleżeńskiej relacji, chociaż Saszy z czasem wymykały się słowa, które do tego układu nie pasowały, dawał między wierszami do zrozumienia, że chodzi o coś więcej. Było to widoczne w listach, które kończył „całuję", potem „mocno całuję", w końcu „bardzo mocno całuję". Czasami pisał rymowanką, że czeka na jej list jak słowik na lato (*żdu otwieta kak sołowiej leta*), innym razem przytoczył wiersz *Pierwaja lubow*. Przyznał się, że sam próbuje pisać wiersze.

Nie była gotowa na takie wyznania. W jednym z listów zapewniał, że jak tylko zdobędzie paszport (a to może być za dwa lata), przyjedzie do Polski i wreszcie się zobaczą. Żył tą nadzieją.

- Teraz, po kilkudziesięciu latach, gdy przyniosłam jego listy ze strychu i jeszcze raz przeczytałam, odkryłam nowe treści i chyba dopiero je tak naprawdę zrozumiałam. Wtedy po jakimś czasie ta korespondencja zaczęła mi ciążyć. Jak długo można pisać do człowieka, którego nie widziało się na oczy, z którym oprócz tych kartek papieru nic nas nie łączy? Co prawda, czekałam na nie, czytałam je pośpiesznie, ale ich treść stawała mi się coraz bardziej obojętna. - Zaczęłam zwlekać z odpowiedziami. Ale wtedy do akcji wkroczyła mama i starsza siostra. Chłopak z listów im się podobał i nie chciały dopuścić, by nasza znajomość umarła. Napisały, podszywając się pode mnie, jeden czy dwa listy. Potem się do tego przyznały. Stronę Saszy trzymała także moja babcia. Pochodziła z Wołynia i chyba czuła jakiś sentyment do tamtych stron. Wyobrażała sobie nawet, że będzie to... mój przyszły mąż. Inna rzecz, że Sasza umiał sobie zaskarbić ich sympatię. W tym, co pisał, wydawał się taki poważny, ułożony. Wysyłając kartki na Dzień Kobiet i na 1 Maja, nigdy nie zapomniał o mamie i siostrze - mówi Ewa.

Po pewnym czasie listy przestały przychodzić. Po kilku miesiącach napisał, że wezwano go na pocztę i poinformowano, że... za

Ewa lalkę-kosmonautę od Szaszy...

odpowiednie służby wymiana listów na linii Kaługa - Pabianice? Zaczął pracę na budowie, czekał na pobór do wojska. Życie młodych ludzi w Związku Radzieckim było od początku do końca zaplanowane i zorganizowane przez państwo. W każdym liście odliczał dni, które dzielą go od munduru. W jednym wyrażał nadzieję, że może przyjdzie mu służyć za granicą, może w NRD lub w Polsce. Bardzo chciałby w Polsce, pisał: „wtedy na pewno się spotkamy".

Ewa w tym czasie zdawała maturę, potem egzaminy na studia w Łodzi. Nie przyjęli jej na wybrany wydział. Co z sobą począć? Za rok postanowiła próbować jeszcze raz. Korespondencja zeszła na dalszy plan. Ale 19 września do Pabianic przyszedł list:

Witaj droga Ewo!

Dzisiaj otrzymałem list. Bardzo się ucieszyłem. Już straciłem nadzieję, że ty jeszcze napiszesz. Wiesz, że napisałem cztery listy, ale dwa z nich wróciły z powrotem, a na dwa nie doczekałem się odpowiedzi. Ale w końcu dostarczono.

Znów będziemy korespondować z sobą jak przyjaciele. Prawda?

Odpisała. Sasza w szczegółach opisywał swoje plany i marzenia. Po wojsku chciał studiować budownictwo na politechnice, równocześnie pracując. W Kałudze ruszyły wielkie budowy, na jednej z nich spotkał inżynierów z Polski. Przysłuchiwał się polskiej mowie, ale przyznał: *„Ja niczewo nie panimał"*.

Wkrótce jednak odnowiona znajomość korespondencyjna znów trafiła na trudny okres. Ewa dostała się na Uniwersytet Warszawski, na dopiero co powołany Instytut Organizacji i Kierowania (potem na Wydział Zarządzania). Wtedy to było coś: pierwsze lata rządów Gierka w Polsce, koniec siermiężnego socjalizmu, otwarcie na Zachód. Ewę całkowicie pochłonęły i studia, i Warszawa. Zamieszkała w akademiku, coraz bardziej wciągało ją życie studenckie. O Saszy myślała coraz mniej, tym bardziej że na drugim roku pojawił się chłopak, student dziennikarstwa (w przyszłości mąż). Ale listy z Kaługi przychodziły w dalszym ciągu. Ewa dowiadywała się z nich, że Sasza jest już w armii, stacjonuje w NRD (listy do warszawskiego akademika wysyłane były via Kaługa – tam prawdopodobnie otrzymywali je rodzice i przeadresowywali do Ewy). W jednym z nich znalazło się zdjęcie przystojnego żołnierza, podpisane patetycznie: *„Pamiętaj, że przyjaźń nasza będzie wieczna"*.

Po powrocie z wojska Sasza opisuje swoje życie w Kałudze. Nadal mieszka u rodziców. W grudniu 1975 roku skończył 22 lata, pracuje na wielkiej budowie, studiuje zaocznie budownictwo. Wolny czas spędza z kolegami na wyprawach do... lasu i klubu młodzieżowego. Tam dyskutują o różnych sprawach, o życiu. Najbardziej interesuje ich problem, czy na innych planetach są jakieś formy życia. Na jego urodzinach było dwóch serdecznych kolegów, z którymi przy-

eprasa.pl 569b23447d

jaźni się od 15 lat. Zima w Kałudze jest ostra – dużo śniegu i temperatura do minus 28 stopni...

W Warszawie Ewa i Rysiek, po studenckim obozie w Bułgarii, są już parą. W 1978 roku, jeszcze na studiach, biorą ślub. Sasza ożenił się rok wcześniej.

Ale wszystko mogło potoczyć się inaczej. W ciągu tych kilkunastu lat korespondencyjnej znajomości raz mieli szansę na spotkanie. Kiedy był w NRD, napisał, że w drodze na urlop do domu będzie przejeżdżał przez Warszawę i wtedy koniecznie musi się z nią zobaczyć.

... ma do dziś

Podał datę i godzinę przyjazdu pociągu na Dworzec Centralny i prosił, żeby przyszła na trzeci peron.

Przeżywała to bardzo. Niejednokrotnie na tym dworcu widziała rosyjskie pociągi. Długie, zielone składy wydawały jej się takie tajemnicze i groźne: pozamykane i zasłonięte firankami okna, przez które nikt nie wyglądał, nikt także nie wysiadał na peron. Z takiego pociągu wysiądzie Sasza?

Wtajemniczone koleżanki z akademika postarały się, żeby ładnie wyglądała, pożyczyły ciuchy, zrobiły fryzurę i makijaż.

Do spotkania jednak nie doszło. Pociąg, którym jechał Sasza, nie zatrzymał się.

Rok 1989. Ewa z rodziną mieszka pod Warszawą – praca, córka, dom… Odchodzący PRL, na horyzoncie zmiany. W Warszawie zarejestrowano właśnie NSZZ „Solidarność", w Moskwie początki pierestrojki. Listy ze Wschodu nie przychodzą już co najmniej od 10 lat. Ewa przewiązała tasiemką całą korespondencję i wraz z innymi niepotrzebnymi rzeczami wyniosła na strych.

W kwietniu jej mąż w ramach wymiany zaproszony został na cały miesiąc na warsztaty dziennikarskie do Moskwy. Pomyślała, że jest to okazja, by poznał chłopaka, o którym mu opowiadała, a ona dowie się, jak Sasza wygląda w oczach jej męża. Napisała do Kaługi, podała adres hotelu, w którym Ryszard będzie mieszkał.

Mąż Ewy opowiada: - Pewnego dnia do pokoju hotelowego ktoś puka. Wchodzi wysoki facet i oznajmia: *Ja drug twajej żeny...*

O czym tu rozmawiać? O listach? Dziecięcych i młodzieńczych marzeniach dziewczynki z Pabianic i chłopca z Kaługi?

- Sasza okazał się sympatycznym, inteligentnym człowiekiem. Szczerym i otwartym, jakimi potrafią być tylko ludzie ze Wschodu - wspomina Ryszard. - Szybko przypadliśmy sobie do gustu, odbieraliśmy na podobnej fali. Opowiadał, co zdarzyło się po „zawieszeniu korespondencji" z Ewą: o rodzinie, o dwójce dzieci - miał syna i córkę, o chorobie żony. O życiu w Kałudze, pracy na wielkich budowach i zamiłowaniu do motoryzacji (miał ładę i motocykl).

- Spotkaliśmy się jeszcze raz – opowiada dalej Ryszard. - Przyjechał z synkiem Kolą swoją ładą, przywiózł podarki dla Ewy i dzieci. Razem zwiedzaliśmy Moskwę. W okolicach placu Czerwonego poszliśmy do jakieś knajpy w piwnicy na piwo. Pamiętam, że aby się tam dostać, trzeba było odczekać w olbrzymiej kolejce. Ale kiedy zajęliśmy już miejsce przy długim drewnianym stole (piwo nalewało się z ogromnych dzbanów, a zagryzało słoniną), całe towarzystwo dyskutowało o Rosji, Polsce, Gorbaczowie, Jaruzelskim, pierestrojce...

Kiedy się żegnali, obiecywali sobie odwiedziny z rodzinami. On z żoną miał pierwszy przyjechać do Polski, by wreszcie zobaczyć Ewę...

Rok 1992. To już inna Polska. Ewa pracuje w wydziale promocji Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Jest odpowiedzialna za organizację targów w Pietrozawodsku, w rosyjskiej Karelii. Załadowane meblami, żywnością, obuwiem i wszystkim, co tylko było możliwe samochody ruszyły do Rosji. A w tym czasie działo się tam coraz gorzej, kurs rubla spadał, ludziom zaczęła zaglądać w oczy bieda. Rosjanie masowo przyjeżdżali handlować na Stadion X-lecia w Warszawie, można ich było spotkać na rynkach wielu miast. Ewa z Ryśkiem powiedzieli sobie: „Teraz kolej na nas". Uznali, że skoro w Polsce żyje się już lepiej, nadszedł czas, by okazać solidarność z potrzebującymi, odwdzięczyć się za dobro, którego Polacy doznali wcześniej, w latach stanu wojennego, od Niemców, Francuzów, Holendrów. Wtedy obcy ludzie przysyłali paczki na prywatne adresy. Ile było radości, kiedy wyjmowało się kolorowe opakowania z żywnością, słodyczami, chemią, zabawkami dla dzieci.

Oni od razu pomyśleli o Saszy.

Ewa dorzuciła do transportu olbrzymi karton z żywnością, słodyczami i ubraniami. Pamięta, że włożyła do paczki komplet majtek „made in China" z napisami nazw dni tygodnia, ówczesny szlagier. Miała nadzieję, że żona Saszy się ucieszy. Paczkę chciała nadać w Pietrozawodsku, żeby ominąć odprawę na granicy.

Na poczcie została potraktowana opryskliwie. Pracownice odburknęły, że paczki nie przyjmą, bo jest źle zapakowana, że musi być obszyta materiałem i starannie zaszyta. Skąd wziąć w obcym mieście płótno, skoro półki w sklepach puste? Z pomocą przyszła pracownica hotelu, która poradziła, by ściągnąć z hotelowej poduszki powłoczkę, wsadzić w nią paczkę i zaszyć krzyżykami. Zajęła się tym, a było warto, bo w nagrodę za swoje dobre serce otrzymała połowę miesięcznej pensji. Dar z Polski pojechał do Kaługi.

Ewa wróciła do Ciechanowa. Nie, żeby czekała na podziękowania, ale ciekawa była, czy paczka doszła, bo po przejściach na poczcie wszystkiego się mogła spodziewać, ale Kaługa milczała. Uznała więc, że pewnie ją ukradli. Trudno – pomyślała - skoro w Rosji taka bieda, to niech tam sobie obca baba nosi majtki przeznaczone dla żony Saszy, a nieznane dziecko zje czekoladę, która miała być dla jego dzieci.

Po jakimś czasie z Kaługi nadeszły dwa listy: od żony Saszy i jego matki. Donosiły, że Sasza nie żyje. Zginął w wypadku samochodowym, gdy wracał swoją ładą z pracy.

Dziękują za dary, przepraszają, że nie miały siły zrobić tego wcześniej...

GRAŻYNA NOWICKA

(Tekst ukazał się również w „Przeglądzie" w grudniu ub. roku)

Traumatyczne wspomnienia

Przeszła piekło za życia

Alicja Pałuba ma obecnie 92 lata i mieszka z córką w Warszawie. Rok temu wyprowadziła się do niej ze Strzegowa w powiecie mławskim. To właśnie w Strzegowie spędziła większość życia po powrocie z zesłania w głąb ZSRR. Opowiedziała nam swoją historię.

Po wybuchu II wojny światowej ZSRR i III Rzesza przystąpiły do wysiedlania ludności polskiej. Początkowo były to spontaniczne akcje, później coraz lepiej zorganizowane i dokładnie zaplanowane. Miały na celu germanizację i rusyfikację zajętych terenów. Już w październiku 1939 roku Sowieci wysiedlili 55 tys. obywateli polskich z centralnej i zachodniej Polski. W jednym z takich transportów 13 kwietnia 1940 roku znajdowała się 11-letnia Alicja (wtedy jeszcze nosiła rodowe nazwisko Marciniak) razem z mamą i młodszym bratem.

Początki tułaczki

Dla rodziny Marciniaków dramat zaczął się wraz z agresją ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku. Przebywali wtedy na Polesiu (obecnie tereny Białorusi). Opuszczali w pośpiechu przygraniczny posterunek policji, nie mając wtedy pojęcia, co ich czeka przez najbliższe 6 lat.

- Początek agresji Sowietów pamiętam bardzo dobrze. 17 września moi rodzice obchodzili rocznicę ślubu. Tata tego dnia dał mamie piękny sweter i bez wyjaśnień pożegnał się z nami. Strasznie wtedy płakaliśmy, chociaż jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że widzimy go po raz ostatni - wspomina pani Alicja.

Odgłosy wojny

Następnego dnia po wyjeździe ojca młodzi żołnierze z NKWD kazali im się wynosić do okrytej złą sławą Berezy Kartuskiej (na terenach dzisiejszej Białorusi). Przed wybuchem wojny w latach 1934-39 znajdował się tam obóz odosobnienia utworzony w celu izolowania oraz psychicznego i fizycznego udręczenia oponentów politycznych ówczesnych władz II RP. Trafiali tam wrogowie sanacji, głównie komuniści, endecy, ludowcy i ukraińscy nacjonaliści.

- Zlitował się nad nami sąsiad i zaprowadził nas do jakiejś rodziny. Przez całą noc słychać było odgłosy toczącej się wojny. Po dwóch dniach NKWD wywiozło nas do miejscowości Dziatkowicze i tam wynajęliśmy mały pokoik, gdzie przebywaliśmy do 13 kwietnia 1940 roku - opowiada pani Alicja. Kiedy dzieci wraz z mamą mieszkały w Dziatkowiczach, przychodziła korespondencja od ich ojca, jednak nic się z niej nie zachowało, ponieważ na kartkach była podobizna Lenina, więc mama po prostu je paliła.

Zapowiedź gehenny

Prawdopodobnie właśnie 13 kwietnia 1940 roku zginął ojciec pani Alicji, polski policjant Zygmunt Marciniak, który został wywieziony do obozu w Ostaszkowie w obwodzie twerskim. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że właśnie tego dnia rozpoczęła się także gehenna jego rodziny, bo do drzwi ponownie zapukali żołnierze NKWD. Kazali zabrać ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy, a to nie wróżyło niczego dobrego. Mama pani Alicji wybłagała ich, aby pozwolili jej pożegnać się z mieszkającą w pobliskim majątku Hruszowa przyjaciółką, pisarką Marią Rodziewiczówną.

- Niestety mama nie zastała już Marii. Okazało się, że ją wywieziono wcześniej - tłumaczy Alicja Pałuba. Maria Rodziewiczówna została wywieziona już w październiku 1939 roku po zajęciu jej majątku przez Armię Czerwoną.

Życie w stajni

Nocą 13 kwietnia 1940 roku zapakowano ich do bydlęcych wagonów, które potem zaplombowano. Skład liczył około 50 wagonów, a w każdym z nich mogło się zmieścić 60 osób. Pociąg zatrzymał się na stacji w Mińsku i wtedy pozwolono im wyjść z wagonów. Wszyscy głośno krzyczeli swoje nazwiska w nadziei, że usłyszy ich ktoś bliski lub znajomy. Właśnie w Mińsku kazano im wziąć trochę ojczystej ziemi, bo już nigdy nie mieli do niej powrócić. Płacząc, zbierali tę ziemię, w co tylko mogli.

- W wagonach spędziliśmy dwa tygodnie. Dopiero 30 kwietnia pociąg zatrzymał się w miejscowości Kleszczele. Zapędzono nas do stajni, gdzie w skrajnych warunkach żyliśmy przez kilkadziesiąt dni - opowiada pani Alicja, nie ukrywając, że są to dla niej bardzo bolesne wspomnienia. Pamięta, że w maju jakaś kobieta powiesiła na młodej brzozie obrazek Matki Boskiej, a potem wszyscy chodzili do tego miejsca, aby się pomodlić.

Wiele kobiet nie wytrzymało psychicznie.

- Jednej kobiecie serce pękło z żalu, a inna popełniła samobójstwo. To była straszna sytuacja – przywołuje odległe wspomnienia pani Alicja, a kiedy mówi o tych traumatycznych przeżyciach, w jej oczach pojawiają się łzy.

-40 stopni w domu z gliny

Po jakimś czasie wszystkich podzielono na grupy (po 10 osób) i wywieziono samochodami do położonych w stepie sowchozów i kołchozów, gdzie zmuszano ich do pracy na roli w nieludzkich warunkach. Rodzina Marciniaków trafiła do sowchozu, w którym przeżyła prawdziwe piekło na ziemi.

- Musieliśmy sami ulepić sobie domy z gliny i sieczki, w środku których mieliśmy tylko prycze. Najgorsza była zima. Domki były zasypane śniegiem po sam czubek dachu, a temperatura na zewnątrz spadała do –40 stopni. Ciągle brakowało nam opału i jedzenia. Dookoła grasowały watahy wilków, które atakowały ludzi, jeśli nie zdążyli się schować w swojej lepiance.

Byliśmy przerażeni - opowiada nasza rozmówczyni. Wśród zesłańców mnożyły się choroby i wszawica, wszyscy byli niedożywieni. Mama pani Alicji w pewnym okresie ważyła zaledwie 45 kilogramów i całą zimę spędziła w szpitalu. W tym czasie, będąc jeszcze dzieckiem, pani Alicja opiekowała się swoim młodszym bratem.

Jak nie zdążysz – spłoniesz

Wysiedlona ze swoich krajów ludność (Polacy, Kozacy, Czeczeni, Tatarzy, Kirgizi, Rumuni, Turcy, Niemcy i Ukraińcy) pracowała od świtu do nocy na roli. Najmłodsi pielili pszenicę, trochę starsi jeździli ciągnikami, a kobiety podpalały stepową roślinność, aby przygotować ziemię pod uprawę. Po podrzuceniu ognia musiały szybko wskoczyć na stelaż bron, bo jeśli nie zdążyły, spłonęły żywcem. Ten obraz prześladuje panią Alicję do dziś. Cały czas cierpieli z powodu chorób i głodu. Nie mieli wody, bo ta, która była na miejscu, nawet po przefiltrowaniu nie nadawała się do spożycia. W 1942 roku armia generała Andersa podarowała im ciepłe koce i zabrała ze sobą osierocone dzieci. Jednak rodzinę Marciniaków czekały jeszcze 4 długie lata pracy w bezkresnych stepach Kazachstanu. Dopiero w 1946 roku rozpoczęła się repatriacja Polaków i pani Alicja wraz z mamą i bratem dokładnie w Wielkanoc wyruszyli w długą drogę do ojczyzny. W Polsce rodzina Marciniaków spędziła miesiąc w Szczecinie, skąd wraz z siostrą mamy pani Alicji przyjechali do Strzegowa, bo przed wojną w tej małej miejscowości nad Wkrą Zygmunt Marciniak kupił dom.

Bolesne wspomnienia

Rodzina Marciniaków nigdy nie otrzymała żadnego zadośćuczynienia za wyrządzoną im krzywdę. Alicja dorosła, wyszła za mąż za Mariana Pałubę i osiadła w Strzegowie. Przez wiele lat ze względu na to, że była zesłańcem, miała problemy w pracy. Wychowała trójkę dzieci: syna Ryszarda i córki Danutę oraz Zofię. Obie namawiały swoją mamę na podróż do miejsc związanych z jej dzieciństwem i młodością, jednak ona nie chciała wracać tam, gdzie przez 6 lat wraz z najbliższymi walczyła o przetrwanie.

- Do tej pory czuję się tak, jakbym śniła dobry sen, z którego zaraz się obudzę w piekle zesłania. Takie życie w ciągłym strachu, pod presją traumatycznych wspomnień jest powszechne wśród zesłańców. To sprawia, że tak bardzo cenię wolność – mówi Alicja Pałuba.

Los ojca

Jedna z córek naszej rozmówczyni dotarła do informacji, że jej dziadek Zygmunt Marciniak, urodzony 6 lutego 1900 roku w Unierzyżu (obecnie powiat mławski), był jednym z ponad 6 tysięcy rozstrzelanych w Twerze polskich funkcjonariuszy państwowych, którzy zostali pochowani w zbiorowej mogile w Miednoje. Tabliczka z jego nazwiskiem umieszczona jest w Kaplicy Katyńskiej warszawskiej katedry polowej Wojska Polskiego. Pani Alicja odwiedziła to miejsce.

KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl 569b23447d

Szpitale mają się coraz gorzej

Ustawa o tzw. sieci szpitali okazała się niewypałem dla przasnyskiego szpitala. Tylko w minionym roku lecznica wygenerowała aż 4 mln zł strat. Wpływ na ten stan miał także fakt podniesienia płacy minimalnej, ale nie tylko. W szpitalnej kasie zaczyna brakować środków na wynagrodzenia. Placówka za chwilę zmierzy się z kolejnym problemem i nie wykluczone, że zmniejszy się liczba łóżek na oddziałach. Cieszy jednak fakt, że szpital cały czas jest modernizowany i doposażany w nowoczesny sprzęt. O inwestycjach, kłopotach i przyszłości w rozmowie z dyrektorem Powiatowego Szpitala w Przasnyszu Jerzym Sadowskim.

Jerzy Sadowski jest dyrektorem przasnyskiego szpitala od 40 lat

*** Jak pan ocenia miniony rok dla lecznicy?**

- Był on bardzo udany pod kątem inwestycji. Zmodernizowaliśmy SOR za ponad 5 mln zł. Dzięki temu polepszyliśmy nie tylko funkcjonalność, ale zakupiliśmy też nowy sprzęt. Osobno przyjmujemy stany pilne i planowych pacjentów. Była to konieczna inwestycja, dlatego cieszę się, że mamy godne warunki dla pacjentów. Pozyskaliśmy też środki na termomodernizację, czyli docieplenie, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, fotowoltaikę. Projekt ten zakłada wymianę oświetlenia na energooszczędne. Realizujemy też projekt za ponad 13 mln zł. Będziemy wymieniać sprzęt, aparaturę w każdym oddziale. Ogłosiliśmy już przetarg. Doposażamy oddziały, ale też wymieniamy ten stary, już wysłużony sprzęt. Będą większe możliwości diagnostyczne. Realizujemy też tzw. projekty miękkie dotyczące walki z chorobami kręgosłupa i otyłością u dzieci. W przyszłym roku również chcemy je kontynuować. Kupimy karetkę tzw. bariatryczną, która posłuży nam do transportu cięższych pacjentów. W sumie udało się pozyskać środki na zadania o wartości ponad 25 mln zł. Część zadań będzie realizowana w kolejnych latach. Pod tym względem naprawdę mamy się z czego cieszyć.

*** Ale już dług szpitala nie cieszy. Przez rok strata urosła z 1 do 5 milionów złotych. Jak wygląda bieżąca sytuacja placówki?**

- Temat ten jest złożony, ale mogę powiedzieć czytelnikom, że wpływ na to zadłużenie ma wiele czynników. Rosną płace minimalne. Poza tym pewne ustawowe obowiązki, które na nas spłynęły, spowodowały, że ten budżet się skurczył, stąd bilans mamy ujemny. Już drugi rok realizujemy podwyżki wynagrodzenia zasadniczego, a na to nie mamy środków zewnętrznych. W lipcu weszła nowa ustawa. Lekarze mogą składać oświadczenia o tym, że nie będą wykonywać podobnych świadczeń w innych zakładach pracy, w związku z tym mają prawo do uzyskania wyższego wynagrodzenia zasadniczego. Na podniesienie tego wynagrodzenia do 6.750 zł dla lekarzy specjalistów środki pozyskujemy, podobnie jak na pochodne, ale tylko już część. Chodzi o wysługę lat, dodatki funkcyjne, zwiększenie stawek godzinowych za pełnione dyżury. Kalkulujemy, że to wszystko pochłania 140 proc. zasadniczego wzrostu wynagrodzenia, a dostaliśmy pokrycie na 80 proc. Szpital zatem musi tę różnicę dołożyć. Od stycznia znów podwyższono najniższe wynagrodzenie o kolejne 150 zł.

*** Niekorzystnie wpłynął fakt po dołączeniu szpitala to tzw. sieci…**

- IV kwartał 2017 r. gdy została wprowadzona sieć szpitali, to był trudny dla nas okres. Czwarty kwartał jest zawsze okresem, gdy pacjentów jest zazwyczaj mniej. Nie mieliśmy wykonania kontraktu z NFZ, co zaowocowało niestety mniejszymi środkami przyznanymi na 2018 rok. Zmiana funkcjonowania oddziału okulistycznego z leczenia planowanego na jednodniowy też wypłynęła niekorzystnie na naszą sytuację. Należymy do Ogólnopolskiego Związku Szpitali Powiatowych. Nie tylko Przasnysz ma ten problem. Wspólnie występowaliśmy o zwiększenie nakładów finansowych zwłaszcza dla szpitali powiatowych, które znalazły się w jednej z trudniejszych sytuacji po wprowadzonych zmianach rządowych. Zależy nam na zmianie wartości punktowej, nie na limitach. Generalnie, też mówię to po rozmowie z kolegami z innych szpitali, gdzie podobnie, jak u nas nie mieli większych kłopotów finansowych, dziś można powiedzieć, że sytuacja się pogarsza. Dziś nie mamy rozliczeń nadwykonań, a przed siecią zawsze mogliśmy liczyć na jakieś dodatkowe środki. Sieć jest, można powiedzieć, umową ryczałtową i nikogo nie interesuje, czy przyjdzie do nas więcej pacjentów, bo są większe zachorowania czy chcą wybrać akurat nasz szpital. Zostaliśmy więc na tym samym poziomie, co w zeszłym roku. Po 15 lutego będziemy wiedzieć więcej, gdy zakończą się ostateczne rozliczenia.

*** A te wspomniane 5 milionów złotych zobowiązania szpitala czego dotyczą?**

- 5 milionów złotych to dług wobec dostawców. Negocjujemy z nimi, zawieramy ugody. Nie ma na razie obawy zajęć komorniczych czy wierzytelności. W zeszłym roku mieliśmy jeszcze niecały milion złotych długu, w tym już 5 milionów.

*** Jaki procent budżetu szpitala przekazywany jest na wynagrodzenia?**

- Przekroczyły 70 proc. i prawdopodobnie będzie rosło.

*** A oczekiwania pracowników? Chyba też są, skoro związkowcy w tej sprawie spotkali się ze starostą.**

- W szpitalu pracują różne grupy zawodowe. Gdybyśmy mieli zwiększone środki do zagospodarowania, to myślę, że sami wewnętrznie ustalilibyśmy ze związkami, jak je rozdzielić. Połowę pracowników szpitala stanowią osoby, które od lat nie miały podwyżki. Są to chociażby laboranci, technicy, fizjoterapeuci z wykształceniem magisterskim.

*** Szpital boryka się brakiem lekarzy?**

- Nie tylko. Jeśli chodzi o lekarzy, głównie zatrudniamy ich na umowy kontraktowe. Mamy zatrudnionych ponad stu lekarzy w różnej formie. Niektórzy przyjeżdżają raz w miesiącu, stąd umowa cywilno-prawna jest dla obu stron korzystniejsza. Na umowę o pracę mamy zatrudnionych czterdziestu lekarzy. Braki są tak naprawdę na każdym oddziale. Chętnie podejmiemy współpracę, zapraszamy też rezydentów.

*** Co zniechęca medyków do pracy w Przasnyszu?**

- Myślę, że to nie chodzi o Przasnysz. Każdy mały czy niewielki szpital ma kłopot z kadrą lekarską. Słyszymy o tym w przekazach medialnych. Sądzę, że zniechęcają po prostu zarobki. Zupełnie inne stawki są w większych placówkach. Tak naprawdę czasem nie mamy siły przebicia, aby przekonać do pracy młodego lekarza u nas. Oferuję mieszkanie, ale i to nie zachęca. Sądzę, że lekarze też szukają pracy poza naszym krajem. Rozmawiam z kolegami i znam ich oczekiwania. W dużych ośrodkach są zdecydowanie lepsze możliwości płacowe. Dziś dojazd do pracy nie jest problemem. Sam występowałem do większych ośrodków, aby poinformowano, że u nas są wolne miejsca.

*** Rozmawiał pan z nowym starostą?**

- Jako przasnyszanin, starosta wiedział, jak szpital funkcjonował, ale teraz widzi i wie jeszcze więcej. Mam nadzieję, że uda się wypracować rozwiązania.

*** Pan Bieńkowski wywodzi się z partii rządzącej. Może to pomoże?**

- Dobrze nam się współpracuje. Widzę duże zaangażowanie, aby rozwiązać naszą trudną sytuację. Liczę na to, że się uda.

*** Długo się czeka na wizyty u specjalistów?**

- Jak ktoś sobie upodobał konkretnego lekarza, to czeka wtedy najdłużej. Bywają lekarze oblegani, do których kolejka jest długa. Generalnie dużym zainteresowaniem cieszy się u nas rehabilitacja, stąd kolejka się wydłuża. Zapisy mamy na 2020 rok. W przypadku chociażby kardiologa w sytuacji pilnej jest to marzec, natomiast planowo na grudzień 2019 roku. Do diabetologa mamy terminy na luty i marzec przyszłego roku, a neurologa na marzec - przypadki pilne, zaś stabilne na grudzień tego roku.

*** Podsumowując naszą rozmowę i pana doświadczenie w służbie zdrowia. Jest pan lekarzem i dyrektorem od 40 lat w tej placówce. Pewnie ze świeczką drugiego takiego szefa szukać. Co pana zdaniem usprawniłoby funkcjonowanie szpitali powiatowych?**

- Przyszedłem tu jako młody lekarz na staż i tak zostałem. Śmieję się, że ten szpital to już mój pomnik. Przeżyłem naprawdę wiele form finansowania służby zdrowia. W tej chwili sieć szpitali powoduje, że mamy określone środki na funkcjonowanie. Myślę, że przede wszystkim powinna być większa swoboda w gospodarowaniu środkami przez dyrektora, w szczególności tymi, które są przekazywane na wynagrodzenia dla konkretnych grup zawodowych. Byłoby nam łatwiej, tak wewnętrznie rozdzielić te środki i ukierunkować je na wynagrodzenia dla wszystkich grup zawodowych. Nie chodzi o różnicowanie personelu, bo praca każdego jest tu ważna. Cieszę się, że pewne grupy zawodowe są odgórnie honorowane, bo im się to należy. Ale jednocześnie powoduje to niezadowolenie innych pracowników.

*** A jak zmierzycie się z problemem, czyli nowym rozporządzeniem ministerialnym o nowych normach zatrudnienia dla pielęgniarek? Ich liczbę określać będzie tak naprawdę liczba łóżek.**

- To będzie kolejne wyzwanie. Zmiany weszły 1 stycznia br. Wiąże się z tym konieczność zwiększenia zatrudnienia, podobnie, jak w większości szpitali. Musimy zatrudnić pielęgniarki i położne. Po pierwsze na rynku nie ma ich tylu, abyśmy mogli je zatrudnić, a szczególnie położnych. W ślad za zwiększeniem zatrudnienia znów potrzeba na to środków. Obecnie mamy zatrudnionych łącznie około 250 pielęgniarek i położnych. Policzyliśmy, że od stycznia musimy zatrudnić 11 położnych i 17 pielęgniarek, a od lipca po zmianie wymagań dodatkowo 4 pracowników na tych stanowiskach. Brakuje personelu, żeby zwiększyć zatrudnienie, ale również i środków. Roczny koszt wynosiłby około 2 mln złotych.

*** Będą ograniczane hospitalizacje?**

- Jeśli nie znajdziemy chętnych, a tak naprawdę nie ma tylu na rynku, to trzeba dostosować oddziały inaczej. Gdybyśmy chcieli dostosować obecny stan zatrudnienia do liczby łóżek, to kalkulowaliśmy, że musielibyśmy zmniejszyć stan łóżek o 38.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl 569b23447d

Krowy czekają na pożywienie

Mieszkający w Naborowie w gm. Załuski Benedykt Jankowski przy krowach pracuje od najmłodszych lat. Hodowli uczył się od ojca, który przekazał mu gospodarstwo wraz z bydłem.

Niestety z roku na rok ma coraz większe problemy, ponieważ brakuje mu środków na zapewnienie paszy zwierzętom. Bezradny mężczyzna szuka pomocy. Od świąt karmił bydło tylko resztkami owsa, bo siano skończyło się już wcześniej.

- Jestem producentem mięsnym, ale z krowami jestem związany od zawsze. Niektóre z nich mają już 20 lat i powinienem je oddać już wcześniej. Niestety nałożono na mnie zakaz sprzedaży. Nie mam możliwości wykarmienia krów. Nie mam ani paszy, ani siana. Krowy wychudły ponad 20 kg i są wyraźnie słabsze. Nie wiem, jak i za co będę żył, jeśli sytuacja się nie zmieni – powiedział nam Benedykt Jankowski, dodając, że hodowla krów z roku na rok staje się coraz mniej opłacalna. Koszty hodowli stopniowo rosną, a uzyskiwane zyski ich nie rekompensują.

To niejedyne problemy mieszkańca Naborowa, ponieważ zarówno dom, jak i obora są w złym stanie. W domu nie ma wody i prądu. Obora jest za mała dla 14 krów znajdujących się w gospodarstwie.

- Pomimo trudnych warunków nie można mi zarzucić, że nie opiekuję się zwierzętami. Mam łąki, na których są wypasane. Oddaję im wszystko, co mogę, a inni chcą mi odebrać moje jedyne dobro. Proszę o pomoc, a nie o nakładanie na mnie kar, bo doskonale wiem, jak zajmować się bydłem – mówi nasz rozmówca.

- Jeden z moich byków został polany jakimś kwasem, ponieważ w kilku miejscach na ciele miał rany. Kolejny byk miał mnóstwo robaków. Podejrzewam kogoś z miejscowych. W dodatku to ja zostałem posądzony o złe traktowanie zwierząt. Miałem sprawę w sądzie o to, że nie dbam o bydło, co było nieprawdą – tłumaczy pan Benedykt.

Mężczyzna w ostatnich latach nie korzystał z pomocy unijnej, gdyż nie potrafił wypełnić wniosku. Po śmierci matki mieszka sam i ma jedynie swoje krowy i byki.

Zwierzęta już zostały zakolczykowane

FOT. PAW

Gospodarz z Naborowa ma tylko krowy

Gmina obiecuje pomoc

Będący pod ścianą Jankowski zwrócił się o pomoc do gminy. Po wysłuchaniu jego problemów urząd dostarczył mu pożywienie dla zwierząt.

- Na koszt urzędu dostarczyliśmy do tego gospodarstwa 10 bel słomy i siana. Pomógł też jeden z radnych, który przywiózł za darmo przyczepę liści kapusty. Na miejscu były też pracownice GOPS. Mężczyzna otrzyma racje żywieniowe i dodatek celowy, ale o opiekę nad krowami musi zadbać sam - tłumaczy Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

PIW wydaje nakazy

Powiatowy Inspektorat Weterynarii wydał decyzję o tymczasowym zakazie sprzedaży bydła przez pana Benedykta, co oznacza dla niego finansową katastrofę. Organ weterynaryjny podczas kontroli stwierdził bowiem wiele nieprawidłowości w hodowli.

- Mieszkaniec ten prowadzi hodowlę w nieodpowiedni sposób. Podstawowym wymogiem jest zabezpieczenie dla zwierząt odpowiedniej ilości pokarmu. Ponadto na hodowcy krów ciążą różne obowiązki, m.in. kolczykowanie zwierząt, by były identyfikowalne. Wszystkie sztuki powinny też być zarejestrowane w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Są również normy dotyczące odpowiedniej powierzchni obory, by zwierzęta były chronione przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. W wypadku gospodarza z Naborowa wiele norm nie jest spełnionych. W kwietniu poprzedniego roku mężczyzna otrzymał od nas decyzję zabraniającą mu wprowadzania i wyprowadzania bydła z i do gospodarstwa. Było to efektem kontroli, która wykazała, że część krów i byków nie miała kolczyków. W dodatku mężczyzna nie prowadził rejestracji bydła. W takiej sytuacji byliśmy zobowiązani zablokować jego stado. Jeśli spełni wszystkie normy i wykaże to kolejna kontrola, decyzja zostanie cofnięta – powiedział Lech Chybała, powiatowy lekarz weterynarii w Płońsku. W skrajnej sytuacji gmina może wydać postanowienie o odebraniu bydła mieszkańcowi Naborowa.

- Te krowy to jedyne, co mi zostało. Jeśli ktoś mi je zabierze, to nie będę miał po co żyć – kończy Benedykt Jankowski.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Najlepsze licea i technika

Ranking miesięcznika „Perspektywy" 2019

- Liceum lub technikum to szkoła, która w największym stopniu kształtuje młodego człowieka. Jeśli jest dobra – wpaja wartości, otwiera umysł, zapewnia udany start w dorosłe życie – piszą autorzy najnowszego rankingu szkół opublikowanego w miesięczniku „Perspektywy". Umieszczone w nim szkoły średnie robią to najlepiej. Jak wypadły placówki oświatowe z północnego Mazowsza?

Głównymi adresatami rankingu są uczniowie i ich rodzice, którzy muszą podjąć ważną decyzję - wybrać liceum lub technikum, które doprowadzi ich do studiów i ułatwi zdobycie wymarzonego zawodu. Informacji na ten temat dostarczy im pięć rankingów, w tym dwa główne: ranking Liceów Ogólnokształcących 2019 i Ranking Techników 2019 oraz trzy dodatkowe: Ranking Maturalny Liceów Ogólnokształcących 2019, Ranking Maturalny Techników 2019 oraz Ranking Szkół Olimpijskich 2019.

W tegorocznym rankingu wzięto pod uwagę dane z 2.126 liceów ogólnokształcących i 1.731 techników, które spełniły tzw. kryterium wejścia: maturę w maju 2018 r. zdawało w nich co najmniej 12 maturzystów, a średnie wyniki z obowiązkowych przedmiotów - języka polskiego i matematyki - były nie niższe niż 0,75 średniej krajowej.

FOT. ROMAN NADAJ

O wysokich pozycjach liceów w rankingu zadecydowała przede wszystkim matura. Na zdjęciu – młodzież z „Krasiniaka" podczas ubiegłorocznego egzaminu

Zasady rankingu ustaliła kapituła złożona z przedstawicieli uczelni, dyrektorów okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) i przewodniczących komitetów głównych olimpiad.

Jak oceniano?

Kryteria Rankingu Liceów 2019 to: sukcesy w olimpiadach (30 proc.), wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (25 proc.) oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (45 proc.). Natomiast w Rankingu Techników 2019 obowiązują cztery kryteria: sukcesy w olimpiadach (20 proc.), matura – przedmioty obowiązkowe (20 proc.), matura – przedmioty dodatkowe (30 proc.) i wyniki egzaminów zawodowych (30 proc.). Według „Perspektyw" najlepsze w Polsce w Rankingu Liceów 2019 jest XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie. Tytuł najlepszego technikum zdobyła także warszawska szkoła - Technikum Mechatroniczne nr 1.

Najlepsze licea na Mazowszu

Na Mazowszu w pierwszej dwudziestce najlepszych liceów znalazły się prawie wyłącznie szkoły z Warszawy. Wyjątek stanowi VI Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, które w rankingu wojewódzkim jest ósme, a szesnaste w kraju.

Z dawnych miast wojewódzkich – 26. miejsce na Mazowszu zajęło I LO im. B. Prusa w Siedlcach (79. w kraju), a 32. - LO im. Marszałka St. Małachowskiego w Płocku (106. w kraju).

„Krasiniak" utrzymał wynik

Na północnym Mazowszu najlepiej wypadło I Liceum Ogólnokształcące im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie, które jest 57. w województwie (239. w kraju). Tegoroczna pozycja szkoły w rankingu ogólnopolskim jest niższa od ubiegłorocznej jedynie o 3 miejsca.

W rankingu gorzej niż przed rokiem wygląda sytuacja I LO im. H. Sienkiewicza w Płońsku: na Mazowszu jest 64., a w kraju spadło z 250. na 271. miejsce.

Na 66. miejscu w zestawieniu wojewódzkim znalazło się Katolickie LO im. ks. M.K. Sarbiewskiego w Mławie, które w kraju zajmuje 284. pozycję (rok temu było 405.).

Kto jeszcze w pierwszej setce liceów?

A jak w rankingu województwa mazowieckiego sklasyfikowane zostały pozostałe licea z naszego regionu? Na 72. miejscu znalazło się Salezjańskie LO im. św. Jana Bosko w Legionowie (316. w kraju), na 92. – LO im. Piotra Skargi w Pułtusku (455. w kraju), na 94. - LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie (465.), na 97. - LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim (479.), a tuż za nim – LO im. Wojska Polskiego w Nowym Dworze Mazowieckim (485.).

Wymienione przez nas licea w Pułtusku, Żurominie i Nowym Dworze poprawiły swoje wyniki, bo rok temu były poza pierwszą pięćsetką. Liceum makowskie w ogólnym rankingu wypadło nieco gorzej niż przed rokiem (spadek o 18 miejsc).

Poza pierwszą setką najlepszych na Mazowszu liceów uplasowały się: LO im. KEN w Przasnyszu (107. miejsce), I LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie (110.) i III LO w ZS nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku (121.).

Najlepsze technika na północnym Mazowszu

Zdecydowanie najlepiej wypadło Technikum nr 4 w Zespole Szkół nr 4 w Mławie, zajmując w rankingu wojewódzkim bardzo wysokie 13. miejsce (93. w kraju). To dużo lepszy wynik niż przed rokiem, bo wtedy było 215. w Polsce.

Swoją pozycję zdecydowanie poprawiło Technikum nr 3 im. S. Staszica w Ciechanowie, które jest 23. na Mazowszu i 147. w kraju. Rok temu nie znalazło się wśród 300 sklasyfikowanych szkół.

37. w województwie jest Technikum nr 2 w ZS nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku (305. w kraju), o dwie pozycje niżej znajduje się Technikum nr 2 w ZS nr 2 im. A. Mickiewicza w Ciechanowie (322. w kraju). Druga z tych szkół spadła w rankingu ogólnopolskim o ponad 100 miejsc, ale nadal uzyskała dobry wynik.

Przasnysz zamyka zestawienie

W rankingu wojewódzkim techników z północnego Mazowsza kolejne miejsca zajęły: 66. – Technikum w ZS im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim, 75. – Technikum nr 1 w ZS nr 1 w Płońsku, a tuż za nim – Technikum w Zespole Szkół w Raciążu, 87. – Technikum w ZS Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie, 96. – Technikum Zawodowe im. por. Wł. Jakubowskiego w ZSZ nr 1 w Nowym Dworze Mazowieckim, 99. – Technikum nr 1 w ZSZ im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, 100. (zamykające ranking wojewódzki) – Technikum w ZSP im. mjr. Henryka Sucharskiego w Przasnyszu.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 569b23447d

Do trzech razy sztuka

Rozmowa z Jackiem Kołodziejskim, wójtem gminy Lutocin

Od nauczyciela wychowania fizycznego do wójta gminy. Co było impulsem do podjęcia decyzji o wystartowaniu w wyborach?

- Po raz pierwszy pomysł kandydowania na stanowisko wójta pojawił się w roku 2009. Zachęcili mnie do tego moi uczniowie, którzy zwracali uwagę, że w gminie niewiele się dzieje. Wtedy był to dla mnie rodzaj testu. Spróbowałem, uzyskałem 15-procentowe poparcie, ale nie był to jeszcze czas na zmiany w naszej gminie. Pracując w gimnazjum, jeździłem do innych gmin na zawody sportowe, widziałem, jak tam rozwija się infrastruktura, jak powstają tam nowe boiska. To był dla mnie impuls do przerwania tej stagnacji w gminie Lutocin.

*** Porażka w poprzednich wyborach jednak pana nie zniechęciła.**

- W 2014 roku miałem już większe doświadczenie i dużo sygnałów od mieszkańców, głosów zachęcających, ludzie potrzebowali zmian. Jednak nie do końca byłem wtedy przekonany do startowania w wyborach. Byłem nauczycielem wychowania fizycznego, kochałem pracę w szkole. Każdy się dziwił, że podlegając pośrednio pod Urząd Gminy mam odwagę kandydować na stanowisko wójta. Muszę jednak przyznać, że nigdy nie odczułem od wójta Ryszarda Gałki negatywnych skutków mojej decyzji. W ubiegłym roku również się wahałem, miałem różnego rodzaju rozterki, zresztą nadal je mam. To bardzo ciężka i odpowiedzialna praca. Bałem się, że nie dam rady.

* **Wie pan, kto na pana głosował?**

- Wiem, że głosowało na mnie wielu młodych ludzi, a także większość dorosłych, z którymi miałem przyjemność prowadzić zajęcia. Moi obecni uczniowie ze szkół podstawowych nie chcieli, żeby ich rodzice mnie wybrali, ponieważ to oznaczało moje odejście z zawodu nauczyciela. To było dla mnie z jednej strony budujące, ale z drugiej zaskakujące, że dzieci myślą w takich kategoriach. Mimo wszystko zdecydowałem się i cieszę się, że wygrałem wybory. Na kampanię nie wydałem ani złotówki. Nie drukowałem plakatów, ulotek. Swoją kampanię oparłem na spotkaniach i rozmowach z mieszkańcami. Dziękuję im, że obdarzyli mnie kredytem zaufania, postaram się go optymalnie wykorzystać.

*** Ludzie na pewno oczekują zmian od nowego wójta...**

- Na spotkaniach z mieszkańcami nie obiecywałem im od razu wielkich inwestycji. Dla nich teraz ważniejsze jest np. to, że w jakiejś miejscowości nie ma chodnika, że gdzieś brakuje znaku, progu zwalniającego, lustra lub przepustu drogowego. To zwykłe sprawy, na których załatwienie nie potrzeba dużych pieniędzy, wymagają tylko pracy. W każdej miejscowości są małe problemy, które da się w miarę szybko rozwiązać. Dzieci z Przeradza Małego chodziły do szkoły pieszo, bo autobus nie chciał ich zabierać. Wystarczyła rozmowa z przewoźnikiem, aby tę sytuację zmienić.

*** Pamiętam pana jeszcze z zajęć wychowania fizycznego w gimnazjum, na których od uczniów zawsze wymagał pan zdyscyplinowania. Czy gminni urzędnicy też będą się musieli panu podporządkować?**

- Pracownicy Urzędu Gminy dosyć szybko przystosowali się do zmiany wójta. Pojawiały się głosy, że jak wygram wybory, to część z nich zwolnię. Była to oczywiście nieprawda. Właściwie to poszukuję pracowników, bo kilka miejsc jest nieobsadzonych, a to generuje opóźnienia w pracy urzędu. Wychodzę z założenia, że szef powinien wymagać od swoich pracowników, ale także od siebie. Wtedy efekty pracy są lepsze. Na razie współpraca układa się dobrze. Przyznam jednak, że praca z młodzieżą była łatwiejsza.

*** Spodziewa się pan dobrej współpracy z radą?**

- Rada na pewno będzie chciała służyć mieszkańcom. Jestem przekonany, że radni naszej gminy będą się kierować właśnie dobrem mieszkańców, a nie pobudkami politycznymi.

*** Podczas kampanii dużo mówiło się o opracowaniu planów zagospodarowania przestrzennego. Pojawiały się głosy, że będzie to poważne ograniczenie dla mieszkańców gminy. Czy już coś się dzieje w tej sprawie?**

- Najpierw musimy sporządzić analizę przydatności planu zagospodarowania przestrzennego. Ponieważ rada jednogłośnie zaakceptowała moją propozycję, zleciłem już taką analizę. Jeśli wynik będzie pozytywny, rozpoczniemy konsultacje z mieszkańcami gminy. Urbanista będzie im dokładnie wyjaśniał, jakie zmiany dla danej wsi niesie plan zagospodarowania przestrzennego. Nasza gmina jest typowo rolnicza, nie zamierzam utrudniać prowadzenia rolnikom swoich gospodarstw. Myślę, że budowa obiektów inwentarskich o mniejszej powierzchni, na które nie jest wymagana decyzja środowiskowa, będzie możliwa. Zatrzyma to natomiast ekspansję dużych obiektów. Poza tym każdy mieszkaniec będzie mógł zgłaszać swoje uwagi do takiego planu.

*** Mieszkańcy których miejscowości mogą się spodziewać wprowadzenia takich planów?**

- Plan zagospodarowania przestrzennego przydałby się we wszystkich miejscowościach gminy, a szczególnie na terenach, gdzie jeszcze nie ma zagęszczenia uciążliwych hodowli. W niektórych miejscowościach obecnie jest już tak wiele chlewni i kurników, że taki plan może nie być potrzebny ze względu na odmowne decyzje organów wyższego szczebla. Już teraz docierają do nas informacje o takich postanowieniach, ponieważ tych obiektów jest już tak dużo, że mieszkańcy odczuwają ich negatywne skutki.

*** Czy mieszkańcy mają wpływ na budowę obiektów uciążliwych?**

- Myślę, że wielu mieszkańcom narastające zagęszczenie kurników i chlewni po prostu przeszkadza, ale nie wiedzą, co mogą w tej sprawie zrobić. Protesty dużo dają, pozwalają gminie uzasadnić decyzję odmowną. Niedawno protestowali mieszkańcy Serok i Mojnowa. Inicjatywa jest po ich stronie.

Rozmawiała KLAUDIA KUJAWA

WSA zdecydował

Dyrektorskie dane są publiczne

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Kroczewie (powiat płoński) Zygmunt Aleksandrowicz ma dwa tygodnie na okazanie Urszuli Drzewaszewskiej dokumentów potwierdzających jego kwalifikacje do pełnienia tej funkcji. Tak postanowił Wojewódzki Sąd Administracyjny. Ciekawe jest jego uzasadnienie.

Urszula Drzewaszewska 28 marca 2018 r. wniosła skargę na bezczynność dyrektora w sprawie jej wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Kilka dni później otrzymała od dyrektora powiadomienie, że udzielenie żądanej przez nią informacji nie będzie możliwe, bo zawiera ona dane podlegające ochronie.

Tego samego dnia Zygmunt Aleksandrowicz udostępnił jej jedynie część dokumentów bez możliwości ich skopiowania. Jako że przekazana informacja była niekompletna, zainteresowana złożyła skargę do WSA, argumentując, że dane osoby piastującej funkcję publiczną nie podlegają ochronie wynikającej z przepisów.

WSA przyznał jej rację. Zauważył, że przedmiotem żądania skarżącej są w tym przypadku treści posiadające walor informacji publicznej. Urszula Drzewaszewska zwróciła się o udostępnienie informacji dotyczących kwalifikacji zawodowych wymaganych od dyrektora, który jest jednocześnie nauczycielem w zarządzanej przez siebie szkole podstawowej z oddziałami przedszkolnymi, tzn. umowy o pracę, dyplomów, świadectw, zaświadczeń i innych dokumentów potwierdzających kwalifikacje uprawniające do objęcia tego stanowiska.

Z art. 5 ustawy o dostępie do informacji publicznej wynika jednoznacznie, iż ograniczenie prawa uzyskania tej informacji ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy nie dotyczy osób pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia im stanowiska.

Ustawa ta zobowiązuje podmiot udostępniający informację do zapewnienia możliwości: kopiowania albo sporządzania jej wydruku, przesłania jej na wskazany adres mailowy albo przeniesienia na powszechnie stosowany nośnik. Sposób, w jaki się to odbędzie, wskazuje podmiot wnioskujący o udostępnienie informacji, a udostępniający ją nie może go narzucić.

Nie wszystkie dane jednak mogą być okazywane. Jeśli dokument zawiera treści podlegające ochronie prawnej (np. adres zamieszkania), może on zostać poddany anonimizacji. Czynność ta nie powinna jednak pozbawić go waloru informacyjnego. Odpowiedzi na wniosek trzeba udzielić w terminie nieprzekraczającym 14 dni.

Dyrektor szkoły w Kroczewie nie zrobił tego, czym dopuścił się bezczynności. W ocenie WSA nie pozostał bierny. Dążył bowiem do realizacji wniosku i udostępnienia informacji, ale czynił to w niepełnym zakresie i w niewłaściwej formie. Z tego powodu sąd uznał, że bezczynność nie miała postaci rażącego naruszenia prawa. Zygmunt Aleksandrowicz ma na rzecz skarżącej zapłacić 100 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Sąd oddalił skargę w pozostałym zakresie, nie widząc uzasadnienia dla wymierzenia dyrektorowi grzywny. Powinna być ona stosowana tylko w drastycznych przypadkach zwłoki urzędu w załatwieniu sprawy.

RN

Pułtusk

Mateusz Miłoszewski dyrektorem MOSiR

Trener, nauczyciel, były zawodnik MLKS Nadnarwianka Pułtusk, sędzia, współorganizator turniejów i rozgrywek, znany nie tylko pułtuszczanom Mateusz Miłoszewski od 1 stycznia pełni funkcję dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pułtusku.

Ze sportem jest związany od najmłodszych lat. Począwszy od młodzieżowych drużyn piłkarskich po seniorską był zawodnikiem MLKS Nadnarwianka Pułtusk. Przez trzy lata grał również w drużynach juniorskich Legii Warszawa.

Absolwent Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku. Po ukończeniu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został nauczycielem wychowania fizycznego w swojej szkole, w której pracuje do dziś. W latach 2006-2015 prowadził zajęcia z WF w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, a w latach 2012-2015 pełnił również funkcję kierownika studium wychowania fizycznego.

Podczas studiów zdobył uprawnienia trenera piłki nożnej, a później podnosił swoje kwalifikacje w tym zakresie. Pierwsze kroki jako trener stawiał w macierzystym klubie Nadnarwianka. Najpierw został trenerem II, a następnie I zespołu seniorów, z którym osiągnął najlepsze wyniki w historii pułtuskiego klubu. Pracował również w drugoligowym MKS-ie Świt Nowy Dwór Mazowiecki, gdzie oprócz

FOT. UM PUŁTUSK

Mateusz Miłoszewski

trenera seniorskiej drużyny pełnił funkcję koordynatora szkolenia grup młodzieżowych i edukatora dla trenerów zatrudnionych w klubie, a także w MKS Narew Ostrołęka (III liga), ŁKS Łomża (III liga), Pogoń Grodzisk Maz. (IV liga). Obecnie jest trenerem I klasy z licencją UEFA.

36-letni pułtuszczanin, pracując jako nauczyciel w ZSZ im. J. Ruszkowskiego, poznał dobrze środowisko pułtuskiego sportu. Natomiast będąc trenerem piłki nożnej w ww. klubach i współpracując z ośrodkami sportowymi w Łomży, Ostrołęce czy Nowym Dworze Mazowieckim, zdobywał doświadczenie zawodowe i społeczne. To wszystko przyczyniło się do powołania go na stanowisko dyrektora.

IK

eprasa.pl 569b23447d

Tajemnice pomiechowskiej katowni

Pomiechowski Gminny Ośrodek Kultury od dwóch lat realizuje projekt „Odkrywamy Fort III w Pomiechówku" dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Wspieranie samorządowych instytucji kultury - opiekunów miejsc pamięci". Fort - miejsce zagłady ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej - na takie miano bezsprzecznie zasługuje.

Projekt zawierał liczne działania na rzecz naszej fortyfikacji - powiedziała dyrektor GOK Agnieszka Brzezińska-Brańska. - Między innymi organizowaliśmy zwiedzanie fortu z przewodnikiem i tematyczne wykłady otwarte. Nagraliśmy edukacyjny film przedstawiający historię fortu i jego obecny wygląd, a także relacje świadków pamiętających wydarzenia z tamtych strasznych lat. Przed rokiem powołana została Fundacja Fort III Pomiechówek, która zajęła się głównie rodzinami więźniów, my natomiast, dzięki umowie z zarządcą obiektu Agencją Mienia Wojskowego, pełnimy rolę opiekuna miejsca pamięci, upowszechniając jego historię oraz prowadząc akcje edukacyjne i popularyzatorskie. Pozostała tu taka aura męczeństwa, że bardzo ważne jest zachowanie jej dla kolejnych pokoleń. Dzięki temu, że fort jest cały czas zamknięty i chroniony, zachował się w bardzo dobrym stanie i jest teraz przykładem architektury militarnej, którą warto pokazywać. Chcemy o tym wszystkim mówić młodzieży.

Zwieńczeniem projektu była konferencja naukowa, na której starano się znaleźć odpowiedzi na wiele pytań. O zainteresowaniu tematem świadczyła wypełniona po brzegi sala kinowa. Konferencję prowadził dr Piotr Oleńczak - jedna z głównych postaci lokalnej historii, a także autor wielu regionalnych publikacji. Przedstawił on zebranym informacje dotyczące fortu i jego tragicznej roli w czasie okupacji niemieckiej. Następnie prelekcje wygłosili: dr Marek Frankowski (mówił na temat męczeństwa Polaków i Żydów w Forcie III); reprezentująca Biuro Informacji i Poszukiwań PCK Katarzyna Kubicius (przedstawiła dokumenty znajdujące się w zasobach PCK); Maria Ferenc-Piotrowska z Żydowskiego Instytutu Historycznego (zaprezentowała pamiątki z Archiwum Ringelbluma) i Dorota Grzechocińska z Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej, Archiwum IPN, która mówiła na temat poszukiwania ofiar zbrodni niemieckich. Na zakończenie tego bloku tematycznego Piotr Kędziora-Babiński z Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN przedstawił informacje dotyczące ekshumacji i rozpoczętych przed kilkoma tygodniami prac archeologicznych na terenie fortu, które mają być prowadzone w ciągu całego roku.

Konferencja zakończyła się panelem z udziałem świadków i rodzin ofiar Fortu III, który poprowadził członek rady Fundacji Fortu III Pomiechówek Piotr Jeżółkowski.

W panelu udział wzięli: 95-letni Władysław Nagiel ze Stanisławowa, który opowiadał, jak dowoził furmanką produkty żywnościowe na potrzeby fortu, 90-letni Stanisław Łoniewski ze Strachowa - dwukrotny więzień tego miejsca, Hanna Idzikowska - córka więzionej tu Reginy Rutkowskiej, której udało się uciec oraz wnuczka zamordowanego w obozie Jana Bieńka - Małgorzata Domańska.

FOT. EWA STANGRODZKA

95-letni Władysław Nagiel ze Stanisławowa dowoził furmanką produkty żywnościowe do fortu, 90-letni Stanisław Łoniewski ze Strachowa był dwukrotnie więźniem tego miejsca

EWA STANGRODZKA

Bieżuń

Karnawał w latynoskich rytmach

Alberto Salas Barahona, ambasador Republiki Peru w Warszawie, przyjął delegację z Bieżunia, która przedstawiła mu propozycję zorganizowania w Muzeum Małego Miasta zakończenia karnawału w klimacie tego andyjskiego kraju Ameryki Południowej.

Kierownik Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu Oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu Jerzy Piotrowski wspólnie z prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bieżunia Henrykiem Grześkiewiczem i wiceprezesem Zbigniewem Dobrowolskim zwrócili się do ambasadora z prośbą o objęcie honorowym patronatem ostatków poświęconych kulturze Peru. W ostatni dzień karnawału (5 marca) planowane jest otwarcie wystawy fotogramów podróżnika Ryszarda Sobolewskiego zatytułowanej „Inti Raymi", prezentujących wielkie inkaskie Święto Słońca.

FOT. ZBIGNIEW DOBROWOLSKI

Uczestnicy spotkania w ambasadzie peruwiańskiej

Goście wręczyli ambasadorowi drobne upominki w postaci książek na temat 600-letniej historii Bieżunia oraz folderów z ofertą Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

Prezentacja kultur i tradycji różnych narodów świata w ostatni dzień karnawału odbywa się w Bieżuniu od 2007 roku. **kuj**

FOT. SZPITAL W PUŁTUSKU

Mała Liliana dzień po narodzinach

Lilianka z Pieścirogów pięćsetnym noworodkiem w pułtuskim szpitalu

Przybywa dzieci urodzonych w Szpitalu Powiatowym Gajda-Med w Pułtusku. W minionym roku przyszło ich na świat pół tysiąca. Pięćsetnym noworodkiem okazała się urodzona 19 grudnia Liliana Pietrzak.

Jej narodziny razem z rodzicami i kilkuletnim bratem dziewczynki świętował zarząd szpitala. Mama Lilianki otrzymała z tej okazji upominek od dyrekcji.

Lilianka ważyła niecałe 3 kg i mierzyła 52 cm. Jej rodzina nie mieszka w powiecie pułtuskim, lecz w Pieścirogach Starych w gminie Nasielsk (powiat nowodworski). Mimo to mama dziewczynki zdecydowała się na poród w Pułtusku. W tym samym miejscu wcześniej przyszedł na świat brat Lilianki.

Pięćsetny poród oznacza kolejny rekordowy rok dla pułtuskiego oddziału położniczego. Rok temu również urodziło się na nim 500 dzieci. Część z nich mieszka z rodzicami poza powiatem pułtuskim. **IK**

Gmina Załuski

Razem przez 70 lat

Anna i Tadeusz Piekarczykowie z miejscowości Stare Olszyny w gminie Załuski przed kilkoma dniami świętowali jubileusz 70-lecia pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji najbliższa rodzina jubilatów zorganizowała uroczyste spotkanie, na którym wójt gminy Załuski Kamil Koprowski wręczył parze dyplom oraz złożył życzenia i gratulacje. Państwo Piekarczykowie wychowali 4 synów i jedną córkę, doczekali także 10 wnucząt i 14 prawnucząt. **Paw**

FOT. PAW

Anna i Tadeusz Piekarczykowie przeżyli wspólnie 70 lat

Maków Maz.

Okradają starszych i samotnych

Makowska policja apeluje do mieszkańców powiatu makowskiego o ostrożność. W ostatnim czasie coraz częściej dochodzi do zdarzeń, podczas których ofiarami stają się osoby starsze. Zwykle są to kradzieże, a łupem złodziei jest biżuteria i pieniądze. Przestępcy wykorzystują moment, kiedy seniorzy są sami w domach.

Ostatnie takie zdarzenia miało miejsce 8 stycznia na terenie Makowa Mazowieckiego. Do mieszkania w bloku weszła nieznana kobieta, prosząc o szklankę wody. Swoje zachowanie tłumaczyła tym, że źle się czuje, po czym upadła w przedpokoju. Jak się potem okazało, był to podstęp mający na celu odwrócenie uwagi staruszki. Po powrocie ze szklanką wody starsza pani zastała drugą kobietę. Wtedy zorientowała się, że być może są to oszustki. 80-latka zaczęła krzyczeć, wołała pomocy. Leżąca kobieta energicznie wstała i razem ze wspólniczką wybiegły z budynku. Emerytce zginęła złota biżuteria: pierścionki i kolczyki.

Jak informuje rzeczniczka makowskiej komendy, poszkodowana straciła rzeczy warte kilka tysięcy złotych. Do kradzieży doszło około godz. 15.00. Niestety staruszka o zdarzeniu powiadomiła córkę dopiero 4 godziny później. Gdyby zrobiła to od razu, może udałoby się namierzyć sprawczynie: dwie kobiety w średnim wieku.

Policja apeluje, żeby przestrzec swoich najbliższych, jak również starszych sąsiadów i znajomych, przed takimi zdarzeniami. Jeśli ktoś był świadkiem opisanej kradzieży lub posiada informacje mogące przyczynić się do zatrzymania sprawców, proszony jest o pilny kontakt z policją pod nr telefonu 29 7177 200. **RN**

eprasa.pl 569b23447d

Legioniści zagrali dla Marcina

Ponad 20 lat temu warszawska Legia grała w ćwierćfinale piłkarskiej Ligi Mistrzów. Wówczas były to elitarne rozgrywki, w których występować mogli wyłącznie mistrzowie danych krajów. Kto pamięta tamte mecze Legii, ten doskonale wie, jak ówczesna LM działała na wyobraźnię kibiców. Żadnemu z polskich zespołów nie udało się później awansować poza zmagania grupowe Ligi Mistrzów. W pierwszy weekend stycznia zawodnicy, którzy grali w tamtym zespole Legii, przyjechali do Działdowa. Wystąpili w dwudniowym turnieju charytatywnym rozegranym dla Marcina Breńskiego, mławskiego dziennikarza, który walczy o powrót do zdrowia po udarze.

FOT. ARCHIWUM

Marcin Breński w otoczeniu legionistów

W imprezie sportowej, której inicjatorem był Marcin Karski, a wspieranej m.in. przez działaczy MKS-u Działdowo (kiedyś Startu) wystąpiło dwanaście zespołów. Oczy wszystkich kibiców skierowane był jednak na ekipę oldbojów Legii, w barwach której zagrało kilku znanych piłkarzy, jak Leszek Pisz, Marek Jóźwiak, Grzegorz Lewandowski, Jacek Cyzio, Maciej Śliwowski, Jacek Kacprzak, Jerzy Podbrożny oraz bramkarz Paweł Sobolewski.

Choć warszawscy weterani umiejętnościami technicznymi mogliby zaimponować niejednemu wybieganemu młodzieńcowi, to szybkości i sił niestety już im ubyło. - Czasu nie da się oszukać – rzucił po jednym z przegranych spotkań pochodzący z Raciąża Marek Jóźwiak. Także dynamika u piłkarzy Legia Champions nie była już na takim poziomie jak w połowie lat 90. Atutem legionistów mogłyby być jeszcze stałe fragmenty gry i fenomenalne strzały z dystansu Leszka Pisza, jednak w hali, na małym boisku, rzadko kiedy można je wykorzystać. Były kapitan Legii zdobył co prawda bramkę dającą prowadzenie w meczu przeciwko MKS Działdowo, ale warszawianie ostatecznie przegrali 1:2. Byli uczestnicy Ligi Mistrzów przegrali zresztą wszystkie potyczki, ale też nikt nie oczekiwał od nich kompletu zwycięstw. Piłkarze, którzy w ćwierćfinale LM odpadli, przegrywając z Panathinaikosem Ateny, nie zawiedli jednak kibiców. Rozdali mnóstwo autografów, pozowali także do wspólnych zdjęć, wyczerpująco odpowiadali na pytania. Oczywiście nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia z Marcinem – wielkim miłośnikiem i fanem warszawskiej Legii.

Pierwszego dnia rywalizowano w grupach, systemem każdy z każdym. Następnego dnia rozgrywano mecze fazy pucharowej o poszczególne miejsca. W sportowych zmaganiach najlepszy okazał się miejscowy Dekorglass, który w finale po serii rzutów karnych pokonał zespół Eltrimu. W barwach przegranej drużyny wystąpili m.in. Marcin Tomczak, Krzysztof Dąbkowski, Grzegorz Jabłonowski oraz bracia Mateusz i Michał Stryjewscy, wszyscy w mniejszym lub większym stopniu związani na co dzień z Mławianką.

Na trzecim miejscu uplasował się Team Currenda, który w walce o podium okazał się lepszy od WML Mława. W barwach tej ostatniej ekipy zagrali Dominik i Hubert Lemankowie, Jakub Wróblewski, Rafał Szymański i Bartosz Głowacki.

Piąte miejsce przypadło w udziale zespołowi MKS Ciechanów. Na parkiecie w barwach ciechanowian zobaczyliśmy Kamila i Rafała Olszewskich, braci Borowców, Damiana Matusiaka, czy Sebastiana Tabakę. Zespół z Ciechanowa zajął w grupie trzecie miejsce, wygrywając z ASV Kleintettau, Jokerem Mława i WML Mława oraz ulegając Team Currenda i Delfinowi Rybno.

W imprezie uczestniczyły jeszcze m.in. MKS Ciechanów, Korona Szydłowo, Joker Mława i Oldboy Mława. Zdobywcami wszystkich nagród indywidualnych turnieju zostali mławianie: Mateusz Stryjewski królem strzelców, Jabłonowski najlepszym bramkarzem, a Dominik Lemanek zawodnikiem.

Marcin Breński, dziennikarz Radia 7, nadal przechodzi żmudny okres rehabilitacji po udarze, którego doznał ponad rok temu. Powrót do pełni zdrowia zajmie jeszcze sporo czasu. W trakcie turnieju Marcin odwiedził uczestników, dziękując wszystkim za wsparcie.

Końcowa kolejność: 1. Dekorglass Działdowo, 2. Eltrim, 3. Team Currenda, 4. WML Mława, 5. MKS Ciechanów, 6. OldBoys Mława, 7. Korona Szydłowo, 8. Delfin Rybno, 9, MKS Działdowo, 10. Joker Mława, 11. ASV Kleintettau, 12. Legia Champions Warszawa

erM

Legia to mój klub

Rozmowa z Leszkiem Piszem, kapitanem i symbolem Legii lat 90., który uczestniczył w turnieju charytatywnym w Działdowie

*** Panie Leszku, często bierzecie udział w tego typu imprezach, jak ta w Działdowie?**

- Razem z kolegami ze starej Legii tworzymy zespół Legia Champions. Oprócz wspólnego grania staramy się dać ludziom rozrywkę, a w szczególnych momentach służyć pomocą. Od czasu do czasu, na zaproszenie organizatora, bierzemy udział w różnych turniejach. Zazwyczaj są to imprezy charytatywne lub związane z obchodami rocznicowymi klubów piłkarskich.

*** Tutaj jednak piłkarsko nie daliście rady.**

- Powiem tak: serce chciało, głowa chciała, ale nogi nie nadążały. Czasu nie oszukamy, większość z nas jest już po pięćdziesiątce, pojawiły się krągłości. Na hali trzeba swoje wybiegać, dynamika już nie ta sama, nie zdążysz z jedną interwencją, tracisz bramkę, a później odrabiać straty jest już trudno.

*** Pan, mimo że był genialnym technikiem, wolałby chyba grać na trawie?**

- Grać w piłkę trzeba umieć wszędzie. Wiadomo, że na hali człowiek nie zrobi przerzutu na kilkadziesiąt metrów, nie uderzy zza pola karnego, rzutem wolnym też trudno zrobić bramkarzowi krzywdę.

*** Jak pan wspomina lata spędzone w Legii?**

- Najpiękniejsze dziesięć lat mojego życia. Razem wygrywaliśmy i przegrywaliśmy. Poznałem przyjaciół, z którymi trzymamy się do dzisiaj nie tylko na boisku. Mnóstwo anegdot, żartów i wspomnień. To była szatnia pełna indywidualności. Sentyment do Legii zostanie ze mną na zawsze, gdy jestem na meczach w Warszawie, kibice skandują moje nazwisko. Zresztą Legia zawsze miała najlepszą publiczność w kraju.

*** Czy wraca pan myślami do Ligi Mistrzów?**

- Czasami z kolegami przy piwie wracamy do tych chwil. Ja najmilej chyba wspominam mecze z Blackburn Rovers, ówczesnymi mistrzami Anglii. Wygraną na Łazienkowskiej i remis na Wyspach należy uznać za spory wyczyn. Przecież w szeregach Blackburn grali wtedy m.in. Alan Shearer, Chris Sutton czy Colin Hendry. Właściwie to każdy mecz był dla nas świętem.

*** Koledzy z szatni mówią o panu, że kapitanem był pan nie tylko na boisku, ale także poza nim. To chyba komplement?**

- Tak, to bardzo miłe, chociaż nigdy nie byłem typem krzykacza. Liczono się z moim zdaniem, starałem się pomagać kolegom jak tylko mogłem. Przychodzili do mnie młodsi i starsi. Trzeba pamiętać, że my wówczas zarabialiśmy śmieszne pieniądze w porównaniu z tym, ile dostają piłkarze dzisiaj. Wspólnie staraliśmy się rozwiązywać jakoś problemy rodzinne czy finansowe.

*** Głos zabiera pan rzadko i dzisiaj. Nie widać pana w studiach telewizyjnych, nie komentuje pan bieżących wydarzeń sportowych.**

- Brylowanie w mediach zostawiam innym. Mieszkam z rodziną w Dębicy, czasami wpadnę do Warszawy. Ze sportem jestem jednak nadal związany, a mecze Legii śledzę na bieżąco.

Rozmawiał LESZEK RYDWAN

Pierwszy gwizdek w Nowym Roku

Zgodnie z sylwestrową tradycją, 31 grudnia w południe, na stadionie miejskim w Ciechanowie spotkali się byli i aktualni zawodnicy MKS Ciechanów, aby rozegrać między sobą towarzyskie spotkanie. Pomysłodawcą i organizatorem przedsięwzięcia od ponad 10 lat jest Przemysław Kownacki, wieloletni kibic, a także były działacz w ciechanowskim MKS.

Gotowość do gry w ostatnim dniu ubiegłego roku zgłosiło prawie 30 piłkarzy. Takiej frekwencji chyba nikt się nie spodziewał, chociaż przed rokiem zagrało ponad dwudziestu chętnych. Trzeba było podzielić się na cztery zespoły i rozegrać miniturniej. Oprócz zawodników związanych z ciechanowskim piłkarstwem, w noworocznej grze wzięli m.in. Kamil Majkowski, były zawodnik warszawskiej Legii, obecnie piłkarz Makowianki oraz Bartosz Mroczek, występujący w pierwszoligowych Wigrach Suwałki. Wszystkim dopisywały wyśmienite humory, a po meczu, przy lampce szampana, powspominano ubiegłe lata i boiskowe anegdoty. A tych jak wiadomo w przypadku ciechanowskiej piłki nie brakuje.

erM

FOT. ARCHIWUM

Byli oraz aktualni zawodnicy MKS Ciechanów

eprasa.pl 569b23447d

Orka walczy z seniorami

Tuż przed Nowym Rokiem w Lublinie rozegrano pływackie mistrzostwa Polski seniorów, młodzieżowców oraz juniorów. Na imprezie nie mogło zabraknąć czołowych zawodników ciechanowskiej Orki, którzy bezpośrednie przygotowania do imprezy zaczęli kilka miesięcy wcześniej.

Okazało się, że mistrzostwa przeprowadzone zostaną w nowej formule, która nie do końca się sprawdziła. Otóż po porannych eliminacjach zawodnicy z najlepszymi czasami startowali w finałach A, B i C. Najlepsi juniorzy mogli zatem startować w każdym finale, ale finał C był przeznaczony wyłącznie dla juniorów. Klasyfikacja juniorska odbywała się na podstawie wyniku uzyskanego w finale A, B i C. O kolejności końcowej decydowało miejsce w „wyższym" finale, a następnie miejsce uzyskane w eliminacjach. W finałach C, które były tylko dla juniorów, szanse na medal były jednak praktycznie zerowe.

- Trudno ogarnąć tak skomplikowaną klasyfikację i punktację. Sądzę, że PZP musi dopracować regulamin i wprowadzić trochę zmian. W tej formule zniknęła zupełnie idea mistrzostw Polski juniorów 17-18 lat – mówi Zbigniew Grochowski, trener pływaków Orki.

W Lublinie Orkę reprezentowali Mikołaj Adamski, Oskar Jemielita, Maxymilian Kowalski i Adrian Krzywnicki. Nasi pływacy poprawili aż 12 rekordów życiowych, a także czasy w sztafetach 4x50 m i 4x100 m stylem zmiennym.

Adrian Krzywnicki w swoim koronnym stylu motylkowym popłynął dwukrotnie w finale B (6. miejsce na 100 m i 6. na 200 m) i raz w finale C (10. miejsce na 50 m). Oskar Jemielita w stylu dowolnym trzykrotnie zakwalifikował się do finału C (był 11. na 50 m, 10. na 200 m i 9. na 100 m), a Mikołaj Adamski stylem klasyczny popłynął dwa razy w finale C (zdobył 11. miejsce na 100 m i 9. na 50 m).

- Generalnie wróciliśmy bardzo zadowoleni, ale też trochę zmartwieni. Niestety zatrucia pokarmowe wielu zawodników nie ominęły również moich pływaków i miały także wpływ na wyniki naszej drużyny – dodaje trener Orki.

Po raz pierwszy Orce udało się wystawić zespół sztafetowy w stylu zmiennym. Ciechanowianie dostarczyli dużo emocji, bo walczyli o miejsca do ostatniego metra. Trzeba podkreślić, że nasi zawodnicy pływali w sztafetach szybciej niż w startach indywidualnych. W kategorii juniorów sztafeta 4x50 m zajęła 5. miejsce, a 4x100 m szóste.

W klasyfikacji drużynowej juniorów Orka uzyskała 76 pkt, co dało jej 18. pozycję w Polsce. **erM**

FOT. ARCHIWUM

Pływacy Orki z trenerem Zbigniewem Grochowskim

FOT. ARCHIWUM

Zuzanna Bronowska (w czarnym stroju) poprawiła rekord życiowy

Z nowym rokiem życiówki

Kilka rekordów życiowych i dobrych rezultatów zanotowali zawodnicy klubu Mazovia ProActiv podczas ostatnich zawodów lekkoatletycznych. W mityngu na warszawskiej AWF wartościowy wynik w biegu na 300m uzyskał podopieczny Szymona Ogonowskiego, Damian Biliński, który ukończył bieg z czasem 39,14 sek.

Natomiast na mityngu w Toruniu formę sprawdzali zawodnicy grupy trenera Roberta Adamskiego. Znacząco, bo aż o 12 sekund swój rekord życiowy w zwycięskim biegu na 1000 metrów poprawiła wracająca po kontuzji Zuzanna Bronowska. Wynik 2.53,54 jest obecnie najlepszym rezultatem w Polsce w kategorii juniorek starszych.

- Swoją obecność mocno zaakcentowali także nasi sprinterzy. Blisko rekordu życiowego był Szymon Piotrowski, który pokonał 60 metrów w czasie 7,13 sek. i wyprzedził naszego drugiego reprezentanta Sebastiana Charzyńskiego o cztery setne sekundy. Rewelacją dzisiejszych zawodów okazał się Wiktor Mateńko, który uzyskał w biegu na 60 m 7,28 sek i poprawił rekord życiowy aż o 0.39 sek. Jego rezultat także jest obecnie czołowym wynikiem w kategorii juniora młodszego w kraju. – mówi trener Robert Adamski. Nowe rekordy życiowe uzyskali także Damian Wiśniewski w biegu na 200 metrów - 23,39 sek oraz Szymon Prządak w biegu na 600 metrów - 1.29,53 sek.

Paw

Biegiem wsparli WOŚP

W ramach 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Ciechanowie rozegrany został 13. bieg „Policz się z cukrzycą". Ulicą warszawską na dwóch dystansach 1 i 5 km pobiegło ponad 150 osób. Przekrój wiekowy, jak i zamieszkania był zróżnicowany.

Najmłodszymi uczestnikami biegu na dystansie 1 kilometra byli 5-letni Jan Stachmiałek i 7-letnia Nadia Dobrzyńska. Natomiast dystans 5 kilometrów najszybciej pokonali Marlena Szejn i Jarosław Szczepankowski. Nad organizacją i sprawnym przebiegiem biegu czuwała wolontariuszka Karolina Mroczyńska. Zebraną z kwotę w wysokości 919,91 przekazano do sztabu WOŚP-u. **Lew**

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Dziecięcy bieg podczas WOŚP

Trasą zimowego dziadka

Już po raz siódmy w leśniczówce w Kucharach Królewskich spotkali się uczestnicy Biegu Zimowego Dziadka. Organizatorami imprezy niezmiennie od lat są Klub Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku oraz płońskie Nadleśnictwo. W tym roku na trasę wyruszyło aż 120 biegaczy, którzy przybyli z Płońska, Ciechanowa, Warszawy, Płocka, Nasielska i Lubowidza.

- W tym roku pobiliśmy rekord frekwencji. Cieszy nas to tym bardziej, że warunki spowodowane przez opady śniegu nie były najłatwiejsze, ale okazuje się, że idea biegania dla wielu jest ważniejsza. Nie brakowało podobnie jak w poprzednich edycjach kijkarzy czy zawodników, którzy biegli ze swoimi czworonogami. Tegoroczny bieg jest też wyjątkowy ze względu na to, że po raz pierwszy nagrodzeni zostali najlepsi dziadkowie i babcie - powiedział Andrzej Świercz, prezes Klubu Biegacza im. Piotra Sękowskiego w Płońsku.

Zawodnicy rywalizowali na dystansie o długości 10 km. Tytuł najlepszej babci zdobyła Barbara Rosińska. Bezkonkurencyjny był ponownie Marek Dzięgielewski, który wygrał bieg z czasem 38 min i 27 sek. oraz klasyfikację na najlepszego dziadka. Dla niego nagroda ma szczególne znaczenie, ponieważ niespełna miesiąc temu po raz pierwszy został prawdziwym dziadkiem.

- To moje piąte lub szóste zwycięstwo w tym biegu. Czułem bardzo duży głód biegania, ponieważ nie startowałem od czterech miesięcy. Niedawno wznowiłem treningi, ale nie miałem przetarcia na trasie startowej. Warunki nie były najłatwiejsze, ale mnie to tylko dopingowało do wykrzesania z siebie dodatkowych pokładów energii - powiedział zwycięzca siódmej edycji biegu w Kucharach Królewskich.

Paw

Wspólne zdjęcie sobotniego biegu w Kucharach Królewskich

FOT. PAW

eprasa.pl 569b23447d

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Parada Parowozów

Wolsztyn

Historia Wolsztyna, malowniczo położonego pomiędzy dwoma jeziorami połączonymi rzeką o intrygującej, ale niewyjaśnionej nazwie Dojca, sięga XII wieku. Nazwa samego miasta wywodzi się z języka niemieckiego i nawiązuje do dawnej kupieckiej miary sukna zwanej kamieniem wełny, ponieważ początki Wolsztyna związane są z handlem wełną, produkcją sukna i sukiennictwem oraz odbywającym się tam jarmarkom. Dzisiaj jest to urocze, nieco senne miasteczko z niewielkim rynkiem oraz zachowaną dawną zabudową otaczającą wąskie uliczki. W tym niezbyt dużym powiatowym obecnie mieście na terenie województwa wielkopolskiego działa bardzo ciekawe muzeum regionalne składające się z trzech całkowicie odrębnych oddziałów. Muzeum dr Roberta Kocha ze sprzętem laboratoryjnym, dokumentami, fotografiami, pamiątkami i wyposażeniem z epoki poświęcone jest postaci tego lekarza, wybitnego bakteriologa. W pobliżu muzeum stoi pomnik Kocha przedstawiający popiersie uczonego. Muzeum Marcina Rożka przypomina postać znakomitego rzeźbiarza i malarza, innych zasłużonych mieszkańców Wolsztyna oraz prezentuje eksponaty i dokumenty związane z historią miasta. W ogrodzie przy domu urządzona jest galeria prac artysty.

Główny trzon muzeum regionalnego stanowi położony nad jeziorem skansen budownictwa ludowego zachodniej Wielkopolski, do którego przeniesiono kilka zagród wiejskich typowych dla tego regionu. Znajduje się tu łącznie kilkadziesiąt obiektów dużej i małej architektury, odtwarzających typowy dla regionu wiejski układ osadniczy. Wnętrza izb mieszkalnych, pomieszczeń gospodarczych, warsztatów rzemieślniczych i obiektów przemysłu wiejskiego są wyposażone zgodnie z przyjętą chronologią oraz zróżnicowanym stanem ekonomicznym: od zagrody ubogiego komornika, średnio sytuowanego gospodarza, karczmarza aż po zamożnego osadnika olenderskiego. Całość uzupełniają drzewa przydrożne, ogródki kwiatowe, uprawy warzywne i polne oraz liczne obiekty małej architektury. Najstarsze są tu pochodzące z początku osiemnastego wieku wiatrak koźlak i karczma, ale ich wyposażenie w skansenie nawiązuje do początków XX wieku. Wiatrak i kuźnia są przykładami typowych, niezbędnych w społeczności obiektów przemysłu wiejskiego. Bogato wyposażone są dwa warsztaty: kołodziejski - wytwarzający drewniane koła oraz bednarski - produkujący beczki i inne naczynia klepkowe.

Najcenniejszym zabytkiem Wolsztyna jest późnobarokowy kościół parafialny. Warto zobaczyć również kościół poewangelicki, w którym od lat odbywa się międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. W osiemnastowiecznym parku z aleją lipową, szpalerem grabowym i niezwykłymi pomnikowymi drzewami nad Jeziorem Wolsztyńskim stoi piękny neorenesansowy pałac z malowniczą kolumnadą. Po odrestaurowaniu ze zniszczeń wojennych przez wiele lat mieściły się w nim hotel i restauracja. Obecnie jest nieczynny i znowu narażony na niszczenie.

Skansen

Lokomotyw dawnych czar

W pierwszej połowie XX wieku Wolsztyn był ważnym węzłem kolejowym, dzisiaj jego znaczenie zmalało, ale pozostała kompletna baza materialna zwana Parowozownią Wolsztyn. Jest to instytucja kultury województwa wielkopolskiego, a jednocześnie jedyna na świecie nieprzerwanie od ponad stu lat czynna lokomotywownia normalnotorowa, z wyjeżdżającymi z niej codziennie parowozami do prowadzenia planowych pociągów pasażerskich trakcji parowej. Chociaż nie jest to muzeum, można tutaj obejrzeć miniony świat buchających parą parowozów, wieżę wodną, halę napraw, różne maszyny i urządzenia, warsztaty oraz inne elementy zaplecza technicznego służące utrzymaniu lokomotyw. Łącznie znajduje się tutaj 30 parowozów, 19 dawnych wagonów osobowych – z otwartymi pomostami, tzw. boczniaków, o przeznaczeniu specjalnym, szynowy pług śnieżny oraz inne pojazdy specjalistyczne.

Parowozownia z całym bogatym wyposażeniem stanowi cenną kolekcję z dziedziny historii techniki, a jednocześnie jest chyba największą atrakcją Wolsztyna. Dawna noclegownia dla drużyn parowozowych przerobiona została na rodzaj hotelu, a budynek kolejowej straży pożarnej adaptowano na sale wystawiennicze. Jest tu pokazane wyposażenie biura zawiadowcy stacji, kasa biletowa, zestaw lamp sygnalizacyjnych, stemple kolejowe, różne plany, dokumenty, kasowniki i inne eksponaty z życia kolejarskiego w przeszłości. Od 1991 r. na przełomie kwietnia i maja odbywa się tu Parada Parowozów przyciągająca dziesiątki tysięcy miłośników kolejnictwa z całej Europy. Dzięki temu, że jednym z organizatorów jest PKP, na zlot przybywają też czynne lokomotywy z całej Europy, prezentując swoje walory akustyczne i wizualne podczas przejazdu przez stację. Fani parowozów mogą uczestniczyć w przeglądach i drobnych naprawach, przygotowywaniu tych kolosów do jazdy oraz przymierzyć się do siedziska maszynisty. Wieczorem odbywa się widowisko multimedialne „Światło, para i dźwięk", w którym najważniejszą rolę odgrywają dostojnie poruszające się w kłębach pary lokomotywy oraz wydawane przez nie dźwięki.

Robert Koch (1843-1910) - niemiecki lekarz i bakteriolog, odkrywca prątków gruźlicy i bakterii wywołujących cholerę, laureat Nagrody Nobla w 1905 r. za badania nad gruźlicą; w 1869 r. zamieszkał w Wolsztynie, a w latach 1872-80 był lekarzem powiatowym; tu wykrył zarazki wąglika, który wówczas dziesiątkował bydło; później przeniósł się do Berlina.

Marcin Rożek (1885-1944) - profesor Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu, mieszkaniec Wolsztyna; za odmowę stworzenia rzeźby Hitlera aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym, zmarł w Auschwitz.

Tajemnicza wyspa i źli bracia

Przed wiekami w Komorowie, będącym dziś częścią Wolsztyna, stał zamek, a jego kolejni właściciele żyli bogobojnie i opiekowali się swoimi poddanymi. Sytuacja zmieniła się, kiedy spadkobiercami zostali trzej bezbożni bracia. Całymi dniami leniuchowali, jedli i pili, ludzi lekceważyli, a w niedziele i dni świąteczne, zamiast iść do kościoła, łowili ryby w Jeziorze Wolsztyńskim lub chodzili na polowania. Pewnego razu – akurat w dzień Bożego Ciała – znowu poszli łowić ryby, omijając wzgardliwie procesję.

Kiedy siedzieli na łodzi, nagle coś groźnie zaszumiało, pojawiły się fale, woda zabulgotała, gwałtownie wystąpiła z brzegów i pochłonęła trzech niedobrych braci, zamieniając ich w ryby. W otchłaniach jeziornych w tym samym czasie zanurzyły się również zamek i otaczający do piękny park. Nad powierzchnię wody wystawał jedynie dach zamkowy, który szybko pokrył się mułem, porósł roślinami i z czasem stał się wyspą, na której dzisiaj rosną krzewy i drzewa. Bracia zostali potępieni i skazani na męki w mule dennym, ponieważ zamienili się w sumy. Ich wybawienie nadejdzie dopiero wówczas, kiedy wszystkie ryby zostaną złowione, a wtedy i wyspa zamkowa zniknie z powierzchni jeziora. Podobno najmłodszego z braci złowiono dawno, dawno temu jako zupełnie małego suma, a sto pięćdziesiąt lat temu w sieci wpadł drugi, który był już olbrzymią rybą. Miejscowi opowiadają, że był tak ogromny, że musieli go wieźć wozem drabiniastym, ale jego mięso było niesmaczne. Do dziś jednak bracia muszą cierpieć męki, ponieważ nie złowiono najstarszego z nich, więc i wyspa na jeziorze nadal istnieje…

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Bohater spod szubienicy

W przedostatnim numerze „TC" ukazał się artykuł redaktora Krzysztofa Kowalskiego poświęcony 76. rocznicy egzekucji żołnierzy Armii Krajowej na dziedzińcu ciechanowskiego zamku 17 grudnia 1942 r. Tytuł tego artykułu („Braci swoich wieszać nie będę") nawiązuje do słów Romana Konwerskiego, wyciągniętego przez Niemców z tłumu Polaków spędzonych na miejsce egzekucji, który właśnie tymi słowami przeciwstawił się niemieckiemu rozkazowi wykonania wyroku śmierci na swoich rodakach. Swój bohaterski czyn przypłacił aresztowaniem i śmiercią w obozie koncentracyjnym, o czym we wspomnianym artykule mówiła pani Janina Zembrzuska, 95-letnia dziś ciechanowianka. Pamiętają go także inni świadkowie tamtych wydarzeń oraz historycy opisujący okupacyjne dzieje Ciechanowa. Dodajmy, że cytowane słowa Romana Konwerskiego widnieją również na tablicy ufundowanej w 1979 r. przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i umieszczonej na „kamieniu pamięci" przy ulicy noszącej jego imię. Jednak zarówno w pracach historyków, które przywołują pamięć tej wyjątkowej postaci, jak też w relacjach wielu osób mieszkających w czasie okupacji w Ciechanowie, a nawet na wspomnianej tablicy pamiątkowej (chodzi o datę śmierci) wiele szczegółów dotyczących życia bohaterskiego ciechanowianina pozostaje nadal nieznanych i błędnie przekazywanych. Tymczasem odnaleziona przeze mnie kilka lat temu teczka Romana Konwerskiego (sygn. akt B-II-1440/42), jedna z tysięcy zachowanych teczek ciechanowskiego gestapo, pozwala dość dokładnie odtworzyć biografię, a zwłaszcza ostatnie miesiące życia bohatera spod ciechanowskiej szubienicy.

Jak wynika z protokołu przesłuchania oskarżonego z 5 stycznia 1943 r., Roman Konwerski urodził się 1 sierpnia 1910 r. w miejscowości Kąty (gm. Opinogóra Górna) w rodzinie rolników Stanisława i Stanisławy Konwerskich. Był jednym z siedmiorga ich dzieci. Jego matka - rodowita ciechanowianka - zmarła w 1938 r. Po ukończeniu 4-klasowej szkoły powszechnej w Opinogórze nadal mieszkał w Kątach, pomagając rodzicom w pracy na roli. W latach 1932-1938 pracował jako sprzedawca w sklepie kolonialnym w Ciechanowie, a w 1938 r. otworzył w mieście własny sklep. Po wybuchu wojny aż do 1941 r. pracował dorywczo u okolicznych rolników. Natomiast w 1941 r. znalazł zatrudnienie u polskiego lekarza Malinowskiego i zamieszkał przy ulicy Płońskiej 54. W dokumentach z okresu okupacji widniał jako Polak wyznania rzymskokatolickiego, kawaler, robotnik niewykwalifikowany z zameldowaniem w Ciechanowie.

W pamiętny czwartek, 17 grudnia 1942 r. wraz z innymi mieszkańcami Ciechanowa (nie mieszkał wtedy w Kątach!) został popędzony przez niemieckiego żandarma z posesji przy ulicy Płońskiej wprost na dziedziniec zamkowy. Było tam już zgromadzonych wielu Polaków (dokumenty niemieckie mówią nawet o 5 tysiącach), a także czterech skazanych na powieszenie, którym Konwerski - wyciągnięty z tłumu przez gestapowców - miał założyć pętle na szyje, a potem kopnąć stołki, na których stali. Po odmowie wykonania tego czynu został publicznie skopany i osadzony w ciechanowskim więzieniu. Po przeprowadzeniu śledztwa w ciechanowskiej siedzibie gestapo sprawa Romana Konwerskiego została przekazana do Berlina, skąd 26 lutego 1943 r. nadeszła depesza, podpisana przez samego Ernsta Kaltenbrunnera, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, skazująca oskarżonego na karę osadzenia w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Już następnego dnia wydano polecenie wysłania go najbliższym transportem kolejowym do Oświęcimia. Trafił tam razem z trzema innymi Polakami 22 marca 1943 r. Po trzech tygodniach, a dokładnie 13 kwietnia 1943 r. - jak wynika z pisma komendanta obozu w Auschwitz - został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie przebywało wielu Polaków, a wśród nich przedstawiciele mazowieckiej inteligencji, o których już kiedyś pisałem. I to właśnie w Mauthausen 29 lipca 1943 r. o godzinie 7.30 Roman Konwerski został zastrzelony. W wysłanej do Ciechanowa jeszcze tego same dnia depeszy informowano, że został on „zastrzelony w czasie próby ucieczki". Ponieważ badałem losy polskich więźniów obozów koncentracyjnych, znam także relacje samych więźniów, nie wykluczam, że była to próba ucieczki upozorowana przez samych esesmanów. Za udaremnienie takiej ucieczki esesmani otrzymywali bowiem dodatkowe dni urlopu. Jak więc było dokładnie, nie wiemy. Ale jedno jest pewne - Roman Konwerski, bohater spod ciechanowskiej szubienicy, 29 lipca 1943 r. został przez Niemców zamordowany. Było to zaledwie siedem miesięcy od jego bohaterskiego czynu na dziedzińcu ciechanowskiego zamku i na kilka dni przed jego 33. urodzinami. Cześć Jego pamięci!

eprasa.pl 569b23447d

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Podróż żałobna

Napisać felieton, gdy nagle wszystko, co z Tego Świata pochodzi, staje się subiektywnie nieważne...

Rzeczy dzieją się jak zwykle. Kto co powiedział i kogo tym obraził. Kto o co walczy i z kim. Co zostanie zbudowane, a co zburzone i zapomniane. Co wzrośnie, a czego będzie za mało. Ten zdradził, ów szpiegował, jeszcze inny ukradł. Ale pajęczyna powiązań uległa zerwaniu i wydarzenia nie wywołują we mnie rezonansu. Wszystko jest odległe, niewyraźne, nieznaczące.

A tu już nie ma. Nie ma Kochanego Bliskiego, bo umarł. Już nigdy go nie zobaczę, nie usłyszę.

W jednej chwili stało się wszystko to, czego się bałam. Ta wiadomość, na którą przygotowywałam się emocjonalnie, przyszła o poranku, zastając mnie kompletnie bezbronną. I już wiem, że nie można, po prostu nie można się naprawdę przygotować na głęboki ból Ostatecznej Utraty.

Śmierć jest wymagająca i żąda daniny uczuć od Pozostawionych. Karmię ją swoją żałobą obficie, z oddaniem. Jestem w wieku, w którym nie traktuje się Śmierci obcesowo czy też z dystansem. Chociaż chwilowo nie przyszła po mnie, wiem, że wędrujemy przez życie razem: ja i Śmierć. Proszę ją o cierpliwość, tak jak prosiłam za zmarłego, żeby jeszcze go nam zostawiła. Jednak nie dała się przebłagać. Co to za dziwne słowo: zmarły. Jakie puste. Jeszcze nie ma treści, nadal nie wchłonęło Kochanego Bliskiego; tylko się łasi do moich myśli.

Wciąż jeszcze nie zapamiętałam, że modlitwy moje zostały przeniesione z folderu Za Zdrowie do folderu Za Dusze, i wszystko mi się myli.

Próbuję wybrać na chybił trafił jakiś fragment nierzeczywistej rzeczywistości, zdmuchnąć z niej całun popiołu, nadać jakiś sens za pomocą słów. Łatwe? Nie bardzo, jeśli nagle świat i wszystko co na nim wydają się pozbawione stałych, codziennych znaczeń. Najpierw muszę opuścić to wewnętrzne miejsce, gdzie spędzam czas od wielu dni. Podróżowałam daleko, żeby pożegnać Kochanego Bliskiego. Autobusy, pociągi, tramwaje i znowu pociągi, tramwaje, autobusy... A ja w chmurze myśli i uczuć, w której – o paradoksie – czuję się bezpieczna. Powinnam już z niej wyjść, podobno. Nie chcę.

I pocieszeń też nie chcę. Dlaczego miałabym chcieć być radosna albo dobrze się czuć? Skąd taki pomysł, że nie trzeba się długo smucić? I co to znaczy „długo”?

Usiłuję spłukać łzami szary pył smutku z wypłakanych oczu, które patrzą i nie widzą, bo cóż mają widzieć, skoro wszystko się tak oddaliło, że ledwie co majaczy na horyzoncie czasoprzestrzeni... Pokrzepiam się tak, jak potrafię: Bóg i nauka.

Z Bogiem jest łatwo: jeśli się podjęło decyzję o wierze, wszelkie pytania stają się zbędne. Wielki Programista, Prezes Wszechwszystkiego ma swoje zamysły. Reklamacje post mortem nie będą uwzględniane. Autopsja sumienia objęta jest ścisłą Tajemnicą. Trzeba tylko pamiętać, że się wierzy. Najtrudniej coś pamiętać, gdy człowiek jest w stresie. Tak.

Nauka też bywa krzepiąca. Brytyjczyk Roger Penrose, matematyk i kosmolog, przedstawił światu teorię Konforemnej Kosmologii Cyklicznej. Obliczył Wieczność (fizycy z krwi i kości niech mi wybaczą to dziecinne uproszczenie). Wszechświat bez początku i bez końca; wszystko się wydarza, bo musi, i będzie się wydarzać na wieki wieków amen. Może... Za miliard miliardów miliardów miliardów lat ziemskich, po którymś z kolei Wielkim Wybuchu, może Gdzieś Indziej podejmiemy przerwaną pogawędkę i znowu zaśpiewam Kochanemu Bliskiemu kolędę o pasterzach, którzy przybieżeli...

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Serce prezydenta Gdańska i nasze serca

Coraz więcej serc – prac plastycznych - napływa na konkursy organizowane przez sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na naszym terenie, w tym w Pułtusku. Coraz więcej serc, a może coraz to nowe serca, młodsze, angażują się w najsławniejszą polską orkiestrę, a właściwie Orkiestrę. Są i serca, dziś dojrzałe i doświadczone, które grają z Orkiestrą od początku, a w tym roku grały po raz 27. Z porywu serca powstała ogólnopolska akcja, w ramach której pomagamy dzieciom, w tym noworodkom, ale i seniorom. Jej charakterystyczne logo można zobaczyć nie tylko w dniu finału, ale i poza nim np. na oddziałach naszych szpitali, na których znajduje się sprzęt zakupiony za pieniądze zebrane podczas akcji i przekazany przez Fundację WOŚP. Finał trwa jeden dzień, ale przygotowania do niego całe miesiące, jak przypominają szefowie powiatowych sztabów. Wiele serc gromadzi się wokół wośpowego serca, a w dniu finału wiele serc staje się tak gorących, że sztaby biją kolejne rekordy, czasem zupełnie dla siebie niespodziewanie (bo pogoda nie taka, bo niedziela niehandlowa, bo za zimno, bo za mokro, bo ludziom nie będzie się chciało wyjść z domu), zebranych kwot.

Radosną atmosferę tegorocznego finału przerwało dramatyczne zdarzenie w Gdańsku: podczas odliczania czasu do światełka do nieba na scenę, na której stał m.in. wieloletni prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, wtargnął mężczyzna, po czym podbiegł do prezydenta i ugodził go nożem. Paweł Adamowicz walczył o życie. Doznał ciężkich urazów (poważna rana serca, rany przepony i narządów wewnątrz jamy brzusznej), przeszedł kilkugodzinną operację. Podczas popołudniowej konferencji prasowej w poniedziałek, 14 stycznia, lekarze powiedzieli, że stan prezydenta jest bardzo ciężki, nie oddycha on samodzielnie, lecz jest wspomagany przez aparaturę zastępującą jego płuca i serce. Walka o jego życie trwała. Wokół Pawła Adamowicza gromadziło się wiele serc w całym kraju. Płynęły dobre myśli, słowa otuchy i modlitwy. O godz. 17 w Bazylice Mariackiej w Gdańsku miał odbyć się różaniec w intencji prezydenta, a godzinę później spotkanie przy fontannie Neptuna, o czym poinformowała gdańszczan wiceprezydent Aleksandra Dulkiewicz. Modlić się też o zdrowie dla prezydenta mieli wierni w innych miastach, a w kilku największych zaplanowano marsze pod hasłem: „Stop przemocy”.

Taki czyn nie powinien się zdarzyć! W dodatku sprawca napaści, Stefan W., 27-letni gdańszczanin, dokonał go w niezwykłym momencie, być może specjalnie przez siebie wybranym. Światełko do nieba to swoiste podsumowanie i zakończenie finału WOŚP, to znak radości i nadziei, jak odczytują go niektórzy „sygnał do sił dobra czy aniołów”. Chwila, która gromadzi wielu ludzi. Tak jakby sprawca chciał, by jego czyn zobaczyło jak najwięcej osób i jak najwięcej osób usłyszało jego słowa, że „siedział niewinnie w więzieniu, a Platforma Obywatelska go torturowała”, dlatego ugodził nożem prezydenta Gdańska, przedstawiciela tego ugrupowania, podczas ostatnich wyborów startującego z własnego komitetu. Nożownik, jak podaje policja, był karany za napady na banki, miał stwierdzone „schorzenia natury psychiatrycznej”.

Ludzie chorzy, skrzywdzeni, owładnięci żądzą zemsty są niestety wśród nas. Pozostaje mieć nadzieję, że dramatyczne wydarzenie z Gdańska nie zostanie wykorzystane politycznie, o co apeluje też ww. pani wiceprezydent, że nie podzieli gdańszczan i nas wszystkich, że nie pociągnie za sobą kolejnych takich zdarzeń. Gospodarzami naszych miast i gmin są przedstawiciele różnych ugrupowań i komitetów, a ludzie skrzywdzeni i chorzy mogą mieć pretensje do każdego z nich. Oby swoje żale i pretensje wyrażali w inny sposób, a praw dochodzili przed sądem. Oby okoliczności tragedii w Gdańsku zostały należycie zbadane i ocenione, w tym praca firmy ochroniarskiej. Oby sprawca napaści odpowiedział za swój czyn.

Mimo że mieliśmy nadzieję, że serce Pawła Adamowicza okaże się silne i tego mu życzyliśmy, około godziny 15 dotarła do nas smutna wiadomość, że prezydent Gdańska zmarł. Oby naszę serca tak jak gromadzą się wokół WOŚP i gromadziły się wokół prezydenta Gdańska, teraz zgromadziły się wokół jego bliskich.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Może to być niezbyt udany tydzień, jako że prawie na pewno wyniknie problem między tobą, a kimś, kto jest blisko ciebie, i to prawdopodobnie spowodowany w równym stopniu faktami, jak i wybujałymi uczuciami. Postaraj się zrezygnować z zakupów w czyimś towarzystwie.

BYK
Raczej spokojny tydzień, mile zresztą widziany po poprzednich, niezbyt pewnych, a za to dość przeładowanych. Proponowane rozwiązania paru problemów mogą rozwiać się jak dym, gdy zechcesz je wypróbować w twardej rzeczywistości.

BLIŹNIĘTA
Prawdopodobnie nie będziesz na bieżąco z generalnymi działaniami finansowymi, co przed końcem tygodnia może okazać się nader frustrujące. Gotówki, na którą czekasz, możesz nie otrzymać, a podobne rozczarowania i nieprzyjemności mogą bardzo cie zdenerwować.

RAK
Swój plan powinieneś zrealizować bez zbytnich przeszkód i zahamowań. Dobry dzień, by wykorzystać instynkt, który powinien doradzić ci, jak przedstawić swoje pomysły i uzyskać dla nich aprobatę. Po południu zwolnienie tempa, a weekend miły i spokojny w rodzinnym gronie.

LEW
Ostatnie poprawki przy interesującym projekcie lub interesie, jaki dziś finalizujesz, mogą spowodować, iż poczujesz się, jak byś już dopiął swego. poza tym szef będzie przeciwny twym pomysłom, co nie powinno cię specjalnie martwić.

PANNA
Tydzień sprzyjający sprawom domowym i rodzinnym oraz współpracy z krewnymi (co może być nie lada wyzwaniem). Być może będziesz miał wszystko przygotowane do zebrania familijnego w szerokim gronie i pominiesz kogoś, co wywoła burzę, lub też coś innego nie wypali.

WAGA
Nudny i nieciekawy tydzień, ciągnący się jak guma. Będziesz miała ochotę ożywić go nieco, zwłaszcza w pracy, ale nie będzie ku temu sposobności. Postaraj się przetrwać tracąc możliwie jak najmniej nerwów.

SKORPION
Ktoś, do kogo miałeś zaufanie, może opóźnić sprawy interesów albo być przyczyną niepowodzenia w rozmowach na te tematy. Wskazane jest filozoficzne podejście do problemu. W połowie tygodnia dobre wieści w sprawie kariery - wykorzystaj okazję, a znacznie poprawisz swoja pozycję.

STRZELEC
Aktywny tydzień, którego kulminacją będzie nowy romans. Pomysłowość powinna ci dopisywać, a przedstawienie nowych poglądów właściwym ludziom będzie przebiegać po twojej myśli. Możliwe, iż zakończy się to podpisaniem jakiegoś kontraktu.

KOZIOROŻEC
Pewna różnica poglądów może spowodować rozłam między tobą a osobami, z którymi powinieneś trzymać się razem, w jak najlepiej pojętym interesie własnym. Niepewność i obawa co do ważnej znajomości będzie prawdopodobnie powodem kłopotów w interesach. Na szczęście chwilowo.

WODNIK
Przyjaciel lub znajomy może uzmysłowić ci, że masz specjalny talent, z którego dotąd nie zdawałeś sobie sprawy (być może pisarski), albo zdolności manualne. W środku tygodnia nowe wiadomości powinny pomóc rozwiązać problem lub sprawę zawodową, która zastanawia cię od pewnego czasu.

RYBY
Chociaż z natury jesteś ostrożny i skryty, mimo to czasem zapominasz się i dzielisz planami czy opiniami z niewłaściwymi ludźmi. Jeśli nie chcesz, by cię źle zacytowano, to trzymaj język za zębami. Lepiej będzie, gdy niektóre z twoich myśli i znanych ci informacji pozostaną w tajemnicy.

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl · gazeta-mlawska.pl · tygodnikdzialdowski.pl · tygodnikprzasnyski.com.pl · tygodnikmakowski.pl · tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 569b23447d

KON-tekst

Z kosmosu widać inaczej

Gazety i internety doniosły w ub. tygodniu o dwóch wydarzeniach: o tym, co dzieje się na Mierzei Wiślanej w związku z planowanym połączeniem zalewu z zatoką oraz o wzmożonej aktywności cywilizacji pozaziemskich.

Przetarg na wykonanie przekopu przez mierzeję został ogłoszony pod koniec grudnia ub. roku, a kanał to jeden ze sztandarowych projektów obecnego rządu – coś jakby ponowne odkrycie Kolumba - drogi morskiej z Elbląga do Indii. Ale informacja, o której myślę, nie dotyczyła już samego przekopu, nadal budzącego kontrowersje i niepokoje obrońców środowiska naturalnego, ale dodatkowej inwestycji w ramach tego przedsięwzięcia – usypanie wyspy na środku zalewu. Skąd wyspa?

Otóż gdy w okolicach Nowego Świata pojawi się łopata prezesa w otoczeniu koparek i zacznie się kopanie kanału tudzież pogłębianie Zalewu Wiślanego, powstanie urobek w postaci mas ziemi, mułu rzecznego, piasku morskiego, muszelek i bursztynu, z którymi trzeba będzie coś zrobić. Wymyślono, że utworzy się z tego... sztuczną wyspę na zalewie. Wyspa ma być całkiem spora – ponad 180 ha. Będzie miała kształt elipsy o długości osi 1932 m oraz 1192 m i wysokość 2-3 metrów nad poziomem morza. I najważniejsze, jak doniosły media, ma być widoczna z kosmosu!

Przejdźmy do drugiego wydarzenia. Wkrótce po newsie dot. wielkiego kopania na mierzei naukowcy odebrali tajemniczy sygnał z kosmosu. Przypadek? Nie sądzę.

Można przypuszczać, że mieszkańcy odległych galaktyk obserwują na bieżąco wszystko to, co dzieje się na naszej planecie, a szczególnie w Polsce i są zaniepokojeni ogromem zmian. To, że jesteśmy pod ciągłym monitoringiem Brukseli i Moskwy, wszyscy wiedzą. Frans Timmermans, wiceprzewodniczący KE, uwziął się na nasz wstający z kolan kraj i jak tylko może sypie nam piasek w tryby. Putin też nie pomaga. Ale żebyśmy byli jeszcze pod lupą kosmitów? O co im może chodzić? Czy są zaniepokojeni, że zmieni im się widok z góry?

Ten sygnał z kosmosu odebrany za pomocą radioteleskopu to tzw. FRB (szybkie błyski radiowe), powtarza się co jakiś czas i może sugerować, że jest artykułowany umyślnie w określonych odstępach czasu. Prawdopodobnie jest wysyłany z „niepozornej" galaktyki w gwiazdozbiorze Woźnicy, oddalonej od nas, bagatela, o ok. 1,5 mld lat świetlnych. „A może z jakiegoś innego, niewidocznego z Ziemi obiektu" – donosi specjalistyczne czasopismo „Nature". Czyli... wiemy dużo, czyli nic.

No to wróćmy na ziemię, a dokładnie na mierzeję. Jak ogłosiło ministerstwo (a właściwie dwa w jednym), bo Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, już w marcu rozstrzygnięty będzie przetarg na wykonawcę przekopu i prace mają się zacząć natychmiast. Inwestycja ma kosztować ok. 880 mln zł i w całości będzie finansowana z budżetu państwa.

Pierwsze statki kanałem żeglugowym przez Mierzeję Wiślaną mają przepłynąć w 2022 r. Ale na razie minister gospodarki morskiej musi odpowiedź na pismo Komisji Europejskiej dotyczące raportu oddziaływania na środowisko.

W decyzji i raporcie przygotowanym przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie nie stwierdzono bowiem żadnego negatywnego oddziaływania inwestycji na obszary Natura 2000. Odwołania od decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach złożył na początku stycznia zarząd woj. pomorskiego, a także organizacje ekologiczne, które uważają, że raport jest nierzetelny.

Komu uwierzy KE? I kosmici.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

W polskiej kuchni

W polskiej kuchni politycznej tymczasem nerwowa krzątanina. Nie wiadomo bowiem w tej chwili, czy dań przygotowanych na wyborczy stół nie trzeba szykować już, bo krąży plotka o przyspieszonych wyborach.

A co ewentualnie na tym stole mamy zobaczyć? Przede wszystkim poprzedni hit, czyli pieczoną kaczkę z jabłkami. Danie wydawało się poprzednio tak apetyczne, że skusiła się na nie większość. Jednak z czasem chrupiąca skórka straciła jędrność, pieczone jabłka w postaci 500+ i obniżony wiek przejścia na emeryturę zostały skonsumowane i strawione.

Co gorsza, zaraz na początku zaczęto poprawiać smak kaczki i danie zostało mocno przesolone, a zaczęło się od demontażu Trybunału Konstytucyjnego, co wywołało od razu sprzeciwy i protesty. Dalsze przyprawianie i pieprzenie tylko pogarszało sytuację. Ktoś zatem wpadł na pomysł, aby smak poprawić przez podlanie sosem narodowym. Zaczęło się zatem dorzucanie grzybów, w tym kompletnie niejadalnych, które po obgotowaniu wprawdzie przestały truć, ale zdecydowanie pogorszyły smak sosu. Co gorsza, sos zaczął zgrzytać między zębami, bo wiadomo w grzybach czasem piasek się trafi - a to jakiś Misiewicz, a to Andruszkiewicz. W dodatku cichcem niektórzy zaczęli sobie do tego sosu dodawać drogocenne trufle. A gdy wyszło to na jaw, do dziś nie chcą się przyznać, ile one kosztowały.

Kaczka zatem dziś nie prezentuje się zachęcająco, w dodatku tu i ówdzie już porządnie nadgryziona przez łakomych uczestników biesiady.

Kolejne danie główne jeszcze pływa w basenie, bo to ryba, chociaż niektórzy kręcą nosem, że już stara i nieświeża, na dodatek żarłoczna, żywiąca się mniejszymi płotkami. Niektórym nie podoba się jej łeb i mówią, żeby go uciąć i na półmisku zastąpić go np. różyczką zielonego brokuła. Ryba grillowana przez krytyków ma zostać ugarnirowana gotowaną, nowoczesną marchewką i posypana zieloną natką urodziwej pietruszki Barbary. Półmisek ma być również ugarnirowany wianuszkiem zielonych warzyw prosto z rolniczych pól. Myśli się też i o innych dodatkach.

Tymczasem ludzie, którzy nie lubią zbyt słonych potraw, wylegli masowo na ulice i zaczęli warzyć sobie sami zupę w ogromnym kotle. Zupa była pożywna i smaczna, toteż do kotła zbiegały się tysiące chętnych. Potem jednak zaczęła się szerzyć plotka, że kucharz, który idzie z pieniędzmi na rynek po produkty, sam po cichu odlicza sobie koszykowe za fatygę. No a później, nie wiadomo, przypadkowo czy naumyślnie, ktoś w garnek kopnął i zupa się rozlała. Część zupy uratowano, część przelano do garnka z napisem Odnowa, pozostali zaczęli gotować sobie zupki wg nowych receptur w swoich kociołkach. Kucharza przegnano, zatrudniono nowego, ale że był już starszy i schorowany, przy kotle stanęli młodsi, tyle że ich zupa była coraz mniej smaczna i amatorów na nią ubywało. W tej sytuacji pewien technolog żywności wpadł na pomysł, aby te wszystkie zupy przelać do nowego garnka o nazwie KORD. Pierwsza próba nie wyszła, spróbowano drugi raz 7 stycznia. Niestety ogień pod zupą rozpalił się zbyt duży, zaczęły bulgotać niektóre twarde warzywa, zupa zaczęła kipieć i zapachniało spalenizną. Technolog się obraził, bo odsunięto go od garnka, mówiąc mu, że się na tym nie zna, bo z niego tylko piekarz-cukiernik. Co więcej, twarde warzywa stwierdziły, że to one będą organizować referenda oraz komitety i będą decydować, jakie składniki wejdą w skład menu w karcie dań...

Tymczasem na stole będziemy mieć jeszcze słodkie ciacho, ale chyba zbyt słodkie nawet dla mnie, a ja jestem łakoma na słodycze.

A na końcu stołu zapewne znajdzie się kawałek razowca dla tych, którzy lubią kontestować i gustują w spartańskim trybie życia.

I tylko pytanie: ile ludzi ruszy do tego stołu, aby przy nim się pożywić? Może wybiorą swoje własne skromne posiłki? Jedno jest pewne - wszyscy zapłacimy za produkty na tym stole oraz prąd i gaz potrzebne do ich przyrządzenia.

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 3

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 1: *„Wkraczamy w nowy rok"*

Nagrodę otrzymuje Dorota Skowrońska z Ciechanowa.

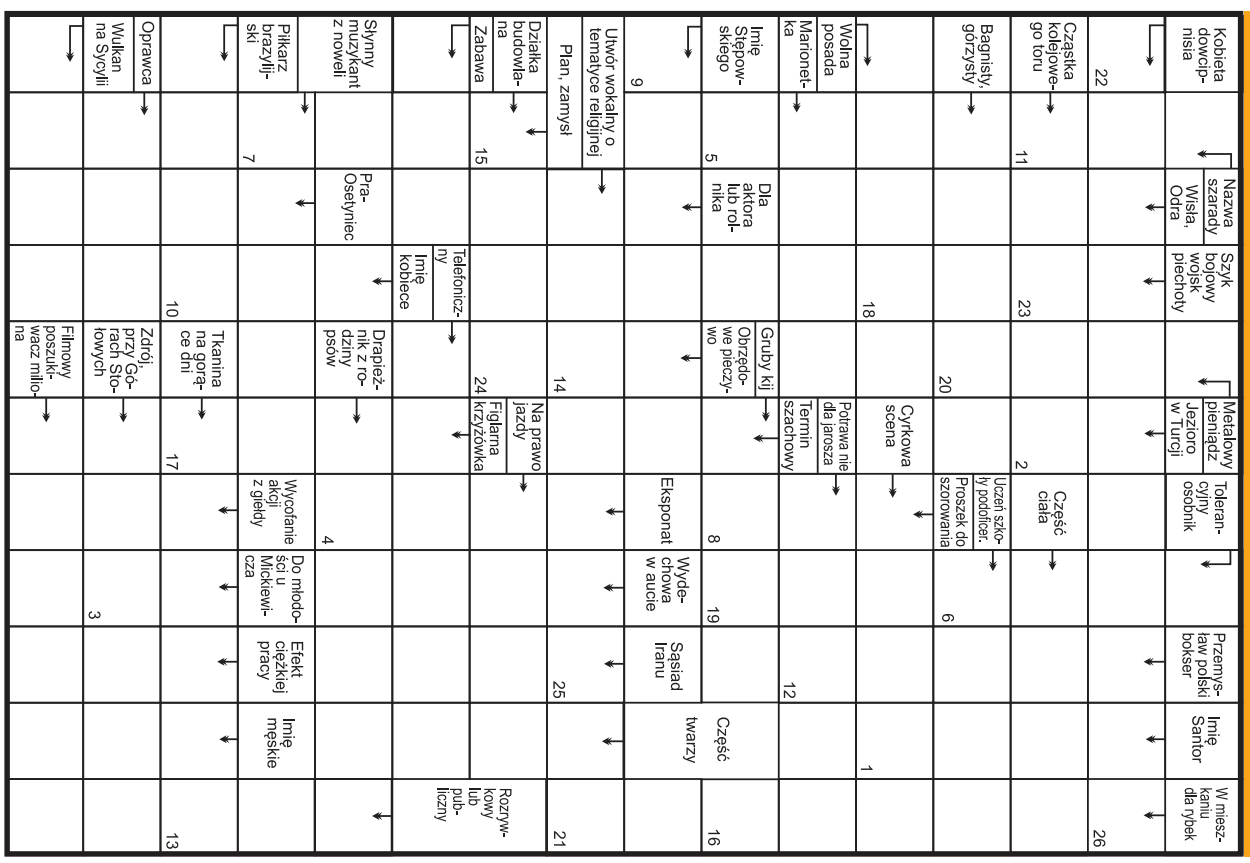

eprasa.pl 569b23447d

Wybrali skarbniczki powiatu ciechanowskiego

Elżbieta Kwiatkowska popracuje dłużej

Elżbieta Kwiatkowska, która skarbnikiem powiatu ciechanowskiego jest od 1 stycznia 1999 roku (czyli od momentu jego reaktywowania), jeszcze przez pół roku będzie sprawowała swą funkcje. Potem zastąpi ją Hanna Dworecka, do końca zeszłego roku kierownik wydziału finansowo-budżetowego w Urzędzie Miasta w Ciechanowie. Taką decyzję podjęły – korygując wcześniejsze ustalenia w tej sprawie - nowe władze powiatu.

18 października ubiegłego roku Rada Powiatu Ciechanowskiego poprzedniej kadencji odwołała Elżbietę Kwiatkowską z funkcji skarbnika. Zrobiła to na prośbę samej zainteresowanej, która zamierza przejść na emeryturę. Jednak ze względu na konieczność przygotowania projektu budżetu powiatu na rok 2019 E. Kwiatkowska zgodziła się odejść z pracy dopiero po wykonaniu tego zadania, czyli 28 grudnia 2018 roku.

Tymczasem, nieoczekiwanie, w porządku obrad odbywającej się 28 grudnia sesji nowej Rady Powiatu Ciechanowskiego znalazło się przyjęcie dwóch uchwał, z których jedna dotyczyła przedłużenia pełnienia przez E. Kwiatkowską funkcji skarbnika do 30 czerwca 2019 r., a druga - powołania Hanny Dworeckiej na to stanowisko od 1 lipca tego roku.

Pomysł powołania nowego skarbnika z półrocznym wyprzedzeniem nie spodobał się opozycyjnemu klubowi radnych PiS. W jego imieniu Tadeusz Wieczorek zgłosił wniosek o zdjęcie projektu uchwały w tej sprawie z porządku obrad.

- Zastanawiamy się, skąd ten pośpiech. Nowego skarbnika możemy powołać w drugim kwartale roku. Naszym zdaniem będzie to bardziej transparentne – stwierdził radny.

- Wygląda to podejrzanie – dodał jego klubowy kolega Zbigniew Gutowski.

Odpowiadając na wątpliwości radnych, starosta Joanna Potocka-Rak stwierdziła, że nie ma w tym ani pośpiechu, ani podstępu.

- Nasza propozycja wynika z przesłanek racjonalnych. Chyba wszystkim nam zależy na tym, żeby gospodarka finansowa powiatu była prowadzona racjonalnie. Po pierwsze, zależy nam, żeby budżet roku 2018 zamknęła osoba, która za niego odpowiadała, czyli obecna pani skarbnik. Po drugie, żeby budżet roku 2019 prowadziła osoba, która będzie za niego odpowiadała. Chodzi o czytelny podział zadań i płynne przekazanie obowiązków skarbnika. Przez pół roku pani Hanna Dworecka będzie zastępcą skarbnika i jednocześnie będzie wdrażała się w nowe obowiązki – uzasadniała pani starosta.

Jednak opozycja pozostała przy swoim zdaniu.

Radni PiS najpierw zagłosowali za zdjęciem z porządku obrad projektu uchwały o powołaniu H. Dworeckiej na skarbnika, a gdy to się nie udało - za odrzuceniem uchwały.

Została ona jednak przyjęta, ponieważ rządząca powiatem koalicja PSL-CBUW-PO ma większość w 21-osobowej Radzie Powiatu. **KK**

Gminy wspierają ciechanowską policję

Kupili nowe radiowozy

Pod koniec roku tabor samochodowy Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie wzbogacił się o cztery nowe radiowozy - trzy ople i jedno bmw.

Ten ostatni pojazd o dużej mocy silnika został wyposażony w wideorejestrator i jako radiowóz nieoznakowany trafił do wydziału ruchu drogowego.

Wszystkie samochody kosztowały ok. 450 tys. zł. Na ich zakup ok. 120 tys. zł wyłożyły – w ramach finansowego wsparcia policji - samorządy gminne powiatu ciechanowskiego. Po „połowie radiowozu" kupiły gminy miejska Ciechanów i Ojrzeń. Na jeden pojazd złożyły się cztery gminy: wiejska Ciechanów, Regimin, Opinogóra i Glinojeck. Pozostałą część pieniędzy przekazało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (z funduszu modernizacji służb mundurowych). Obecnie ciechanowska KPP dysponuje 33 pojazdami.

Uroczystość przekazania aut do służby, w której uczestniczyli m.in. poseł Anna Cicholska, starosta Joanna Potocka-Rak, prezydent Krzysztof Kosiński oraz wójtowie: Marek Kiwit, Zdzisław Mierzejewski i Mariola Kołakowska, odbyła się 11 grudnia.

Przedstawiciele samorządów wspólnie z komendantem powiatowym policji inspektorem Grzegorzem Grabowskim wręczyli kluczyki od pojazdów tym funkcjonariuszom, którzy będą nimi jeździć. Zanim auta wyjechały w teren, zostały poświęcone przez księdza Ludomira Kokosińskiego.

Podczas tej samej uroczystości podsumowana została tegoroczna edycja organizowanego przez KPP konkursu plastycznego dla dzieci ze szkół podstawowych pod nazwą „Bezpieczny uczeń w drodze do szkoły".

FOT. K. KOWALSKI

Podczas uroczystości przekazania kluczyków podsumowano tegoroczną edycja konkursu plastycznego dla dzieci pod nazwą „Bezpieczny uczeń w drodze do szkoły"

Oceniające nadesłane prace jury brało pod uwagę przede wszystkim samodzielność ich wykonania i trafność przesłania.

Spośród uczniów klas I-III najwyższe miejsca zajęły dzieci ze szkół ciechanowskich: pierwsze - Jan Suchocki ze SP nr 1, drugie - Filip Chmielewski ze SP nr 3, trzecie - Alicja Górna ze SP nr 6.

W grupie uczniów klas starszych jury za najlepszą uznało pracę Patrycji Kowalskiej z SP w Sońsku, drugie miejsce przyznało Angelice Jankowskiej z SP nr 4 w Ciechanowie, a trzecie - Zofii Bednarskiej z SP nr 7 w Ciechanowie.

Wyróżnienia za prace nadesłane na konkurs otrzymali: Amelia Komkowska z SP nr 3 w Ciechanowie, Berenika Jakieła z SP nr 4 w Ciechanowie, Weronika Wysocka z SP w Goryszach, Wiktoria Przybysz z SP w Kołaczkowie, Natalia Staśkiewicz z SP nr 7 w Ciechanowie, Weronika Pawłowska z SP w Regiminie oraz Justyna Milewska i Paulina Gogolewska z SP w Gołyminie.

Konkurs zorganizowała KPP we współpracy ze Starostwem Powiatowym, Urzędem Miasta i Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Ciechanowie.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC". **KK**

Konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego

Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie po raz dziewiąty organizuje konkurs na najpopularniejszego dzielnicowego. Głosy na policjanta, którego lubimy i szanujemy, można oddawać od 2 do 31 stycznia 2019 r. Trzeba tylko wypełnić anonimową ankietę.

Formularze ankiet dostępne są w komendzie powiatowej, na posterunkach policji, w gminnych ośrodkach pomocy społecznej, urzędach gmin i biurach gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych. Tam też znajdują się specjalne urny, do których można wrzucać wypełnione druki.

Aby oddać głos za pośrednictwem internetu, trzeba pobrać formularz ankiety ze strony internetowej komendy:

prasowy.kppciechanow@ra.policja.gov.pl

Uwaga! Z jednego adresu e-mail można głosować tylko jeden raz.

Nazwiska i imiona oraz rejony służbowe 17 dzielnicowych pełniących służbę na terenie powiatu znajdują się na stronie internetowej ciechanowskiej KPP w zakładce „Twój dzielnicowy". **KK**

Pijany pieszy na drodze

Będący pod wpływem alkoholu pieszy naraża na szwank nie tylko swoje życie i zdrowie, ale też może stanowić zagrożenie dla kierowców poruszających się po tych samych co on drogach.

Tak właśnie było w środę, 19 grudnia, kilka minut po godz. 16.00 w okolicy Naruszewa. Jadący osobowym volkswagenem drogą wojewódzką od strony Czerwińska w kierunku Płońska 46-latek zauważył idącego poboczem (prawidłowo) w jego stronę mężczyznę. W pewnym momencie pieszy zachwiał się i chociaż kierowca próbował go ominąć, 34-latek z naruszewskiej gminy został zaczepiony lusterkiem. Na szczęście w wyniku tego „dotknięcia" doznał jedynie urazu ręki.

Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci w pierwszej kolejności sprawdzili stan trzeźwości obu jego uczestników. Kierowca był trzeźwy, natomiast pieszy miał w organizmie ponad 1,7 promila alkoholu. W dodatku, mimo zapadającego zmierzchu, nie miał na odzieży żadnych elementów odblaskowych. Choć powinien, bo od 31 sierpnia 2014 r. każdy pieszy poruszający się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym musi mieć odblask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących. Za jego brak można zapłacić mandat. **KK**

Sprzęt dla strażaków z gm. Glinojeck

W środę, 5 grudnia, w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Glinojecku podczas uroczystej zbiórki przedstawicieli jednostek OSP z terenu gminy komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie st. kpt. Jarosław Nowosielski, w obecności burmistrza Łukasza Kapczyńskiego, przekazał strażakom ochotnikom sprzęt potrzebny im do ratowania ludzkiego życia i mienia.

Druhowie z Glinojecka otrzymali m.in. agregat zasilający do narzędzi hydraulicznych i zestaw węży hydraulicznych, z Ościsłowa - m.in. parawan do osłony miejsca wypadku i zasłaniania ich ofiar, a z Szyjek i Malużyna - pilarki do drewna.

Nowy sprzęt ratowniczy kosztował 60 tys. zł. 99 procent tej kwoty stanowiła dotacja z Ministerstwa Sprawiedliwości (konkretnie z Funduszu Sprawiedliwości).

Pozyskany sprzęt podniesie gotowość bojową jednostek OSP, które biorą udział w usuwaniu skutków wypadków drogowych na przebiegających przez gminę Glinojeck drogach nr 7 i nr 60. **KK**

Ruszyło ciechanowskie lodowisko

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji uruchomił lodowisko przy ul. 17 Stycznia w Ciechanowie. O ile pozwoalali pogoda, jest ono czynne codziennie. Bez zmian pozostają dotychczasowe ceny biletów i ulgi.

Na miejscu w hali MOSiR jest szatnia, można tam też wypożyczyć łyżwy.

Jak informuje Urząd Miasta, lodowisko czynne będzie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.00-21.30, w środy w godz. 8.00-19.30 oraz w soboty i niedziele w godz. 10.00-21.30.

Bilet normalny kosztuje 5,10 zł, ulgowy 2,60 zł; bilety nie tracą ważności podczas przerw technicznych. Za wypożyczenie łyżew na półtorej godziny trzeba zapłacić 6,10 zł, a za szatnię 2 zł. Można sobie również wykupić karnety: ulgowy na 10 wejść za 20,20 zł, na 20 wejść za 40,50 zł; normalny na 10 wejść kosztuje 40,50 zł, na 20 wejść - 81 zł.

Posiadacze Karty Dużej Rodziny mają prawo do 50% zniżki, a Ogólnopolskiej Karty Seniora od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-14.00 mogą korzystać z lodowiska bezpłatnie.

Przerwy techniczne na wyrównanie tafli zaplanowano w następujących godzinach: 9.00-10.00, 11.30-12.00, 13.30-14.00, 15.30-16.00, 17.30-18.00, 19.30-20.00. **rom**

Nowe place zabaw w Ciechanowie

Przy ul. Księcia Konrada II i na ul. Komunalnej gotowe są już nowe miejsca aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Ich projekty zostały zgłoszone przez mieszkańców w ramach budżetu obywatelskiego.

Plac zabaw z siłownią zewnętrzną na osiedlu Płońska przy ul. Księcia Konrada II jest bardzo dobrze wyposażony. Jak informuje Urząd Miasta, można korzystać tu z huśtawek, karuzeli, bujaka sprężynowego, zadaszonej piaskownicy, stołu do gry w szachy, statku i zestawu zabawowego. Do dyspozycji chętnych jest także zestaw fitness, w którego skład wchodzą: rower, orbitrek oraz street workout. Ponadto zamontowane zostały ławki, kosz na śmieci i stojak na rowery. Na jednej części ogrodzonego terenu jest nawierzchnia piaszczysta, a na drugiej będzie trawiasta. Wiosną przewidziane są nasadzenia różnych roślin. Wybudowany został także chodnik z kostki brukowej oraz dojazd i dojście.

Choć nowy plac wygląda okazale, nie został najszczęśliwiej zlokalizowany, bo w jego sąsiedztwie znajduje się będąca częścią miejskiej pętli bardzo ruchliwa ul. Armii Krajowej. Dlatego bardzo przydałby się wysoki żywopłot, który odgrodziłby to miejsce od generującego spory hałas otoczenia.

Wspominamy o tym dlatego, bo mieszkańcy pobliskiego bloku przy ul. Księcia Konrada II zabiegali o ustawienie ekranów akustycznych. Skarżyli się, że latem nie można otworzyć okien, bo hałas dobiegający z ruchliwej ulicy jest zbyt duży. Ekrany istnieją obecnie na fragmentach tej ulicy, m.in. obok dwóch sąsiednich budynków (mieszkalnego i użytkowego). Władze miasta zleciły wykonanie badań akustycznych i najwidoczniej nie wypadły one tragicznie, bo postulat nie został zrealizowany.

Każdego dnia niezależnie od pory roku panuje tu spory ruch. Naszym zdaniem na pewno przydałoby się jakieś rozwiązanie tłumiące odgłosy z ulicy. Uważamy, że posadzenie wysokiego żywopłotu byłoby tańsze niż montaż ekranów, a do tego bardziej ekologiczne.

Przy ul. Komunalnej do dyspozycji najmłodszych są dwie huśtawki, bujak na sprężynie oraz zadaszona piaskownica. Urząd Miasta zapowiada, że w przyszłym roku w pobliżu placu zabaw powstanie boisko do gry w siatkówkę. **RN**

eprasa.pl 569b23447d

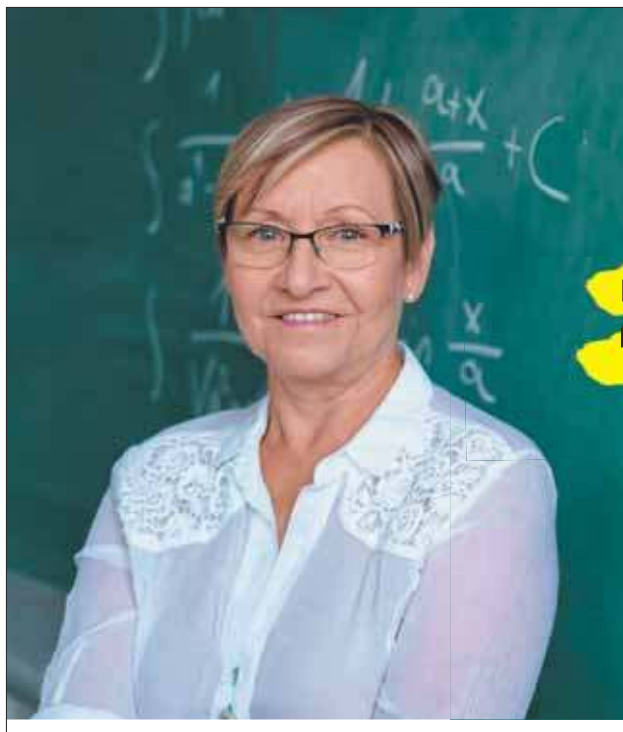

Po 10 latach udręki znowu mogę normalnie chodzić!

Pani Elżbieta z Bydgoszczy (57 l.) prawie pół życia walczyła z przewlekłym bólem stawów. Maści, leki, opaski uciskowe i specjalistyczne zabiegi rehabilitacyjne nie przynosiły spodziewanych efektów. Ból kolan i pleców stale, niebezpiecznie się pogłębiał, a lekarze bezradnie rozkładali ręce. Biedna kobieta w końcu niemal całkowicie przestała chodzić i zagrożono jej zwolnieniem z pracy...

Niespodziewanie znalazła zaskakujące rozwiązanie!

Jako nauczycielka, byłam w fatalnej sytuacji. Gdy próbowałam podnieść kredę z podłogi, w oczach robiło mi się ciemno. **Ból kręgosłupa** nie pozwalał mi zawiązać butów. Do tego **ból kolan** uniemożliwiał wchodzenie po schodach. Promieniował od nóg aż do krzyża. Miałam dreszcze i łzy w oczach. Każdy **wysiłek powodował cierpienie.** Co chwila przystawałam, żeby odpocząć. Ludzie patrzyli się z politowaniem. Modliłam się, by leki, maści oraz zabiegi rehabilitacyjne w końcu zadziałały...

Bałam się, że skończę na wózku!

Nauczyłam się chodzić po schodach tak, żeby bolało jak najmniej. Pamiętam zdziwione szepty sąsiadów: **„Popatrz, chodzi jak pijana!...”**. W klasie siadałam lekko odchylona i rozluźniałam nogi. Kiedy spadła mi kreda, udawałam że nie widzę. W przerwach masowałam kręgi szyjne - parę razy podejrzały mnie dzieci, słyszałam jak nabijają się ze mnie. Dobry Boże, pomyślałam wtedy, żeby Wam nigdy taka krzywda się nie stała!

Wierzyłam, że jakoś to przetrzymam - dotrwam do emerytury. Niestety, 1,5 roku temu odwróciłam się od tablicy, spojrzałam na klasę. Chciałam coś powiedzieć, ale głos utknął w piersi. Przed oczami zrobiło się szaro i mgliście. Obraz stracił ostrość i zemdlałam.

Fatalna diagnoza

W gabinecie usłyszałam, że stawy i kręgosłup są w rozsypce. Powinnam myśleć o operacji albo **czeka mnie wózek.** Degeneracja kręgów powoduje ucisk na kręgosłup i nigdy nie uda się tego wyleczyć. Mogę stosować leki i rehabilitację, ale niewiele to zmieni... Jak to możliwe, że moje ciało tak się zmieniło? Przecież nigdy nie uprawiałam wyczynowo sportu. Prowadziłam normalne życie, jak każdy! Zadzwoniłam do wnucząt, jedno mieszka w Niemczech, drugie jeździ po świecie. Przez łzy prosiłam, by mi pomogli. Znają się na internecie, rozumieją współczesny świat, wiedzą znacznie więcej niż ja. Pierwszy odezwał się Adam. Wysłał mi małą paczkę z... **wkładkami do butów.** Nie wiedziałam, co z nimi zrobić. Myślałam, że to jakaś pomyłka. Nawet nie przeszło mi przez myśl, żeby wkładać je do butów. 2 dni później przyszła paczka od Marcina. Tu też były **wkładki!** Marcin do paczki dołączył list:

„Babciu, 2 tygodnie temu w Niemczech odbyła się konferencja znanego naukowca, poświęcona wkładkom, które Ci przysyłam. Prof. Stroller pokazał wyniki badań. Wynika z nich, że regularne **noszenie wkładek pozwala przywrócić całkowitą sprawność ruchową stawów i uśmierzyć ból w kilka tygodni.** Skuteczność kuracji wkładkami biomagnetycznymi to aż 97,8%.

Działają m.in. na tarczycę, serce, żołądek, pęcherz, nerki, woreczek żółciowy, kręgosłup, nadciśnienie i stawy. Na stopach jest kilkadziesiąt neuroprzekaźników. Można na nie wpływać falami elektromagnetycznymi i regulować pracę nerek, żołądka, limfy oraz zwalczać dolegliwości kręgosłupa, stawów i ważnych organów.

Badania potwierdzają, że metoda prof. Strollera ma aż **97,8% skuteczności! Działa bez względu na wiek, styl życia i stopień zaawansowania dolegliwości.** Wystarczy, że włożysz wkładki do butów i będziesz regularnie nosić. Po 5-10 minutach zobaczysz pierwsze efekty. To całkowicie naturalna, bezpieczna metoda!”.

1 Nos 2 Tarczyca 3 Tchawica 4 Gardło
5 Zatoki czołowe i nosowe 6 Nadnercza
7 Móżdżek 8 Nerw trójdzielny 9 Przytarczyca
10 Oczy 11 Uszy 12 Limfa 13 Mięsień trapezowy
14 Ramiona 15 Płuca i oskrzela 16 Serce
17 Układ trawienny 18 Żołądek 19 Pęcherz
20 Nerka 21 Śledziona 22 Dwunastnica
23 Woreczek żółciowy 24 Trzustka 25 Okrężnica poprzeczna 26 Kanał moczowy 27 Jelito cienkie
28 Zstępnica 29 Odbytnica 30 Kość guziczna
31 Odbyt 32 Kolana 33 Staw kolanowy
34 Staw biodrowy 35 Jajniki 36 Genitalia
37 Hemoroidy 38 System nerwowy
39 Wyrostek robaczkowy
40 Przysadka mózgowa 41 Nadciśnienie

Zrobiłam jak kazał. I spotkało mnie coś niewiarygodnego!

Na drugi dzień obudził mnie telefon. Rozhisteryzowana dyrektorka krzyczała do słuchawki:
„Pani Elu, żyje Pani?! Bogu dzięki! Trzecie zastępstwo już organizuję, a Pani nie ma i nie ma. Myślałam, że stało się najgorsze. Ten Pani kręgosłup! Całe szczęście, że Pani odebrała!”. Nie wiedziałam, o co jej chodzi. Od dawna ból kręgosłupa budził mnie między 4 a 5 rano – jakby ktoś wbijał mi w plecy tępy kołek. Promieniował na całe ciało. Spojrzałam na zegarek, a tam 10:34! Dzięki wkładkom ból ustąpił i **spokojnie przespałam całą noc!** Pierwszy raz od 5 lat rwanie w kręgach i promieniujący ból kręgosłupa nie obudziły mnie. Zaspałam na lekcje! Dopiero teraz zorientowałam się, że przeszłam do kuchni i stoję w niej od kilku minut robiąc śniadanie. Prawie **bez bólu, bez rozmasowywania i rozchodzenia kolan!** Kolejne 3-4 tygodnie kuracji wkładkami skończyły z moim bólem kolan i kręgosłupa. Szyja już nie sztywniała, biodra również nie dokuczały. Powoli zaczęłam znów normalnie żyć. Poprawiło mi się trawienie, nie boli żołądek, nie mam zgagi i spadło mi ciśnienie.

Mam niższy cholesterol, ciśnienie, serce pracuje lepiej, wątroba i nerki też. **Kolana, stawy biodrowe, szyja i kręgosłup jak nowe.** Wiekowo cofnęłam się o jakieś 7-10 lat! I to tylko dzięki tym wkładkom do butów. To skandal, że od lekarzy nie można o nich usłyszeć! We wtorek zadzwonił Marcin, rozpłakałam się do słuchawki. Kochani chłopcy, **uratowaliście mi życie!**

WIELKA PROMOCJA KLUBU SENIORA!

Wkładki biomagnetyczne dostępne są również w Polsce.
Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 22 stycznia 2019 roku, dostanie **70% zniżki.** Otrzymasz wtedy wkładki biomagnetyczne, za udział w Klubie Seniora zamiast za ~~323 zł~~, **tylko za 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń już dziś!

81 300 32 35

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl 569b23447d

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu,

99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49,
dalej także jako: „Organizator przetargu",

ogłasza pisemny przetarg

na sprzedaż następujących nieruchomości:

1. **Działka nr 2313**, o powierzchni **1,1245 ha**, położona w miejscowości Sierpc przy ulicy Białobłockiej, obręb Sierpc, powiat sierpecki, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW PL1E/00008618/5*.
2. **Działka nr 2340/1**, o powierzchni **0,0064 ha**,
   Działka nr 2340/2, o powierzchni **0,6488 ha**,
   Działka nr 2339/3, o powierzchni **0,0190 ha**,
   Działka nr 2339/4, o powierzchni **2,0540 ha**,
   Działka nr 2338/2, o powierzchni **0,4650 ha**.

Łączna powierzchnia działek wymienionych w punkcie 2 wynosi **3,1932 ha**, z tego **0,0254 ha** stanowią drogi, **2,3306 ha** stanowią tereny zurbanizowane zabudowane i niezabudowane oraz **0,8372 ha** stanowią grunty orne.
Wymienione w p.2. działki są położone w miejscowości Sierpc przy ul. Płockiej 77 , obręb Sierpc , powiat sierpecki, dla których Sąd Rejonowy w Sierpcu – IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgi wieczyste numerach: KW.PL1E/00004363/4, KW.PL1E/00022646/4, KW.PL1E/00006651/4*.

3. Działka nr 2313 stanowi niezabudowaną nieruchomość gruntową V i VI klasy.
4. Na działkach wymienionych w pkt 2 w części zurbanizowanej zlokalizowane są budynki: mieszkalno-socjalny, laboratoryjno-administracyjny, magazynowy, garażowy 7-stanowiskowy z warsztatem, garażowy 7-stanowiskowy, gospodarcze (obora, cielętnik), o łącznej powierzchni użytkowej **2 570 m²**. Część budynków wynajmowana jest podmiotom zewnętrznym.

*Wgląd w w/w księgi wieczyste jest dostępny elektroniczne za pośrednictwem przeglądarki internetowej ksiąg wieczystych prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Cena wywoławcza wynosi:
Działka nr 2313 – 150 000 zł netto + podatek VAT
Pozostałe działki łącznie – 3 800 000 zł netto + podatek VAT

Wadium wynoszące **7 500 zł** dla działki nr **2313**, oraz **76 000 zł** dla pozostałych działek łącznie, należy wpłacić na konto BGŻ BNP PARIBAS 06 2030 0045 1110 0000 0001 2510.

Warunki przetargu:

1. **W przetargu mogą wziąć udział podmioty uprawnione do nabycia nieruchomości rolnych na podstawie ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego. Zgodnie z przepisami tej ustawy nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa stanowi inaczej. Jeżeli nabywana nieruchomość rolna albo jej część ma wejść w skład wspólności majątkowej małżeńskiej jest wystarczające, gdy rolnikiem indywidualnym jest jeden z małżonków. Rolnikami indywidualnymi w rozumieniu art. 6 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego są osoby fizyczne, które spełniają łącznie następujące warunki:**
   * są właścicielami, użytkownikami wieczystymi, samoistnymi posiadaczami lub dzierżawcami nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia użytków rolnych – z uwzględnieniem powierzchni użytków rolnych wchodzących w skład nieruchomości będącej przedmiotem przetargu - nie przekracza 300 ha,
   * posiadają kwalifikacje rolnicze określone w art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie kwalifikacji rolniczych posiadanych przez osoby wykonujące działalność rolniczą,
   * co najmniej od 5 lat zamieszkują w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład prowadzonego przez niego gospodarstwa rolnego oraz prowadzą przez ten okres osobiście to gospodarstwo (pracują w tym gospodarstwie oraz podejmują wszelkie decyzje dotyczące prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodarstwie).
2. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w dniu **31.01.2019 roku, o godz. 11** w siedzibie MCHIRZ Sp. z o.o. tj. w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, w sali nr 10.
3. Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, zawierające:
   - imię, nazwisko oferenta i adres lub nazwę firmy oferenta i siedzibę,
   - dane kontaktowe, w tym adres e-mail oferenta,
   - datę sporządzenia oferty,
   - oferowaną cenę brutto (cena nabycia musi być wyższa od w/w ceny wywoławczej),
   - sposób zapłaty ceny,
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym przedmiotu przetargu, w tym ujawnionym w w/w księdze wieczystej danej nieruchomości, i akceptuje go bez zastrzeżeń,
   - oświadczenie, że oferent jest uprawniony do nabycia przedmiotowych nieruchomości rolnych na podstawie przepisów ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 roku o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2106 roku, poz. 2052),
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się z treścią klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych opublikowanej na stronie internetowej Organizatora przetargu wraz z ogłoszeniem o przedmiotowym przetargu,
   - w razie gdyby w treści oferty lub załącznikach do niej oferent przekazywał Organizatorowi przetargu dane osobowe innych osób (np. współmałżonka) jest zobowiązany dodatkowo zrealizować obowiązek przekazania informacji o przetwarzaniu danych osobowych wobec innych osób, których dane – pozyskane uprzednio od nich – oferent zawarł w ofercie lub załącznikach do niej, oraz zamieścić w treści oferty dodatkowo oświadczenie o treści: „Oświadczam, że przekazałem informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, zgodne z treścią w/w klauzuli informacyjnej, także wszystkim osobom, których dane – pozyskane uprzednio od nich – zawarłem w ofercie lub załącznikach do niej."
   - podpis oferenta (imię i nazwisko),
   - w razie oferty złożonej przez osobę prawną także załącznik do oferty w postaci wydruku z właściwego rejestru lub innego dokumentu ujawniającego umocowanie do podpisania oferty, co nie wyłącza prawa Organizatora przetargu do żądania ew. dodatkowych dokumentów na etapie po wyborze oferty najkorzystniejszej,
   - należy składać w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem **„oferta na zakup działki przy ul. Białobłockiej w Sierpcu"** lub **„oferta na zakup działek przy ulicy Płockiej 77 w Sierpcu"** w sekretariacie Spółki w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, lub wysłać na ten sam adres za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub firmy kurierskiej, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25.01.2019, do godz. 15,** przy czym o zachowaniu niniejszego terminu będzie decydować data i godzina wpływu oferty do siedziby Spółki. Oferty, które wpłyną po tym terminie nie będą brane pod uwagę jako niedopuszczone do przetargu.

Rolnik indywidualny spełniający w/w warunki oraz zainteresowany udziałem w przetargu, powinien wraz z ofertą złożyć dokumenty z art. 7 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego:

* oświadczenie o osobistym prowadzeniu gospodarstwa rolnego od co najmniej 5 lat (art. 7 ust. 1 w związku z art. 6 ust. 2 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego) oraz o łącznej powierzchni użytków rolnych w danej gminie wchodzących w skład prowadzonego gospodarstwa rodzinnego (art. 7 ust. 5 pkt 2 w związku z art. 5 ust. 1 UKUR), poświadczone przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta);
* oświadczenie o posiadaniu kwalifikacji rolniczych - wraz z dowodem potwierdzającym kwalifikacje rolnicze w zakresie wykształcenia rolniczego (potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopię dokumentu określonego w § 6 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 17 stycznia 2012 r. w sprawie kwalifikacji rolniczych posiadanych przez osoby wykonujące działalność rolniczą (Dz. U. z 2012 r. poz.109). Dowodem potwierdzającym posiadanie kwalifikacji rolniczych mogą być również odpowiednie dokumenty wydane przez właściwe organy lub instytucje państw członkowskich Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Konfederacji Szwajcarskiej;
* dowód potwierdzający zamieszkanie co najmniej od 5 lat na terenie gminy, gdzie oferent ma jedną z nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, tj. zaświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności.

Organizator Przetargu zastrzega sobie prawo żądania dodatkowych dokumentów, jeśli będą one potrzebne do zawarcia ważnej umowy sprzedaży nieruchomości.

4. W przypadku, gdy oferta lub załączniki będą niekompletne lub nieprawidłowe, oferta nie będzie podlegała ocenie jako niedopuszczona do przetargu, z zastrzeżeniem ust. 5 poniżej.
5. W przypadku załączników dotyczących statusu rolnika indywidualnego wymienionych powyżej, Organizator Przetargu przewiduje możliwość wezwanie oferenta, który zaoferował najwyższą cenę do uzupełnienia lub poprawienia tych załączników w terminie przez siebie wskazanym. Skorzystanie z tego uprawnienia nie jest obowiązkiem, zależy wyłącznie od Organizatora Przetargu i nie rodzi po stronie oferentów żadnych roszczeń.
6. Wraz z pisemną ofertą należy złożyć kopię dowodu wpłaty w/w wadium. Nieuiszczenie wadium lub uiszczenie wadium w innej wysokości niż wyżej wskazana będzie skutkowało niedopuszczeniem do przetargu.
7. Osoby fizyczne pozostające w związku małżeńskim i posiadające ustrój wspólności majątkowej małżeńskiej powinny dodatkowo złożyć pisemne oświadczenie współmałżonka, że wyraża on zgodę na nabycie nieruchomości będącej przedmiotem przetargu po cenie zaoferowanej przez współmałżonka przystępującego do przetargu. Zgoda wymaga formy aktu notarialnego. Brak załączonej zgody będzie skutkował niedopuszczeniem do przetargu.
8. Kryterium oceny i wyboru oferty jest **najkorzystniejsza (najwyższa) cena** za daną nieruchomość.
9. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie wybrana, zostanie zwrócone w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia przetargu w formie przelewu na rachunek bankowy, z którego wadium zostało wpłacone. W przypadku oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza, wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium uiszczone w związku z ofertą niedopuszczoną do przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po podjęciu decyzji o niedopuszczeniu do przetargu.
10. Jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, będzie uchylał się od zawarcia umowy sprzedaży, wówczas wpłacone wadium zostanie zachowane przez Organizatora przetargu i nie będzie podlegać zwrotowi.
11. Koszt związany z przeniesieniem prawa własności ponosi Kupujący.
12. Organizator przetargu niezwłocznie powiadomi na piśmie oferentów dopuszczonych do przetargu o jego wyniku albo o zamknięciu przetargu bez dokonania wyboru bądź innych okolicznościach opisanych w pkt 14 poniżej.
13. Cena nieruchomości podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży.
14. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do:
    - zamknięcia postępowania ofertowego bez wyboru którejkolwiek z ofert,
    - unieważnienia postępowania ofertowego bez podania przyczyny,
    - zmiany albo odwołania niniejszych warunków przed upływem terminu składania ofert,
    - prowadzenia dodatkowych negocjacji przez komisję przetargową, w tym przeprowadzenia licytacji pomiędzy oferentami, którzy zaoferowali taką samą cenę.

Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, działającemu na rzecz Skarbu Państwa, przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości, z wyjątkiem przypadku, gdy nabywca ustalony w wyniku przetargu nabywa nieruchomość na powiększenie gospodarstwa rodzinnego jednak do powierzchni nie większej niż 300 ha, a nabywana nieruchomość rolna jest położona w gminie, w której ma miejsce zamieszkania nabywca lub gminie graniczącej z tą gminą. Przystępując do przetargu oferent oświadcza, że ma świadomość, iż umowa sprzedaży zawarta z oferentem, którego oferta zostanie wybrana, może być zawarta pod warunkiem niewykonania prawa pierwokupu przez podmiot uprawniony na podstawie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Oferent nie będzie miał prawo do roszczeń wobec Organizatora Przetargu, jeśli uprawniony wykona prawo pierwokupu.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonu : 600 993 010 lub 46 837 07 49.

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o. w Łowiczu,

99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49,
dalej także jako:
„Organizator przetargu",

ogłasza pisemny przetarg

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Kargoszynie (powiat ciechanowski) przy ulicy Wiejskiej 19:

- **Działka nr 163**, o powierzchni 0,5943 ha, położona w obrębie Kargoszyn, dla której Sąd Rejonowy w Ciechanowie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą nr PL1C/00028127/0*.

Na działce zlokalizowane są dwa murowane budynki, jeden o powierzchni zabudowy 122 m² i powierzchni użytkowej 207,3 m², oraz drugi o powierzchni zabudowy 427 m². Teren działki jest ogrodzony, oświetlony i strzeżony.

*Wgląd w w/w księgę wieczystą jest dostępny elektroniczne za pośrednictwem przeglądarki internetowej ksiąg wieczystych prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Cena wywoławcza wynosi **690 000 zł netto + podatek VAT**
Wadium w wysokości **34 500 zł** należy wpłacić na konto BGŻ BNP PARIBAS 06 2030 0045 1110 0000 0001 2510.

Warunki przetargu:

1. Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w dniu **31.01.2019 roku, o godz. 10** w siedzibie MCHIRZ Sp. z o.o. tj. w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, w sali nr 10.
2. Pisemne oferty, sporządzone w języku polskim, zawierające:
   - imię, nazwisko oferenta i adres lub nazwę firmy oferenta i siedzibę,
   - dane kontaktowe, w tym adres e-mail oferenta,
   - datę sporządzenia oferty,
   - oferowaną cenę netto (cena nabycia musi być wyższa od w/w ceny wywoławczej),
   - sposób zapłaty ceny,
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym przedmiotu przetargu, w tym ujawnionym w w/w księdze wieczystej danej nieruchomości, i akceptuje go bez zastrzeżeń,
   - oświadczenie, że oferent zapoznał się z treścią klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych opublikowanej na stronie internetowej Organizatora przetargu wraz z ogłoszeniem o przedmiotowym przetargu,
   - w razie gdyby w treści oferty lub załącznikach do niej oferent przekazywał Organizatorowi przetargu dane osobowe innych osób (np. współmałżonka) jest zobowiązany dodatkowo zrealizować obowiązek przekazania informacji o przetwarzaniu danych osobowych wobec innych osób, których dane – pozyskane uprzednio od nich – oferent zawarł w ofercie lub załącznikach do niej, oraz zamieścić w treści oferty dodatkowo oświadczenie o treści: „Oświadczam, że przekazałem informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych, zgodne z treścią w/w klauzuli informacyjnej, także wszystkim osobom, których dane – pozyskane uprzednio od nich – zawarłem w ofercie lub załącznikach do niej."
   - podpis oferenta (imię i nazwisko),
   - w razie oferty złożonej przez osobę prawną lub tzw. ułomną osobę prawną, także załącznik do oferty w postaci wydruku z właściwego rejestru lub innego dokumentu ujawniającego umocowanie do podpisania oferty, co nie wyłącza prawa Organizatora przetargu do żądania ew. dodatkowych dokumentów na etapie po wyborze oferty najkorzystniejszej,
   - należy składać w zapieczętowanej kopercie z dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości nr 163 w Ciechanowie" w sekretariacie Spółki w Łowiczu przy ul. Topolowej 49, lub wysyłać na ten sam adres za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub firmy kurierskiej, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25.01.2019, do godz. 15**, przy czym o zachowaniu niniejszego terminu będzie decydować data i godzina wpływu oferty do siedziby Spółki. Oferty, które wpłyną po tym terminie nie będą brane pod uwagę jako niedopuszczone do przetargu.
3. Wraz z pisemną ofertą należy złożyć kopię dowodu wpłaty w/w wadium. Nieuiszczenie wadium lub uiszczenie wadium w innej wysokości niż wyżej wskazana będzie skutkowało niedopuszczeniem do przetargu.
4. Kryterium oceny i wyboru oferty jest **najkorzystniejsza (najwyższa) cena** za daną nieruchomość.
5. Wadium złożone przez oferentów, których oferta nie zostanie wybrana, zostanie zwrócone w terminie 3 dni roboczych od dnia zakończenia przetargu w formie przelewu na rachunek bankowy, z którego wadium zostało wpłacone. W przypadku oferenta, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza, wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium uiszczone w związku z ofertą niedopuszczoną do przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po podjęciu decyzji o niedopuszczeniu do przetargu.
6. Jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, będzie uchylał się od zawarcia umowy sprzedaży, wówczas wpłacone wadium zostanie zachowane przez Organizatora przetargu i nie będzie podlegać zwrotowi.
7. Koszt związany z przeniesieniem prawa własności ponosi Kupujący.
8. Organizator przetargu niezwłocznie powiadomi na piśmie oferentów dopuszczonych do przetargu o jego wyniku albo o zamknięciu przetargu bez dokonania wyboru bądź innych okolicznościach opisanych w pkt 9 poniżej.
9. Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do:
   - zamknięcia postępowania ofertowego bez wyboru którejkolwiek z ofert,
   - unieważnienia postępowania ofertowego bez podania przyczyny,
   - zmiany albo odwołania niniejszych warunków przed upływem terminu składania ofert,
   - prowadzenia dodatkowych negocjacji przez komisję przetargową, w tym przeprowadzenia licytacji pomiędzy oferentami, którzy zaoferowali taką samą cenę.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonu: 600 993 010 lub 46 837 07 49.

eprasa.pl 569b23447d

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Żwirownia Sułkowo Borowe (gmina Strzegowo, powiat mławski) zatrudni: operatorów koparek, operatorów ładowarek, pracowników fizycznych z możliwością podniesienia kwalifikacji.
Tel. 601 391 913; 602 232 935
59248-IP1448

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0018/19

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-MT324

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0021/19

Budowa domów, więźby dachowe. 668 500 902
PC-00039/19

Sprzedam działki budowlane, Ciechanów. 514 971 772
59248-Z555

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-24/19

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-25/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-25/19

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci wrastające paznokcie, odciski, modzele, pękające pięty i jesteś cukrzykiem to nie czekaj i zgłoś się do podologa. 506 199 236
59248-IP1447

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo. 602 842 374
PC-03592/18

MOTORYZACYJNE

Sprzedam VW Jetta, 2011, 24000 zł. 515 908 871
PC-00111/19

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam Toyotę Corollę E12 sedan 1,6 benzyna, 2006, salon, przebieg 122 tys. 602 430 278
PC-00025/19

Sprzedam Opla Astrę kombi 1,7 diesel, 2003. 785 537 644
PC-00074/19

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Sprzedam Junaka 126, 2015 rok. Tel. 601 486 379
FN-12

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam Skodę Octavię, 2009 r. 692 295 650
PC-00030/19

Kupię olej przepracowany. 517 387 039
FN-332

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Oddział Okręgowy w Warszawie
Oddział w Ciechanowie

zaprasza na:

KURSY Z ZAKRESU RACHUNKOWOŚCI, PODATKÓW I PŁAC

- Podstawy rachunkowości
- Kurs dla samodzielnych księgowych (bilansistów) specjalistów ds. rachunkowości
- Kurs dla kandydatów na głównych księgowych
- Kurs „Kadry i płace w praktyce"
- Kurs „Specjalista ds. płac – kurs dla zaawansowanych"
- Kurs „Specjalista ds. kadr – kurs dla zaawansowanych"
- Kurs „Podatki dla księgowych w praktyce"
- Kurs „Książka przychodów i rozchodów – praktyczne ujęcie od podstaw"
- Kurs „Rachunkowość budżetu jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych oraz samorządowych zakładów budżetowych"

Termin rozpoczęcia kursów: luty/marzec 2019 r.

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce Oddział Okręgowy w Warszawie
Centrum Edukacji Zawodowej

CIECHANÓW, UL. KS. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO 10 lok. 52 (I piętro); tel. 23 673 20 01, fax: 23 673 32 00
www.ciechanow.skp-ow.com.pl

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzybice, candida, borelioza
RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Centrum Medyczne
ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20
STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka
Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

STIHL®

Pilarka spalinowa **STIHL MS 261**

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.
Adresy Dealerów na www.stihl.pl

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

NAUKA

Niemiecki. 508 604 355
PC-00071/19

Matematyka - korepetycje. 512 684 960
FE-1

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam dom w Turzy Wielkiej. 511 288 244
RM-9

Sprzedam siedlisko. 510 529 977
PC-00064/19

Do wynajęcia mieszkanie w Ciechanowie. 609 735 901
PC-03610/18

Sprzedam działkę 20 a z budynkami, Grędzice. Atrakcyjna cena. 606 786 779 po 16.00
PC-00078/19

Wynajmę nieduży dom w centrum Sońska. 502 524 730
PC-00003/19

Do wynajęcia mieszkanie 43 m², osiedle Villa Art w Ciechanowie. 509 800 507
PC-00055/19

Kupię mieszkanie w Ciechanowie, parter lub I piętro. 509 446 064
PC-00066/19

Sprzedam działkę budowlaną w Kownatach Żędowych. 502 602 237
PC-00070/19

Do wynajęcia pokój z kuchnią i łazienką w Płońsku. 504 941 327
PC-00069/19

Wynajmę M-4 - tanio. 607 440 855
PC-00015/19

Sprzedam piękny, nowy dom w Ciechanowie. 602 354 712
PC-03533/18

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa. 604 365 692
PC-03523/18

Sprzedam mieszkanie 73 m² w Grudusku. Dostępne od zaraz. Atrakcyjna cena. Okazja. Tel. 508 316 692
59248-Z556

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Sprzedam nowy dom, Gąsocin. 515 242 642
FE-2

Do wynajęcia umeblowana kawalerka w Ciechanowie. 698 655 938
PC-00037/19

Sprzedam dom, Ciechanów. 509 032 500
FE-2a

Kawalerka do wynajęcia. 609 594 414
PC-00107/19

Do wynajęcia mieszkanie w Ciechanowie. 609 735 901
PC-00090/19

Pokój. 881 406 640
PC-00048/19

Sprzedam mieszkanie 29,7 m² w Ciechanowie przy Armii Krajowej. 728 993 336
PC-00088/19

Działki. 601 954 943
PC-00089/19

Wynajmę lokal i mieszkanie. 531 959 407
RM-15

Stancja. 728 883 795
PC-00091/19

Sprzedam działkę budowlaną 12 a, woda, gaz, prąd przy ul. Chruszczewskiej, cena 70 zł/m². 692 571 262
PC-00046/19

Sprzedam gospodarstwo rolne, gm. Dzierzgowo, idealna lokalizacja na kurniki i chlewnie, lepszej nie znajdziesz. 508 456 175
Mła-474

PRACA

Zatrudnię w gospodarstwie mlecznym. 606 260 744
59248-PK1021

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane
ATRAKCYJNE CENY
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

eprasa.pl 569b23447d

PRACA

Zatrudnię kierowcę kat. C + E na kraj. 536 112 684
FC-0026/19

Zatrudnię pomoc kuchenną przy produkcji zdrowej żywności w Strzegowie. Umowa o pracę. Potrzebna książeczka sanepidu. Tel. 534 815 992
59248-M984

Praca w prawie zmechanizowanym gospodarstwie rolnym-krowy mleczne. Pełne wyżywienie oraz zakwaterowanie. 511 322 535
59248-FR155

Zatrudnię panie do wydawania posiłków w firmie cateringowej na terenie Ciechanowa. Tel. 602 703 700
59248-BLT146

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-00095/19

Zatrudnię w gospodarstwie. 794 052 720
PC-00104/19

Firma zatrudni dyspozytora/kę, język angielski. 608 414 788
Mak-225

Zatrudnię w gospodarstwie. 600 221 430
PC-00112/19

Salon odzieżowy Grey Wolf w Ciechanowie, ul. Warszawska 24 zatrudni ekspedientkę. CV składać w sklepie lub mailem: stolarczykb@wp.pl
FC-0048/19

Podejmę pracę przy opiece osób starszych lub sprzątanie. 512 563 288
PC-00094/19

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie. 604 872 857
PC-00077/19

Poszukuję elektryków i elektromonterów do pracy w Trójmieście. 722 795 773
PC-00058/19

Zatrudnię młodą osobę w firmie ogrodniczej, mile widziane prawo jazdy B,C. Tel. 604 938 385
FN-6

Poszukuję uczciwego wspólnika z jego pomysłem na przedsięwzięcie zarobkowe. Posiadam doświadczenie m.in. w bankowości, znam j. niemiecki. Ciechanów, 605 552 837
FC-0046/19

Zatrudnię kierowcę kat. B, praca w cateringu. Tel. 572 320 455
59248-BLT147

Zatrudnię w gospodarstwie. 518 044 556
PC-00081/19

Praca w gospodarstwie. 502 602 272
FC-0047/19

Piekarnia Jagódka zatrudni kierowcę. 502 524 730
FC-0002/19

Przyjmę do gospodarstwa. 698 588 514
Mak-233

Zatrudnię pracowników budowlanych. 500 129 944
FE-2a1

Przyjmę do pracy w gospodarstwie, bydło mleczne. 609 131 055
PC-03615/18

Zatrudnię pomoc domową, Kargoszyn. 501 238 019
fcp-dr

Zatrudnię ekspedientkę w sklepie spożywczym w Sońsku. 506 377 902
FC-0001/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 600 561 147
FE-7

ROLNICZE

SKUP ZBÓŻ. FERM-PASZ (09-130) Baboszewo, z TRANSPORTEM 25 T. 602 179 925
59248-A836

Sprzedam siano, słomę, C-360, przyczepę, prasę, siewnik. 602 186 540
59248-BLT144

Siano w kostkach. 506 948 041
FD-227

Sprzedam jałówkę cielną i jałówkę do zacielenia. 23 691 87 74
FD-226

Skup bydła, pourazowe. 789 478 714
59248-A849

Siewki nawozowe, wałek, rozrzutnik obornika, pompa, opony używane, inne rzeczy. 504 193 398
RM-14

Sprzedam gospodarstwo rolne w gminie Dzierzgowo. Idealna lokalizacja pod kurniki i chlewnie. 508 456 175
RM-12

Sprzedam 200 bałd słomy i 50 ton pszenżyta. 796 781 189
RM-13

Sprzedam ciągnik, pług, szambiarkę, zgrabiarkę, przetrząsarkę, przyczepę samozbierająca, betoniarkę, deszczownię, dmuchawę zbożową, inne. Tel. 600 584 629
59248-IP1446

Sprzedam sianokiszonkę, słomę jęczmienną, możliwy transport. Tel. 603 753 763
59248-BLT148

Sprzedam stacjonarną owijarkę do bel. 515 085 737
Mła-476

NAWOZY- AZOTOWE, FOSFOROWE, WIELOSKŁADNIKI, inne. DOSTAWA I ROZŁADUNEK. 696 009 079, 23 661 10 13
59248-A837

Sprzedam bele sianokiszonki. 513 991 799
Mła-475

Sprzedam siano i sianokiszonkę. 798 386 346
Mła-472

Koła kompletne, felgi i opony 580x70 R38 pasują do Claasa, Fergusona, Reno. 500 523 104
FE-6a

EKOGROSZEK
- Wysłodki, otręby
- Śruty: sojowa, rzepakowa
- Melasa dla bydła 1000 kg
- Otręby z melasą granulowane dla bydła

Z dostawą i rozładunkiem tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FCPrz

Kupię słomę. 504 219 124
FE-5a

Sprzedam pług 4, rozrzutnik, jałoszki małe, kuckie. 515 172 800
FE-4

Skup bydła. P.P.H.U Andrzej Glinka, 511 436 212, 602 586 180
59248-A848

Sprzedam zbiornik do mleka 800 l wannowy 200/100 cm + agregat chłodzący, 2014 r., dojarkę konwiową De Laval, kompletna, 2 bańki, sprężarka, myjka. 500 523 104
FE-6

Wezmę ziemię w dzierżawę. 602 483 989
59248-EUT45

SKUP BYDŁA. PIOTR MARZEC, 692 613 175
59248-FR154

Sprzedam C-360. 504 219 124
FE-5

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Sprzedam 6 szt. opon 195x50 R15, 100 zł/szt. 694 921 163
Mak-234

eprasa.pl 569b23447d

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH NA SPRZEDAŻ

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz., 2204 z późn. zm.)

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości na sprzedaż.

l.p.	Oznaczenie nieruchomości według KW oraz katastru nieruchomości	Oznaczenie geodezyjne nieruchomości. Numer działki	Powierzchnia nieruchomości/ lokalu ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena nieruchomości netto.	Forma sprzedaży nieruchomości	Sposób zapłaty	Wysokość wadium.
1.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 58,80 m²	Lokal mieszkalny nr 2, ogrzewanie piecowe, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 5880/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk- teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	14 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	1 400,00 zł.
2.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 65,27 m²	Lokal mieszkalny nr 3, ogrzewanie piecowe, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 6527/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk- teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	20 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	2 000,00 zł.
3.	KWPL1C/00048172/6	Działka nr 29/2 obręb geod. Smosarz-Dobki	Powierzchnia lokalu 13,92 m²	Lokal mieszkalny nr 4, ogrzewanie brak, instalacja elektryczna, urządzeń sanit. brak, udział w nieruchomości wspólnej i działce 1392/19 137. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe (lokal jest wyłączony z użytkowania decyzją Nr194/2016 i 46/2016 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego).	Nieruchomość w mpzp oznaczona symbolem 5MNk- teren komunalnej zabudowy mieszkaniowej/ usługi publiczne w strefie ochrony konserwatorskiej. Lokal przeznaczony na cele mieszkaniowe	4 000,00 zł.	W drodze nieograniczonego przetargu ustnego.	Jednorazowo przed sporządzeniem aktu.	400,00 zł.

Wykaz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek na okres 21 dni od dnia **15.01.2019 r.** Informację o wywieszeniu wykazu podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej urzędu i w sposób zwyczajowo przyjęty przez wywieszenie go w gablotach ogłoszeniowych sołectwa danej miejscowości.
Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz., 2204 z późn. zm.) upływa po 6 tygodniach od dnia wywieszenia wykazu.
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 2 (parter) Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek lub telefonicznie - 023 671 60 93

Wójt Gminy Gołymin-Ośrodek
/ - / Piotr Adam Budek

POŻYCZKA NA DOWÓD
Bez zaświadczeń, minimum formalności.
Zadzwoń: **222 302 073**

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- odbieramy bydło pozaklasowe
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

KOPTRANS'88 CIECHANÓW
Firma KOPTRANS we współpracy z Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego
organizuje szkolenia na operatorów maszyn budowlanych i drogowych:
koparek, koparkoładowarek, ładowarek, walców, równiarek, układarek mas bitumicznych, frezarki, spycharek
TRWAJĄ ZAPISY
Rozpoczęcie kursu **26.01.2019 r.** i **02.02.2019 r.**, godz. 9:00, siedziba firmy KOPTRANS ul. Mazowiecka 9a
Informacja **608 737 451** w godz. 7:00 - 16:00
www.koptrans.pl www.ocsm.pl

KREDYTY BANKOWE DLA ROLNIKÓW NA OŚWIADCZENIE BEZ KRUS, UG I FAKTUR
konsolidacja z możliwością dobrania gotówki
na rozwój gospodarstwa
Kredytujemy od pierwszego dnia działalności również młodych rolników
42 307 25 78, 790 21 23 23

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko - Własnościowa w Pułtusku,

ul. Tysiąclecia 11, tel. 23 692 52 27 i 23 692 55 82

ogłasza przetargi:

1. **przetarg nieograniczony na remont balkonów**, szt. 35 w budynku przy 17 Stycznia 2 polegający na skuciu wylewek betonowych, wykonaniu izolacji przeciwwilgociowej poziomej, wylaniu posadzek wraz z wymianą obróbek blacharskich. W przypadku skucia płytek na balkonach, położenie nowych płytek gres, położenie struktury, uprzednio obłożonych styropianem, siatką i klejem, ścian balkonowych zewnętrznych i wewnętrznych,
2. **przetarg nieograniczony na malowanie klatek schodowych** w budynkach: Podkomorzego 2, Kolejowa 7 A, Zakolejowa 4, Zakolejowa 6, Traugutta 12, Tysiąclecia 29

Wymagany termin realizacji robót do dnia 30.06.2019 r.
Oferty na każdy budynek oddzielnie należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 29.01.2019 r. do godz. 9.30
Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni, ul. Tysiąclecia 11, pokój nr 7 lub telefonicznie 23 692 52 27
Wadium w kwocie 3.000 zł (na każde zadanie) należy wpłacić n konto PKO O/Pułtusk 10102015920000290200123323 do dnia 25.01.2019 r.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 11 w dniu 28.01.2019 r.
- na remont balkonów o godz. 10.00
- na malowanie klatek schodowych o godz. 10.30
Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru ofert, prowadzenia dodatkowych rokowań lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. FD-7

ROLNICZE

Sprzedam prosięta. 783 976 144 FE-3

Sprzedam siano prasowane w belach 120x120. 789 137 213 FA-292

Kupię olej przepracowany. 517 387 039 FN-332

Sprzedam słomę, bele 120. 570 674 757 Mak-232

Kupię grunty rolne w gminie Sochocin i sąsiednich. Tel. 516 748 883 59248-M983

Sprzedam prasę kostkującą Sipma Z-224/1. 797 939 888 FA-9

Sprzedam agregat uprawowy 3,2 m. Tel. 604 938 385 FN-5

Sprzedam siano, prasę rolującą Sipma. 692 616 584 FA-5

Sprzedam dwie klacze źrebne zimnokrwiste i źrebówkę 8 miesięcy. Tel. 661 033 855 FN-3

Sprzedam zgarniak obornika. 504 866 419 FA-7

Sprzedam klacz źrebną. 570 613 500 Mak-2

Sprzedam jałówkę, wycielenie 1 luty 2019. Tel. 509 772 084 FN-1

Kupię ciągniki. 517 280 343 Mak-230

Sprzedam przyczepę 1-osiową wywrotkę. Tel. 604 938 385 FN-4

Kosiarka dyskowa ciągniona (na dyszlu) Class 275M, ze spulchniaczem pokosu, 2 koła 8 otworów Tytan 44x18.00-20 NHS. Tel. 535 655 834 FN-8

Najazd do samochodów osobowych i ciężarowych. Tel. 602 556 998 FN-9

Sprzedam jałówki cielne, termin: 24 i 27 stycznia. Tel. 693 538 794 59248-IP1449

Sprzedam siano i tonę ziarna. 506 299 058 59248-BLT150

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 607 536 411 FP-6

Szamba Zbiorniki betonowe od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Przyczepę, wywrotkę. 510 693 565 FP-5

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż, montaż, zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034 FN-10

Kupię ciągniki rolnicze. Tel. 516 748 883 59248-ALT158

Sprzedam prasę Sipma oraz owijarkę Tekla, rok produkcji 2007. Tel. 507 538 224 59248-A850

Sprzedam byczki. 660 741 928 FD-2

Suche siano bele 150, pow. Wyszków. 513 902 034 FD-4

Saletrzak Can, 1100 brutto. Przewodowo, tel. 502 222 515 FD-6

Sprzedam warchlaki. 725 017 023 Mak-6

Sprzedam bele siana, sianokiszonki. 23 661 23 33, 501 347 611 FA-294

Sprzedam Tura 5 do ciągnika 914, cena 2500 zł. 604 417 822 RM-8

Sprzedam słomę i siano w kostkach. 508 760 512 RM-2

Sprzedam prasę rolującą Warfama. 505 052 038 RM-1

Sprzedam siano i sianokiszonkę. 663 866 446 RM-10

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0019/19

Sprzedam sianokiszonkę. 518 528 579 RM-11

eprasa.pl 569b23447d

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marta Sobotka

Kancelaria Komornicza w Ciechanowie zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu8 lutego 2019 r. o godz 9.30 w sali nr IX Sądu Rejonowego w Ciechanowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości w postaci: nieruchomości gruntowej, działki nr 76 obręb ewidencyjny Nieborzyn o łącznej pow. o pow. 1,4955 ha położonej w gminie Grudusk. Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr PL1C/00030269/4. Nieruchomość tworzy jedna działka ewidencyjna. Kształt działki regularny, zbliżony do prostokąta. Działka równa. Dojazd do działki odbywa się drogą asfaltową, a następnie na krótkim odcinku drogą polną. Grunty nieruchomości stanowią grunty klasy R III a (0,3868ha) oraz R III b (1,1087ha). Grunty te zaliczają się do gruntów o bardzo dobrej zdolności produkcyjnej.
Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **77 300,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania
tj. kwotę: **57 975,00 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania nieruchomości w kwocie **7 730,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. **7 lutego 2019 r.** w gotówce lub na rachunek bankowy **Bank Pekao S.A nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902** z dopiskiem **„wadium PL1C/00030269/4"** czy też w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu. Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nabywcą nieruchomości rolnej może być osoba spełniająca warunki określone w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11.04.2003 r. (Dz.U.2016.2052 tekst jedn.).
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.

FCP-21

BiGK.6721.1.2018 Lidzbark, dnia 15 stycznia 2019 r.

OBWIESZCZENIE Burmistrza Lidzbarka

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obręb Cibórz, ul. Jeleńska oraz do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do wymienionego dokumentu.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj.Dz.U.2018.1945) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Lidzbarku uchwały nr XLVI/375/18 z dnia 14 czerwca 2018 r. o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, obręb Cibórz, ul. Jeleńska.
Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.
Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Miasta i Gminy, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark **w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia**.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj.Dz.U.2018.2081) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko do w/w miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
Obszar objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczony został na załączniku graficznym do uchwały nr XLVI/375/18 z dnia 14 czerwca 2018 r., która dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku.

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w Urzędzie i na adres Urzędu Miasta i Gminy Lidzbark, ul. Sądowa 21, 13-230 Lidzbark lub e-mail umig@lidzbark.pl, **w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia.**
Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Lidzbarka.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie w prasie miejscowej, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku na stronie www.bip.umig.lidzbark.pl oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

Burmistrz Lidzbarka
Maciej Sitarek

Sprzedam kukurydzę w pryzmie. 798 552 736
FP-04

Sprzedam bele sianokiszonki. 661 953 117
Mak-4

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 661 953 117
Mak-3

Sprzedam brony, pług 3JB, talerzówkę 3,15, spych na Tuz, przyczepę 8,40x2,50, kosiarkę 185. 696 684 185
FD-1

Sprzedam pług Overum, kosiarkę. 517 841 738
FP-2

Sprzedam 2 szt. Zetora 5211. 698 883 155
FA-4

Sprzedam prosięta - 17 szt. 798 288 809
FA-3

Sprzedam siewnik Poznaniak. 507 878 155
FP-1

Sprzedam rozrzutnik Tandem 6 t, stan bardzo dobry. 791 792 221
Mak-5

OTRĘBY MELASOWANE granulat. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A831

Sprzedam 3,5 ha. 518 224 227
PC-00019/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0022/19

Sprzedam Bizona, 1987 r. 505 292 978
PC-00029/19

Sprzedam prosięta. 693 848 433
PC-00024/19

Sprzedam obornik kurzy, bydlęcy. 500 841 716
PC-00001/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 889 661 047
FC-1643/18

Kupię słomę. 500 841 716
PC-00002/19

Sprzedam 4 ha ziemi, cena w całości 130 tys. 601 595 016
PC-00008/19

Sprzedam dwa siewniki 2,5 m, 5 m, cena 2500 zł. 601 595 016
PC-00007/19

Sprzedam siano w kostkach. 511 057 178
PC-00056/19

Sprzedam suche wysłodki buraczane, ciągnik Ursus C-360, prasę rolującą Claas Roland, rozrzutnik obornika 4 t. 508 232 669
FC-0027/19

Sprzedam ładowacz Tur Trima. 666 078 759
PC-00057/19

Pilnie sprzedam las. 606 318 396
PC-00060/19

Profesjonalna korekcja racic. 519 191 355
PC-00059/19

Sprzedam talerzówkę szer. 2,70 zwieszana. 505 096 910
PC-00040/19

Sprzedam prosięta. 668 430 021
PC-00036/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-03553/18

Sprzedam przyczepę D-55 oraz Cyklop, stan bardzo dobry. 513 696 539
PC-00049/19

Sprzedam suchą słomę ze stodoły oraz 5 stojących dębów. 697 324 489
PC-00053/19

Sprzedam pryzmę liści buraczanych oraz sadzarkę. 795 113 018
PC-00051/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-03552/18

Ziemniaki i marchew na paszę. 514 138 046
PC-03521/18

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-1581/18

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-03554/18

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511
PC-03468/18

Sprzedam wycinaki do kiszonek, szambowozy i inne maszyny. 608 279 110
FC-1437/18

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511
PC-03469/18

Kupię bydło pourazowe, leżące. Wyrejestrowanie, faktura, 24 H.
693 606 744, 721 491 540
FC-1554/18

Wialnie, czyszczalnie Petkus kupię. 883 945 511
PC-03470/18

Sprzedam prasę zwijającą Sipma, ziemię orną 1,6 ha i 1,3 ha w Kanigówku. 501 657 970
PC-03602/18

Sprzedam sianokiszonkę 60 zł/szt. 797 538 988
PC-03601/18

Sprzedam jałówki cielne, siano, sianokiszonkę, słomę. 515 348 737
PC-03605/18

Sprzedam słomę suchą w belach, rozrzutnik 10 t, pszenżyto. 511 733 111
PC-03607/18

Sprzedam żyto, pszenżyto, owies. 603 943 921
PC-03595/18

Sprzedam ciągnik C-360 ze sprzętem. 789 248 039
PC-03594/18

Sprzedam siano w kostkach. 530 172 952
PC-03596/18

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-03599/18

Kombajn Bizon, 1978, kabina, klimatyzacja, przyczepa zbierająca - sprzedam. 506 337 408
PC-03598/18

Kupię używane opony 825x20. 519 394 172
PC-00061/19

Sprzedam ciągnik 116 KM, 55 KM, agregat uprawowy, rozsiewacz nawozów, stertnik, siewnik. 692 350 269
PC-00098/19

Skup owsa. 798 851 786
PC-00097/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-00101/19

Sprzedam kombajn zbożowy wraz z częściami. 501 828 126
PC-00099/19

Sprzedam schładzalnik do mleka 3200 l De Laval, owijarkę Sipma, zgrabiarkę Mesko. 512 128 207
PC-00096/19

Sprzedam bele sianokiszonki, Rutki Marszewice. 605 382 706
PC-00084/19

Sprzedam pszenicę zimową, jare: owies, pszenica, mieszanka zbożowa oczyszczona. 503 700 365
PC-00083/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 503 054 132
PC-00092/19

Sprzedam sprężarkę 3-cylindrową, zbiornik 0,4 m^3, wały posiewne konne 5 m. 514 395 386
PC-00086/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Escort 450, Zetora 5340, stan bardzo dobry. 886 693 623
PC-00103/19

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA. LUZ 25 t z TRANSPORTEM.
604 110 392
59248-A832

Sprzedam jałówkę cielną z papierami. 518 044 556
PC-00082/19

Klepanie siekier i zębów do bron. 787 439 887
PC-00065/19

ŚRUTY: SOJOWA, RZEPAKOWA, SŁONECZNIKOWA. BIG-BAG/WORKOWANE DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 18 93, 789 333 677
59248-A834

WYSŁODKI TOFI oraz NIEMELASOWANE. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A835

MELASA DLA BYDŁA 1000/35/5 kg. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 19 88, 789 333 677
59248-A838

OTRĘBY: PSZENNE, JĘCZMIENNE worek. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A839

Sprzedam mieszankę, słomę, siano. 517 221 647
FC-0049/19

Sprzedam dwie jałówki na wycieleniu, dwa byczki mięsne po 200 kg i byka 400 kg. 664 909 830
PC-00105/19

WĘGIEL EKOGROSZEK/ kostka/ ORZECH. DOSTAWA I ROZŁADUNEK.
23 661 10 13, 789 333 677
59248-A833

Kupię ciągniki rolnicze i maszyny budowlane. Tel. 516 748 883
59248-ALT137

Sprzedam opryskiwacz 650 l. 516 228 208
PC-00076/19

Sprzedam prosięta. 508 482 015
PC-00075/19

Sprzedam siano w kostkach 1. i 2. pokos. 518 050 677
PC-00062/19

Sprzedam przyczepę do bel, brony 20 - 5 szt. 514 712 265
PC-00068/19

Sprzedam ciągnik rolniczy MF 255, wycinak kiszonek Fella SD 130. 503 740 656
PC-00073/19

Sprzedam suszarnię podłogową, rozrzutnik 4.5, mieszalnik pasz, młynek bijakowy, pług 2, barakowóz. 507 609 519
PC-00072/19

RÓŻNE

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-24/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0023/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 123 55 69
FC-1582/18

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M980

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-24/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0020/19

Sprzedam mocną pilarkę spalinową. 887 961 164
FA-10

Kupię każdy rodzaj drewna liściastego oraz dokonam wycinki. 728 970 043
PC-00012/19

Sprzedaż brykietu i peletu wysokiej jakości. 519 874 819
PC-00011/19

Węgiel, drewno opałowe, kominkowe, obladry, kora.
602 663 478; 600 306 637
FC-1436/18

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

eprasa.pl 569b23447d

Zatrudnię w gospodarstwie przy hodowli bydła mięsnego.

Kontakt:
519 522 806
do godz. 18.00
FCP-25

RÓŻNE

Drewno opałowe, stemple. 506 557 577
PC-00026/19

Tartak Sońsk: deski, krokwie, łaty, węgiel, ekogroszek, drewno opałowo-kominkowe. 504 088 878
FC-1572/18

TOWARZYSKIE

Poznam dziewczynę na stałe, wiek 28-33. Tel. 727 723 704
Mak-231

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394
PC-00014/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FA-11

Poznam dziewczynę na stałe, wiek 28-33. Tel. 727 723 696
Mak-228

Poznam panią do 67 lat, stały związek. 509 707 764
RM-7

USŁUGI

Sufity podwieszane, malowanie, glazura. 663 725 561
FA-282

Układanie, glazury, terakoty, piaskowca, klinkieru. 510 529 977
PC-00063/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132
PC-03449/18

Pożyczki na oświadczenie. Przasnysz, 724 764 952
59248-PK1020

Spawanie wierzei, bram, wiaty. 694 308 237
PC-03520/18

Elektryk. 537 581 334
59248-M985

Adaptacja poddaszy, podbitki, elewacje. 510 090 517
PC-03606/18

KOWALK

SPÓŁKA ZA OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SP. K., UL. PRZEMYSŁOWA 3, 87-321 BARTNICZKA

ZATRUDNI OSOBĘ NA STANOWISKU KIEROWNIKA PRODUKCJI:

OPIS STANOWISKA:
- zarządzanie zespołem pracowników oraz podległym obszarem produkcji (planowanie, organizowanie, motywowanie i kontrola)
- realizacja zadań produkcyjnych oparta o ustalone standardy produkcyjne i jakościowe
- bieżąca współpraca z innymi działami firmy w realizacji zadań produkcyjnych

WYMAGANIA:
- umiejętność pracy zespołowej oraz budowania i rozwijania zespołu
- bardzo dobra organizacja pracy własnej i pracy podległego zespołu
- rozwinięte umiejętności interpersonalne oraz umiejętność rozwiązywania problemów
- mile widziane doświadczenie w zarządzaniu zespołem w zakładzie produkcyjnym

oraz

PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY

OCZEKUJEMY:
- Wysokiego stopnia odpowiedzialności i wewnętrznej dyscypliny
- Umiejętności pracy w zespole oraz dobrej samoorganizacji
- Prawo jazdy kat. B
- Obsługa komputera (Microsoft Office)
- Zaangażowania w realizacji wyznaczonych celó

ZAPEWNIAMY:
- Stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- Możliwości realizacji własnych koncepcji i podnoszenia kwalifikacji
- Wynagrodzenie adekwatne do osiąganych wyników
- Narzędzia niezbędne do realizacji zadań

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:
- Pozyskiwanie nowych klientów oraz realizowanie planów sprzedażowo-marketingowych
- Budowanie i utrzymywanie długotrwałej współpracy z klientami firmy

Aplikacje prosimy kierować na adres e-mail: **rekrutacje@kowalk.pl**, tel kontaktowy: **692 437 097**

Usługi ogólnobudowlane: glazura, terakota, zabudowa kg, gładzie gipsowe, malowanie. 500 312 853
PC-03603/18

Zlecę remont łazienki. 506 377 902
FC-0003/19

Sprzedam więźbę dachową sosnową i topolową. Tel. 887 961 164
FN-11

Usługo dekarskie, konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292
FA-6

Układanie płytek, paneli, gładzie, malowanie. 789 340 607
PC-00087/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0043/19

Wróżbiarstwo. 602 842 374
PC-03441/18

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871
FC-25/19

Kredyty - chwilówki. 500 407 047
FC-1573/18

Wykonam poddasza, docieplenia. 506 613 490
FP-140

Poddasza, łazienki, ocieplenie, pod klucz. 514 103 658
PC-00109/19

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00052/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
Mła-469

KREDYTY BANKOWE DLA ROLNIKÓW NA OŚWIADCZENIE BEZ KRUS, UG I FAKTUR

Konsolidacja z możliwością dobrania gotówki na rozwój gospodarstwa.

Kredytujemy od pierwszego dnia działalności również młodych rolników.

Kontakt: 42 307 25 78, 790 21 23 23

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marta Sobotka

Kancelaria Komornicza w Ciechanowie
zawiadamia
na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc,
że w dniu 21 lutego 2019 r. o godz 09.00
w sali nr VIII Sądu Rejonowego w Ciechanowie
odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

Nieruchomości w postaci gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste, budynek i urządzenie stanowiące odrębną nieruchomość, działka nr 5, o pow. 0,5752 ha położona w Ciechanowie przy ul. Towarowej 7a.
Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Ciechanowie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW o nr nr PL1C/00000724/3.
Nieruchomość tworzy jedna działka ewidencyjna. Kształt działki regularny, zbliżony do prostokąta. Teren działki jest równy bez widocznych deniwelacji. Teren nieruchomości ogrodzony od strony zachodniej, północnej i wschodniej ogrodzeniem wykonanym z elementów stalowych z bramą wjazdową. Teren nieruchomości nieutwardzony. Nieruchomość zabudowana jest parterowymi, wolno stojącymi, niepodpiwniczonymi budynkami: budynkiem portierni o powierzchni zabudowy 13 m^2, budynkiem biurowym o powierzchni zabudowy 157 m^2, budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 320 m^2 oraz rampą załadunkową. Nieruchomość posiada przyłącze sieci: elektrycznej, wodnej, kanalizacji sanitarnej.
Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **649.600,00 zł**.
Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę **487.200,00 zł**.
Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania nieruchomości w kwocie **64.960,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg tj. do **20-02-2019 roku** w gotówce lub na rachunek bankowy:
Bank Pekao SA nr 16 1240 5282 1111 0000 4889 6902
z dopiskiem **„wadium PL1C/0000724/3"** czy też w postaci książeczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu.
Po upływie wyznaczonego terminu wadium nie będzie przyjmowane.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w kancelarii komornika.
FCP-22

eprasa.pl 569b23447d

W powiecie nowodworskim w 2018 r.

STYCZEŃ

Praca daje im poczucie godności i własnej wartości

W Nasielsku uruchomiono pierwszą w powiecie nowodworskim spółdzielnię socjalną „Nasielszczanie", w której zatrudnienie znalazło około trzydziestu osób niepełnosprawnych. Jej założycielem jest Janusz Konerberger.

„TM" nr 2 z 9 stycznia

Śpiochy od burmistrza

Każdy, kto zamelduje swoje dziecko w Urzędzie Stanu Cywilnego w Nowym Dworze, otrzyma od burmistrza pamiątkowe body. Ubranko z logo miasta ma już Laura Tuszyńska, która została pierwszą nową mieszkanką miasta w 2018 r.

„TM" nr 3 z 16 stycznia

LUTY

Farmer roku z Nasielska

Państwo Kowalscy z Winnik niedaleko Nasielska znaleźli się wśród dwudziestu ośmiu finalistów Ogólnopolskiego Konkursu „Rolnik-Farmer Roku". W konkursie, który jest jednym z najważniejszych wydarzeń rolniczych w kraju, wzięło udział trzysta gospodarstw ze wszystkich województw.

„TM" nr 7 z 13 lutego

Grypa w natarciu, ale nie ma epidemii

Lawinowo chorują mieszkańcy Nasielska. Lokalny Zakład Opieki Zdrowotnej przy ul. Sportowej średnio miesięcznie przyjmował 3 tys. pacjentów, natomiast tylko na przełomie stycznia i lutego z wizyt skorzystało tu 5 tys. osób.

„TM" nr 9 z 27 lutego

MARZEC

Śmierć wartownika w jednostce w Kazuniu

W jednej z budek wartowniczych na terenie jednostki pod Nowym Dworem w czwartek (1 marca) znaleziono zwłoki 44-letniego mężczyzny, pracownika cywilnego firmy, która ochraniała obiekt. Obok jego ciała leżał służbowy pistolet.

„TM" nr 10 z 6 marca

Nasielszczanka jurorką „Tańca z gwiazdami"

Pochodząca z Nasielska Ola Jordan zastąpiła Beatę Tyszkiewicz w jury kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami",

która na antenie telewizji Polsat rozpoczęła się w miniony piątek.

„TM" nr 10 z 6 marca

Opel z impetem wjechał w kolarzy

Na drodze wojewódzkiej nr 631 między Warszawą a Nowym Dworem w sobotę, 17 marca koło południa w miejscowości Kałuszyn kierujący osobowym oplem 19-latek uderzył z impetem w jadących tą trasą nastoletnich kolarzy.

„TM" nr 12 z 20 marca

KWIECIEŃ

Największa w Polsce góra śmieci powstanie pod Nasielskiem?

Kilka kilometrów od Nasielska, w Jaskółowie, gdzie powiat nowodworski styka się z legionowskim, inwestor z zagranicznym kapitałem na 50- hektarowej działce chce wybudować nowoczesne wysypisko odpadów komunalnych.

„TM" nr 15 z 10 kwietnia

Radom lepszy od Modlina?

Lotnisko w Radomiu, a nie port w Modlinie przejmie część ruchu pasażerskiego z warszawskiego Okęcia.

„TM" nr 16 z 17 kwietnia

MAJ

Za nami święto Nasielska

W pierwszy weekend maja odbyły się Dni Nasielska. Największa plenerowa impreza w mieście zgromadziła tysiąc

ce mieszkańców i przyjezdnych gości, którzy zwiedzali stoiska rękodzielników i producentów żywności.

„TM" nr 19 z 18 maja

Ognisko ASF pod Nasielskiem

W miejscowości Kątne (gm. Nasielsk) wykryto ognisko ASF, ale tym razem w jednym z gospodarstw. Wirus najprawdopodobniej został przywieziony przez handlującego trzodą pośrednika. W konsekwencji rolnik musiał zlikwidować całą hodowlę – 28 zwierząt.

„TM" nr 21 z 22 maja

CZERWIEC

W Pomiechówku powstaje licem

Dotychczas młodzież kończąca pomiechowskie gimnazjum mogła wybrać ogólniaki w Nowym Dworze lub Nasielsku bądź kontynuować naukę w technikum lub szkole zawodowej w ZSP w Pomiechówku.

„TM" nr 23 z 5 czerwca

Konflikt między wojewodą a miastem

Ulica Berlinga w Nowym Dworze, na mocy zarządzenia zastępczego wydanego przez wojewodę mazowieckiego, nosi obecnie nazwę rotmistrza Witolda Pileckiego. Ale mieszkańcy oraz władze miasta nie zgadzają się z tą decyzją.

„TM" nr 24 z 12 czerwca

Śmiertelna ofiara nawałnicy

Przebywający u znajomych wiceburmistrz Wołomina Robert Makowski szedł ulicą Wojska Polskiego w Nieporęcie obok portu na Jeziorze Zegrzyńskim. W pewnej chwili porywisty wiatr złamał konar, który spadł prosto na niego.

„TM" nr 26 z 26

LIPIEC

Pożar w Nowych Pieścirogach

W niedzielę (1 lipca) doszczętnie

spłonął budynek komunalny przy ul. Reja. Ewakuowano ok. 30 osób. Nikt nie został poszkodowany.

„TM" nr 27 z 3 lipca

Nasielszczanie nie chcą śmie(r)ci

Marsz mieszkańców Nasielska przeciwko budowie największego wysypiska w Polsce, które ma powstać w Jaskółowie (gm. Nasielsk), odbył się w piątek, 6 lipca. Kilka tysięcy osób, wykrzykując hasła, przeszło z transparentami ulicami miasta. Przyjechali także mieszkańcy pobliskiego Serocka, Legionowa, Wieliszewa i gm. Pułtusk.

„TM" nr 27 z 3 lipca

Znaleziono zwłoki zaginionej kobiety

Przysypane ziemią ciało zaginionej 71-letniej kobiety znaleziono przy jej

domu w Wągrodnie (gm. Nasielsk) we wtorek, 17 lipca. Natrafili na nie miejscowi strażacy ochotnicy, którzy penetrowali teren podczas akcji poszukiwawczej.

„TM" nr 30 z 24 lipca

Grunt prywatny, święto państwowe

Pomnik usytuowany w Borkowie (gm. Nasielsk) przy ul. Bohaterów 1920 r., który upamiętnia potyczki z bolszewikami nad Wkrą, stoi na prywatnym gruncie. Gmina od lat dzierżawi kawałek działki, ale jej właścicielka uznała, że nadszedł czas, aby wypowiedzieć umowę samorządowi.

„TM" nr 31 z 31 lipca

SIERPIEŃ

Tablica na dawnym cmentarzu żydowskim

Potomkowie nasielskich Żydów ponownie zawitali do Nasielska, gdzie na dawnym cmentarzu żydowskim odsłonili pamiątkową tablicę. Międzynarodowa grupa m.in. z USA, Francji,

Kanady i Urugwaju porządkowała także nasielski kirkut.

„TM" nr 33 z 14 sierpnia

Rośnie przemoc wobec bliskich

W powiecie nowodworskim wzrasta liczba Niebieskich Kart zakładanych osobom, które stosują przemoc wobec swoich bliskich. W ponad 90 proc. sprawcami przemocy są mężczyźni, ale zdarzają się też kobiety i nieletni chłopcy.

„TM" nr 34 z 21 sierpnia

WRZESIEŃ

Otwarcie kasyna z dużym poślizgiem

Jesienią miały zakończyć się prace przy rewitalizacji zabytkowego kasyna oficerskiego w Twierdzy Modlin. Miasto ma spory problem, bo pieniądze na odnowienie budowli w dużej mierze pochodziły z dotacji unijnych, a termin zakończenia prac upływa z końcem października. Ekipy budowlane jak dotąd wymieniły jedynie dach na budynku.

„TM" nr 36 z 4 września

Złoży się jak domek z kart

Mieszkańcy Popowa pod Nasielskiem, gdzie przy szkole budowana jest

nowa sala gimnastyczna, mają zastrzeżenia do sposobu wykonania obiektu. Nieodpłatną ekspertyzę w tej sprawie, na prośbę jednego z mieszkańców, przygotował architekt z kilkunastoletnim doświadczeniem. Z jego obliczeń i zebranych dokumentów wynika, że obawy mieszkańców są w pełni uzasadnione.

„TM" nr 37 z 11 września

Cieksyn najaktywniejszy na Mazowszu

W konkursie pn. „Najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich – Sukcesy widać po sąsiedzku" drugie miejsce zajęło sołectwo Cieksyn w gm. Nasielsk.

„TM" nr 37 z 11 września

PAŹDZIERNIK

Najaktywniejsza wiejska liderka mieszka pod Nasielskiem

Trzynaście sołtysek, radnych, społeczniczek zostało wyróżnionych w konkursie „Najaktywniejsza Liderka Wiejska w województwie mazowieckim". Wśród nich na drugim miejscu znalazła się Kinga Szczypek z Cieksyna.

„TM" nr 40 z 2 października

Pomnik orła wrócił na swoje miejsce

Pomnik Orzeł Niepodległości w Czosnowie został odsłonięty w 1928 r., w 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Wtedy miał dawać siłę i nadzieję narodowi. Ponowne jego odsłonięcie odbyło się w sobotę, 20 października.

„TM" nr 44 z 30 października

LISTOPAD

Bogdan Ruszkowski pozostaje burmistrzem

W II turze wyborów w Nasielsku 75 głosami wygrał dotychczasowy burmistrz Nasielska 53-letni Bogdan Ruszkowski, którego poparło 50,48 proc. wyborców. Jego kontrkandydatka 35-letnia Renata Włodarska otrzymała 49,52 proc. głosów.

„TM" nr 45 z 6 listopada

Wydłużą perony na dworcu w Nowym Dworze

PKP Polskie Linie Kolejowe chcą o sto metrów wydłużyć perony w kierunku Modlina. Będą one oświetlone, mają też być na nich nowe ławki i wejścia.

„TM" nr 45 z 6 listopada

Obcowanie z przyrodą w dolinie Wkry

Pierwszy w regionie park z gigantycznymi trójwymiarowymi rzeźbami motyli, stanowiskami edukacyjnymi obrazującymi życie zwierząt kopiących nory, widokową wieżą w koronach drzew powstał w dolinie rzeki Wkry w Pomiechówku.

„TM" nr 46 z 13 listopada

Zdzisław Suwiński Lwem Nasielska

Statuetka „Lew Nasielska" została w tym roku wręczona historykowi, regionaliście i społecznikowi Zdzisławowi Suwińskiemu.

„TM" nr 47 z 20 listopada

Kapusta wraca na fotel starosty

Krzysztof Kapusta (WND) zastąpi na stanowisku starosty powiatu nowodworskiego Magdalenę Biernacką (PSL). 58-letni obecnie Krzysztof Kapusta pełnił już tę funkcję w latach 2010-2014. W ostatniej kadencji był radnym.

„TM" nr 48 z 28 listopada

GRUDZIEŃ

Zrezygnowała z mandatu

34-letnia Elżbieta Latkowska, która weszła do Rady Miejskiej Nasielska z list komitetu Renaty Włodarskiej Stawiamy na Rozwój, kontrkandydatki Bogdana Ruszkowskiego na urząd burmistrza w październikowych wyborach, zrezygnowała z mandatu.

„TM" nr 49 z 4

kak

eprasa.pl 569b23447d

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Bartosz Turek z tatą

Mikołaj Gortat z rodzicami

Ewa Mochocka z tatą

Antonina Kuźniar z tatą

Dawid Iwo Steczka z mamą

Bartosz Turek
syn Martyny i Wojciecha
ur. 2 października 2018 r., 3290/58
Pułtusk

Mikołaj Gortat
syn Justyny i Miłosława
ur. 3 października 2018 r., 3750/58
Ciechanów

Ewa Mochocka
córka Mileny i Piotra
ur. 6 października 2018 r., 3260/53
Władysławowo

Antonina Kuźniar
córka Doroty i Marcina
ur. 3 października 2018 r., 3700/58
Ciemniewko

Dawid Iwo Steczka
syn Małgorzaty i Kamila
ur. 9 października 2018 r., 3300/58
Bagienice

Wiktor Napirski
syn Ewy i Adama
ur. 6 września 2018 r., 3520/56
Rosochy

Nikola Kruk
córka Ewy i Adama
ur. 1 września 2018 r., 3000/53
Budy Rządowe

Magdalena Dołęgowska
córka Sylwii i Bartłomieja
ur. 8 września 2018 r., 3510/57
Ciechanów

Kornelia Gadomska
córka Anety i Dariusza
ur. 8 września 2018 r., 3220/56
Rutki – Głowice

Jakub Kapciński
syn Justyny i Jacka
ur. 7 września 2018 r., 4420/61
Strzegowo

Aleksander Żbikowski
syn Justyny i Daniela
ur. 10 września 2018 r., 2940/54
Ciechanów

Julia Czachorowska
córka Beaty i Adama
ur. 9 września 2018 r., 3960/57
Nasielsk

Leon Zajdziński
syn Magdaleny i Rafała
ur. 10 września 2018 r., 4060/59
Ciechanów

Mikołaj Kijański
syn Anny i Sławomira
ur. 11 września 2018 r., 3685/57
Bolewo

Filip Chmieliński
syn Marty i Sylwestra
ur. 11 września 2018 r., 3040/54
Nidzica

Szymon Sasin
syn Anny i Mariusza
ur. 5 września 2018 r., 3300/56
Ciechanów

Alan Biliński
syn Moniki i Rafała
ur. 12 września 2018 r., 3310/54
Ciechanów

Dominik Komorski
syn Katarzyny i Bartosza
ur. 12 września 2018 r., 2740/54
Drążewo

Marianna Wtulich
córka Anny i Grzegorza
ur. 14 września 2018 r., 4280/57
Kowalewo

Adam Wiloch
syn Lidii i Grzegorza
ur. 14 września 2018 r., 2830/54
Śródborze

Laura Demkowska
córka Pauliny i Piotra
ur 17 września 2018 r., 4110/59
Ojrzeń

Wojtek Krulak
syn Ilony i Marcina
ur. 17 września 2018 r., 3450/56
Gnaty – Szczepanki

Maksymilian Tucholski
syn Mariki i Artura
ur. 13 września 2018 r., 2500/51
Konopaty gm. Lubowidz

Amelka Chuma
córka Klaudii i Adama
ur. 21 września 2018 r., 2380/49
Ujazdowo

Zuzanna Światłowska
córka Małgorzaty i Piotra
ur. 24 września 2018 r., 3910/62
Ciechanów

Franciszek Sowa
syn Marzeny i Andrzeja
ur. 25 września 2018 r., 3690/57
Ciechanów

Aleksandra Kobus
córka Moniki i Tomasza
ur 24 września 2018 r., 2790/52
Ciechanów

Tymoteusz Morawski
syn Klaudii i Piotra
ur. 28 września 2018 r., 3490/55
Gąsocin

eprasa.pl 569b23447d